

Dziś obraduje Wojewódzka Konferencja PZPR w Suwałkach

Życzymy owocnych obrad!

SUWALSKIE — kraina jezior i lasów, piękna i gościnna dla tysięcy turystów i wczasowiczów przybywających tu z całej Polski. Region ten — to nie tylko urok i wypoczynek, lecz przede wszystkim twórczy trud ludzi. To aktywna i skuteczna działalność 23-tysięcznej organizacji partyjnej we wszystkich dziedzinach gospodarki i sferach życia mieszkańców.

Jest o czym mówić z satysfakcją na dzisiejszej Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR. Zaowocował otwarty na sprawy ludzi pracy styl działania instancji i podstawowych organizacji, rzeczowa argumentacja słuszności celów i zadań, inspiracja i wydatna pomoc w rozwiązywaniu problemów. Dowiodły tego kampanie wyborcze do rad narodowych i do Sejmu, liczne czyny społeczne, dobre rezultaty gospodarcze.

Pomimo nie najlepszych warunków agroklimatycznych znacznie wzrosła produkcja towarowa rolnictwa, a przemysł — mimo kłopotów zaopatrzeniowych i dekapitalizacji parku maszynowego — zwiększył o 38 procent produkcję sprzedaną w stosunku do roku 1979. Efektem działań w budownictwie było wprowadzenie w minionych dwóch latach do nowo zbudowanych domów mieszkalnych ponad 7 tysięcy rodzin, przekazanie nowych szkół i przedszkoli, obiektów handlowych i usługowych. Wojewódzkiego Szpi-

Ciąg dalszy na str. 2

Po spotkaniu w Reykjaviku

Świat oczekiwał czegoś lepszego

Konferencja prasowa M. Gorbaczowa

Po zakończeniu spotkania z RONALDEM REAGANEM, MICHAIŁ GORBACZOW wystąpił 12 bm. w Reykjaviku na konferencji prasowej.

Charakteryzując spotkanie radziecki przywódca powiedział: atmosfera w czasie spotkania była przyjazna. Mieliśmy możliwość swobodnego i nieograniczonego przedstawienia swoich poglądów na poszczególne problemy, co pozwoliło nam pogłębić nasze rozumienie wielu ważkich zagadnień polityki światowej, stosunków dwustronnych i przede wszystkim palących problemów, które znajdują się w centrum uwagi całej społeczności światowej.

Kierownictwo radzieckie pozostało wierne zobowiązaniom jakie przyjęło na siebie w Genewie — oświadczył Michaił Gorbaczow.

Przedłużyliśmy swoje moratorium na wszelkie próby nuklearne. Związek Radziecki zaproponował program likwidacji broni atomowej do końca bieżącego stulecia — podkreślił sekretarz generalny KC KPZR. Od 14 miesięcy na naszych poligonach nuklearnych panuje cisza. Jest to dowód naszego przywiązania do uzgodnień z Genewy oraz poczucia odpowiedzialności za losy pokoju. Są to bowiem niełatwe decyzje, jeśli weźmie się pod uwagę, że w tym czasie próby w Nevadzie są kontynuowane.

M. Gorbaczow ocenił spotkanie w Reykjaviku jako wyjątkowo ważne. Wychodziliśmy z założenia, że od tego spotkania zależy wiele. Przywieźliśmy ze sobą cały pakiet doniosłych propozycji, które, o ile zostałyby przyjęte, mogłyby rzeczywiście szybko doprowadzić do postępu we wszystkich sferach walki o rozbrojenie, ograniczenie broni atomowej, a także oddalić groźbę wojny jądrowej oraz rozpocząć marsz w kierunku świata bezatomowego.

Zaproponowałem prezydentowi, aby już tu w Reykjaviku przekazać obowiązujące wytyczne ministrom lub kompetentnym resortom, aby przygotowali trzy projekty porozumień, które moglibyśmy potem, w czasie mojej wizyty w USA podpisać — oświadczył Michaił Gorbaczow.

Jedno z nich dotyczyłoby broni strategicznej. Zaproponowaliśmy zredukowanie jej o 50 proc., ale nie mniej. Intencja była taka, aby już przed końcem bieżącego stulecia całkowicie zlikwidować tę najbardziej śmiercionośną broń.

Zaproponowałem też prezydentowi USA zrezygnowa-

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 240 (10 932) Białystok — Łomża — Suwałki, wtorek, 14.10.1986 r. Wydanie 1, 2 Cena 8 zł

„Gazeta" komentuje

„Nasza pani" z monitorem?

Wczas złotej polskiej jesieni, przychodzi nam co roku świętować Dzień Nauczyciela. Niezwykle miła to uroczystość i bardzo ważna. Nie tylko dla kilkudziesięciotysięcznej grupy pedagogów w regionie. Ważna dla nas wszystkich, bowiem dowodzi rangi, jaką przydajemy sprawom oświaty i wychowania. Skądinąd, każdy ma w pamięci jakąś „naszą panią", która wprowadzała go w tajniki przyrody, języka polskiego czy straszliwy labirynt „słupków". Stąd zapewne również wywodzi się owa tradycja.

Ja osobiście widzę w niej, a raczej w jej realizacji w ostatnich latach, nowe barwy — jakby cieplejsze, spokojniejsze niż to bywało. Z natłoku wydarzeń codzienności coraz częściej wybieramy w naszym życiu społecznym

Ciąg dalszy na str. 2

UPI o zniesieniu restrykcji

NOWY JORK (PAP) — Agencja UPI podaje, że administracja USA rozważa uchylenie restrykcji nałożonych na Polskę. W depeszy z 13 bm. agencja pisze, że kiedy sekretarz stanu Shultz powróci do USA w środę rano po poinformowaniu sojuszników z NATO o przebiegu szczytu w Reykjaviku, znajdzie na swym biurku dokument zalecający stopniową procedurę uchylenia pozostałych restrykcji. Decyzję w tej sprawie — jak pisze UPI — podjęto po ogłoszeniu przez polski rząd amnestii dla więźniów politycznych.

23 i 24 bm.

13 posiedzenie Sejmu

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 13 posiedzenie Sejmu w dniach 23 i 24 bm. Początek posiedzenia 23 bm. o godz. 9.00. Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

▲ Pierwsze czytanie projektu uchwały o Narodowym planie Społeczno-Gospodarczym na lata 1986—1990; bilans szacunkowy dochodów i wydatków budżetowych wraz z dochodami zasilającymi dla budżetów terenowych oraz bilans finansowy państwa na ten okres.

▲ Informację rządu o stanie wdrażania nowego systemu sterowania postępem naukowo - technicznym w gospodarce narodowej.

▲ Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej, Zdrowia i Kultury Fizycznej, Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o zakładowych funduszach socjalnym i mieszkaniowym w jednostkach gospodarki uspołecznionej.

▲ Interpelacje i zapytania poselskie. (PAP)

Inauguracja roku akademickiego w SGPiS

Wczoraj zainaugurowała uroczyście kolejny nowy rok akademicki Szkoła Główna Planowania i Statystyki w Warszawie. Swój rodowód wywodzi ona od wyższych kursów handlowych przed 80 laty. Obecnie w tej największej uczelni ekonomicznej kraju kształci się blisko 5 tys. studentów na studiach dziennych i zaocznych.

W inauguracji wziął udział **Wojciech Jaruzelski.** (PAP)



Nikołaj Ryżkow i Zbigniew Messner podczas powitania na lotnisku Okęcie w Warszawie.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR z wizytą przyjaźni w Polsce

Na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR i rządu PRL 13 bm. przybył do Polski z oficjalną wizytą przyjaźni członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR NIKOŁAJ RYŻKOW. Wizyta jest kolejnym, doniosłym wydarzeniem w rozwoju stosunków przyjaźni i braterskiej wszechstronnej współpracy między Polską i ZSRR.

Warszawskie lotnisko Okęcie. Zbliża się godz. 9.00 na masztach powiewają flagi Związku Radzieckiego i Polski. Transparent z napisami w języku polskim i rosyjskim głosi: „Serdecznie witamy w Polsce przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR tow. Nikołaja Ryżkowa".

Obecni są członkowie władz partyjnych i państwowych: prezes Rady Ministrów — **Zbigniew Messner, Józef Czyrek, Tadeusz Porębski, Marian Orzechowski, Marian Woźniak, Janusz Kubasiewicz, Manfred Gorywoda, Władysław Gwiazda, Zbigniew Szałajda,** kierownicy wydziałów KC PZPR, ministrowie, gospodarze stolicy.

Na uroczystość powitania przybyli członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych państw socjalistycznych. Zgromadzili się mieszkańcy Warszawy, delegacje zakładów pracy i organizacji społecznych.

Specjalny samolot z Moskwy ląduje na warszawskim lotnisku. Padają słowa komendy wojskowej. Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego prezentuje broń.

Przy stopniach samolotu Nikołaja Ryżkowa i jego małżonkę wita serdecznie Zbigniew Messner z małżonką i członkowie władz naszego kraju. Następuje powitanie z osobistościami towarzyszącymi przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR.

Dzieci wręczają kwiaty radzieckiemu gościowi i jego małżonce. N. Ryżkow przedstawia członków delegacji ZSRR.

Rozlegają się dźwięki hymnów ZSRR i Polski.

Nikołaj Ryżkow w towarzystwie Zbigniewa Messnera przyjmuje raport dowódcy Kompanii Reprezentacyjnej WP, a następnie przechodząc przed frontem kompanii składa głowę przed sztandarem i pozdrawia żołnierzy.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR wita się następnie z przedstawicielami władz, z gospodarzami stolicy, z członkami korpusu dyplomatycznego. Premiera swego kra-

Ciąg dalszy na str. 2

Odznaczenia dla nauczycieli

Spotkanie w Belwederze

13. bm. przed Dniem Edukacji Narodowej kilkudziesięcioosobowa grupa pedagogów odznaczona została w Belwederze tytułami honorowymi „Zasłużony Nauczyciel PRL".

Tytuły te przyznawane są za osiągnięcia w wieloletniej pracy dydaktycznej i wychowawczej. Otrzymali je nauczyciele szkół podstawowych i średnich, pracownicy uczelni i placówek wychowawczych oraz innych instytucji oświatowych.

Odznaki i dyplomy o nadaniu tytułów wręczyli nauczycielom: przewodniczący Rady Państwa **Wojciech Jaruzelski,** premier **Zbigniew Messner** i zastępca przewodniczącego Rady Państwa **Kazimierz Barcikowski.**

Miło nam poinformować, że wśród odznaczonych są nauczyciele z naszego regionu: **Jadwiga Godlewska** — emeryt. naucz. Szkoły Podstawowej nr 6 w **Suwałkach; Zdzisław Grygorczuk** — dyr. ZSZ PKP w **Białymstoku; Aleksander Kuderski** — dyr. III LO w **Białymstoku;; Piotr Lech Modzelewski** — emeryt. dyr. Państw. Domu Dziecka w **Zambrowie, woj. łomżyńskie; Kazimierz Wołyniec** — dyr. Zesp. Szkół Roln. w **Sokólce.**

Serdecznie gratulujemy.

(opr. ska)

Łomżyńskie

Nowe szkoły

INFORMACJA WŁASNA

Łomżyńskie, które należy do przodujących województw pod względem praktycznej realizacji Narodowego Czynu Pomocy Szkole, również dzisiejszy Dzień Edukacji Narodowej zaznaczy tym akcentem. W dwóch miejscowościach — **Kozłówce** (gm. Rajgród) i **Laskowcu** (gm. Trzcianne) zostaną przekazane oficjalnie do użytku nowe obiekty szkolne. Od września uczniowie z Kozłówki i trzech okolicznych wsi rozpoczęli naukę w przestronnym budynku o 7 izbach lekcyjnych, a cztery rodziny nauczycielskie uzyskały mieszkania.

W tym roku uroczystości związane z Dniem Edukacji odbędą się przede wszystkim w szkołach. Nauczyciele spotkają się z przedstawicielami władz, rodziców, zakładów opiekuńczych i uczniów. Tak będzie m.in. w Łomży i Kolnie. Natomiast w Zambrowie, po spotkaniach w szkołach, pedagodzy wezmą udział w miejsko-gminnej akademii w sali miejscowego kina. W Grajewie nauczyciele szkół podstawowych spotkają się w SP nr 1, a szkół zawodowych i średnich — w Liceum Ogólnokształcącym. (jtb)

Gaudeamus w PWST

Wytrwałości i zapału na 10 miesięcy!

INFORMACJA WŁASNA

Po raz trzynasty zainaugurowano wczoraj nowy rok akademicki w białostockich Wydziałach Lalkarskich Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Al. Zelwerowicza w Warszawie.

Otwierając tę uroczystość, prorektor doc. **Krzysztof Rau** szczególnie serdecznie powitał najmłodszych studentów, którzy — jak stwierdził — „rozpoczynają właśnie swoją drogę do teatru".

— Mam nadzieję — powiedział — że będzie to okres spędzony pracowicie, godnie i interesująco.

Białostocka uczelnia lalkarska wkracza w drugie dziesięciolecie swojej działalności. Dowodem tego jest chociażby fakt, iż jego absol-

Ciąg dalszy na str. 2

wiadomości dnia

Depesza gratulacyjna

⊡ *WARSZAWA — Z okazji święta narodowego Jemeńskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, przypadającego 14 bm., I sekretarz KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski i prezes Rady Ministrów Zbigniew Messner wystosowali depeszę gratulacyjną do sekretarza generalnego KC Jemeńskiej Partii Socjalistycznej Ali Salema Al Bejda i przewodniczącego Prezydium Najwyższej Rady Ludowej JRLD Haidara Abu Bakera Al Attasa oraz przewodniczącego Rady Ministrów JRLD Jasina Saida Nomana.*

Nagroda Nobla w dziedzinie medycyny dla 2 Amerykanów

⊡ *SZTOKHOLM — Nagroda Nobla 1986 w dziedzinie medycyny przyznana została wspólnie 2 naukowcom: otrzymali ją Amerykanin prof. Stanley Cohel i Amerykanka włoskiego pochodzenia prof. Rita Levi-Montalcini — podał w poniedziałek Królewski Karoliński Instytut Medyczno-Chirurgiczny w Sztokholmie.*

Zostali oni uhonorowani za odkrycia „mające fundamentalne znaczenie dla zrozumienia mechanizmów regulujących wzrost komórek i organów".

Raul Alfonsin z wizytą w Moskwie

⊡ *MOSKWA — W poniedziałek na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzieckiego przybył do Moskwy z 4-dniową wizytą oficjalną prezydent Argentyny Raul Alfonsin. Na lotnisku gościa powitał Andriej Gromyko.*

Alfonsin jest pierwszym przywódcą argentyńskim, który odwiedza Związek Radziecki od chwili nawiązania, przed 40 laty, stosunków dyplomatycznych między obu krajami.

Porozumienie w sprawie walki z terroryzmem

⊡ *PARYŻ — Francuski minister Spraw Wewnętrznych Charles Pasqua oraz jego włoski odpowiednik Oscar Luigi Scalfaro podpisali porozumienie o współpracy w dziedzinie walki z terroryzmem, przestępczością i narkotykami.*

(opr. ska)



Zakłady Porcelany Stołowej „Karolina" w Jaworzynie Śląskiej są znanym w kraju i za granicą wytwórcą najwyższej jakości porcelany. „Karolina" 36 proc. swoich wyrobów eksportuje do krajów skandynawskich. W przyszłym roku planuje się objąć eksportem 50 proc. całej produkcji.

NA ZDJĘCIU: Szkliwienie talerzy.

CAF — ADAM HAWAŁEJ

Związkowe forum drukarzy

13 bm. Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego PRL rozpoczął XXVII zjazd. Zwołany jako zgromadzenie przedstawicieli rad zakładowych ich właśnie decyzją został przekształcony w zjazd. Nawiązano w ten sposób do tradycji tego najstarszego, polskiego klasowego związku zawodowego.

W pierwszym dniu obrad omawiano m.in. działalność organizacyjną, szkoleniową, socjalną i wychowawczą związku, jego kontakty międzynarodowe oraz wkład w integrację ruchu zawodowego.

Wspólnym wątkiem wielu przemówień była troska o stan obecny i perspektywy rozwoju przemysłu poligraficznego. Wskazywano na jego znaczne uzależnienie od importu z tzw. II strefy płatniczej, techniczne zużycie sprzętu, poważne kłopoty kadrowe i inne bariery utrudniające branży powrót do równowagi. Związkowcy z zadowoleniem odnieśli się do niektórych postanowień rządowego „Planu rozwoju przemysłu poligraficznego na lata 1986—1990" stwierdzając jednocześnie, że jego realizacja zapewni jedynie rekonstrukcję, nie zaś modernizację tej gałęzi gospodarki narodowej. Już dziś — mówiono — należy myśleć o okresie po 1990 r., zwłaszcza że na świecie dokonały się poważne zmiany technologiczne, których wprowadzanie powodowało niejednokrotnie poważne napięcia w środowisku drukarzy.

W pierwszym dniu zjazdu obok delegatów zabrali głos: przewodniczący OPZZ — **Alfred Miodowicz** oraz wicepremier — **Zbigniew Gertych.** (PAP)

Pokój światu - szczęście rodzinie

Wczoraj kontynuował w Warszawie obrady IX Krajowy Zjazd Ligi Kobiet Polskich. Drugi i ostatni zarazem dzień spotkania blisko 400 delegatek z całego kraju przeznaczony był na dyskusję. Jej myślą przewodnią są słowa widniejące na sali: „Pokój światu, rozwój Ojczyźnie, szczęście rodzinie".

Z wystąpień delegatek przebijała troska o przyszłość kraju, a na tym tle świadomość, jak wiele kobiety mają do zrobienia i jak dużo zależy od ich postaw i zaangażowania.

Zjazd przyjął dokumenty programowe określające kierunki działań organizacji na najbliższe lata. (PAP)

Jutro w „Gazecie"

■ To co referował zespół do spraw handlu i usług wzbudzało i śmiech, i grozę. W sklepie mięsnym sprzedawano smalec z września 1985 r., usuwając tylko datę produkcji, a zepsute mięso mielone przewrócono „na drugą stronę", aby nie było widać zgnilizny... A nie była to przecież nie zapowiedziana wizyta kontrolna, wiedziano o niej od kilku dni. Zwykle w takich wypadkach łapie się za grabie i łopaty, za szczotkę i mydło. Ale nie w gminie Nurzec Stacja. Tam **DWÓJE STAWIANO ZA TO CO NIC NIE KOSZTUJE.**

■ Czynnej opieki lekarskiej wymaga w woj. łomżyńskim 16 tys. uczniów, czyli co czwarty. 3,5 tys. dzieci cierpi na zaburzenia rozwoju psychicznego i somatycznego (niedorozwój umysłowy, niedobór wagi i wzrostu, nieprawidłowy rozwój psychiczny), prawie 4,5 tys. ma wady wzroku i widzenia, blisko 5 tys. chodzi z wadami budowy i postawy. **PROSTOWANIE KRĘGOSŁUGA** nie zapowiada się jednak łatwo.

■ Że pieniądze szczęścia nie dają, lub przynajmniej nie wszystkim, przekonał się na własnej skórze mieszkaniec podsuwalskiej wioski Piotr W., który przed kilku laty, porzuciwszy dobrze płatny fach elektromontera oraz najbliższą rodzinę, udał się za ocean w celach jak najbardziej zarobkowych. **POWRÓT TATY** wypadł jednak jakby trochę krwawo...

Oszczędne gospodarowanie prądem

Od 1 października obowiązuje w Bułgarii rozporządzenie o całorocznej regulacji zużycia energii elektrycznej przez ludność. Utrzymuje ono wprowadzone w 1985 r. limitowanie zużycia prądu, wprowadzając zróżnicowane wielkości tego zużycia zależnie od rodzaju mieszkania (z centralnym ogrzewaniem i ciepłą wodą czy bez) zarówno w sezonie ogrzewczym (październik — kwiecień), jak poza nim.

Przekroczenie limitów do pewnej wysokości oznacza zwiększenie opłat, powyżej tej — określonej dla poszczególnych rodzajów mieszkań — wysokości pociąga za sobą groźbę wyłączenia dostaw energii elektrycznej.

Zarządzenie ma sprzyjać oszczędnemu gospodarowaniu prądem i odzwierciedla z jednej strony realne potrzeby gospodarstw domowych, a z drugiej — możliwości systemu energetycznego kraju. (PAP)

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie małe, temperatura maksymalna 14—16 st. C; minimalna 3—5 st. C. Wiatr umiarkowany, okresami słaby, południowo-wschodni.

JUTRO — pogodnie, temperatura maksymalna 18—20 st. C; minimalna 6—8 st. C.

IMIENINY: Kaliksta, Bernarda.

(it)

Konferencja prasowa M. Gorbaczowa

Ciąg dalszy ze str. 1

nie ze wszystkich omawianych dotychczas wariantów — tymczasowych, przejściowych itd. — i powrócenie do amerykańskiej propozycji postulującej całkowite zlikwidowanie amerykańskich i radzieckich rakiet średniego zasięgu w Europie — stwierdził Michaił Gorbaczow.

Radziecki przywódca omówił następnie zagadnienia kontroli. Opowiadamy się za potrójną kontrolą — powiedział. Kontrola taka dawałaby każdej ze stron całkowitą pewność, że nie znajdzie się ona w pułapce. Opowiadamy się za wszelkimi formami kontroli i zawsze gotowi jesteśmy porozumieć się w sprawie całego pakietu tych zagadnień. Jeżeli wkraczamy na drogę praktycznej likwidacji broni atomowej, potencjału strategicznego i rakiet średniego zasięgu, to każda ze stron powinna mieć gwarancję, iż w tym czasie druga strona nie zdoła osiągnąć przewagi militarnej i zdobyć prawa dyktowania swojej woli.

Byliśmy o krok od powzięcia wyjątkowo doniosłych, historycznych decyzji — stwierdził Michaił Gorbaczow. Ponieważ jednak administracja amerykańska, jak teraz widzimy, pragnie poprzez tzw. inicjatywę obrony strategicznej zdobyć przewagę militarną, zdecydowała się nawet na przekreślenie porozumień, które już uzgodniliśmy. Wystarczyło je tylko podpisać i wydać polecenie opracowania układów.

Potrzebne jest nam spotkanie, które przyniosłoby wyniki — stwierdził sekretarz generalny KC KPZR, mówiąc o perspektywach kolejnego radziecko-amerykańskiego spotkania na najwyższym szczeblu. Powinno ono rzeczywiście doprowadzić do namacalnych wyników i radykalnych zmian, do posunięć dotyczących zwłaszcza tak palącego problemu, jak kontrola zbrojeń nuklearnych, powstrzymanie wyścigu zbrojeń i likwidacja broni atomowej.

W sprawie całkowitego i powszechnego zaprzestania prób nuklearnych Michaił Gorbaczow oświadczył co następuje:

Zaproponowaliśmy, aby porozumieć się w sprawie rozpoczęcia zaraz po zakończeniu naszego spotkania w Reykjaviku negocjacji dotyczących całkowitego zakazu prób atomowych. Moglibyśmy rozpatrzeć kwestie progów, mocy wybuchów nuklearnych i ich liczby oraz podążać w kierunku opracowania kompleksowego układu o całkowitym zakazie prób atomowych. Byliśmy nawet bliscy wypracowania formuły dotyczącej tego zagadnienia.

Dochodziło do zbliżenia, jednakże w momencie, kiedy powstały rozbieżności w sprawie układu o ograniczeniu systemów obrony przeciwrakietowej, dyskusja została przerwana, zaprzestano poszukiwań i zakończyliśmy naszą dyskusję. Zarówno my, jak i Amerykanie, cała światowa opinia publiczna powinny teraz zastanowić się nad najważniejszym problemem — problemem wojny i pokoju, problemem zagrożenia nuklearnego. Wszystko, co zaproponowaliśmy prezydentowi odpowiada interesom zarówno narodu amerykańskiego, jak i narodów wszystkich krajów.

Po przyjeździe na spotkanie do Reykjaviku powiedziałem, że nastał czas działań. Słowa te okazały się prorocze. Rzeczywiście, nastał czas działań i będziemy działać. Nie zrezygnujemy z naszej polityki pokoju, walki z wyścigiem zbrojeń, o zakaz i likwidację broni atomowej, o odsunięcie groźby nuklearnej od kuli ziemskiej. Sądzę, że nie będziemy w tej walce osamotnieni.

Odczuliśmy w czasie tego spotkania deficyt nowego sposobu myślenia — stwierdził następnie Michaił Gorbaczow. Znowu pojawiła się oznaka pogoni za przewagą militarną. Niemniej to o czym mówiliśmy, ten pakiet propozycji, które zgłosiliśmy, ta wielka droga, którą pokonaliśmy w kierunku porozumień o poważnych redukcjach broni jądrowej — wszystko to jest bagażem ogromnego doświadczenia, które zdobyliśmy tutaj, w Reykjaviku. Sądzę, że tak prezydent, jak i my, powinniśmy przemyśleć całą sytuację, która w ostatecznym rachunku ukształtowała się tutaj na spotkaniu i raz jeszcze zasiąść do stołu, aby spróbować pokonać to, co nas dzieli. Wszak wiele zdołaliśmy już uzgodnić, przebyliśmy kawał drogi. Być może prezydent powinien zasięgnąć rady w kongresie, u kół politycznych, u społeczeństwa amerykańskiego. Niech Ameryka zastanowi się. My poczekamy, nie wycofując naszych propozycji.

W ostatecznym rachunku było to interesujące, ważne i wielce obiecujące spotkanie. Pomimo tego, iż zakończyło się w ten sposób nie będziemy wpadać w rozpacz. Dzięki temu spotkaniu osiągnęliśmy bardzo wysoki stopień rozumienia tego, w jakim miejscu się znajdujemy. Spotkanie dowiodło, że porozumienie jest możliwe. Jestem o tym przekonany — podkreślił sekretarz generalny KC KPZR.

Następnie M. Gorbaczow odpowiadał na pytania dziennikarzy:

Pytanie (Telewizja CSRS): Michaile Siergiejewiczu, powiedzieliście, że tu w Reykjaviku, zaprzepaszczono historyczną szansę. Kiedy waszym zdaniem może pojawić się nowa szansa?

Odpowiedź: Dałbym na to odpowiedź optymistyczną. Dlatego — że już wiele zrobiono i przed spotkaniem i podczas samego spotkania. I jeśli my, zarówno w Stanach Zjednoczonych, w Białym Domu jak i u nas w kierownictwie radzieckim jeszcze raz z pozycji realistycznych wszystko przemyślimy oraz przejawimy realizm i odpowiedzialność, to jeszcze nie jest stracona możliwość rozwiązania tych problemów.

P. (Japońskie Towarzystwo Telewizyjne NHK): Czy oznacza to, że dialog z USA, z rządem Reagana jeszcze trwa? Czy może sądzi pan, że dla produktywnego dialogu z Reaganem pozostało bardzo mało możliwości.

O: Sądzę, że obecnie jeszcze bardziej wzrosła konieczność dialogu, niezależnie od tego, jak byłby trudny.

P. (Dziennik „Prawda"): Jak uważacie, dlaczego jednak rząd amerykański zdecydował się zerwać rokowania. Podejmując taką nieodpowiedzialną decyzję, ignorując światową opinią publiczną?

Ameryka musi jeszcze zająć stanowisko. Moim zdaniem jeszcze go nie zajęła i to, jak odczuliśmy, odbiło się na postawie prezydenta.

P. (Radio Australijskie): Powiedział pan, że prezydent Reagan pozostaje w niewoli kompleksu wojskowo-przemysłowego. Czy oznacza to, że następne dwa lata będą bezowocne? Czy ma pan nadzieję, że kolejny prezydent USA nie będzie pozostawał w niewoli tego kompleksu?

O: Przy wszystkim tym, co teraz przedstawia sobą kompleks wojskowo-przemysłowy i przy całym jego znaczeniu w dzisiejszej Ameryce, nie będziemy przeceniać jego możliwości. Decydujące słowo w każdym kraju należy do narodu, w tym także do narodu amerykańskiego.

P. (Radio i TV Hiszpańskie): Czy po negatywnym rezultacie spotkania Związek Radziecki spróbuje przeciwstawić coś amerykańskiemu programowi SDI i czy nie uruchomi on na całą parę swojego programu zbrojeń kosmicznych?

O: Myślę, że zrozumiał pan sens stanowiska radzieckiego Jeśli teraz doszliśmy do etapu, na którym rozpoczynamy głęboką redukcję broni nuklearnej — i strategicznej, i rakiet średniego zasięgu, a już zbliżaliśmy się z Amerykanami do porozumienia, aby uczynić to w ciągu 10 lat, to mamy prawo żądać, aby w tym okresie dano nam gwarancje, że nie nastąpi nic nieoczekiwanego, nieprzewidzianego. Dotyczy to również takiej sfery jak kosmos i rozwijanie kosmicznej obrony przeciwrakietowej.

Powiedziałem prezydentowi (być może odsłonię nieco kulisy naszej wymiany poglądów), że SDI w aspekcie wojskowym nas nie niepokoi. Moim zdaniem, również w Ameryce już nikt nie wierzy, że można stworzyć taki system. Co więcej, jeśli w końcu Ameryka zdecyduje się na to, nasza odpowiedź nie będzie identyczna. Powiedziałem prezydentowi tak: panie prezydencie, wie pan, że zrobiono już ze mnie pańskiego wspólnika w SDI. Zadziwiło go to. Okazuje się — powiedziałem — że ponieważ ja tak ostro krytykuję SDI, daje to panu najbardziej przekonujący argument, że SDI jest potrzebna. Mówi pan po prostu: skoro Gorbaczow jest przeciw, to znaczy jest to dobre. Następnie zbiera pan oklaski i otrzymuje niezbędne pieniądze. Wprawdzie pojawili się cynicy i sceptycy którzy mówią: a nuż jest to podstępny zamiar Gorbaczowa — samemu nie angażować się w SDI, a Amerykę zrujnować. Zorientujcie się więc sami. W każdym razie nie boimy się SDI.

Mówię to z przekonaniem, dlatego że blefowanie w takich sprawach jest rzeczą nieodpowiedzialną. Odpowiedź na SDI będzie. Nie identyczna, ale będzie, przy tym nie będziemy musieli ponosić zbyt wielu ofiar.

Ale na czym polega jej niebezpieczeństwo? Przede wszystkim jest to niebezpieczeństwo polityczne. Od razu powstaje sytuacja, która wprowadza nieokreśloność, podsyca wzajemny brak zaufania, podejrzliwość. A wówczas już trudno mówić o redukcji broni nuklearnej. Mówiąc krótko — abyśmy gruntownie zajęli się redukcją broni nuklearnej, potrzebna jest całkiem inna sytuacja. Po drugie, jest przecież także aspekt wojskowy. Dzięki SDI można mieć nowe rodzaje broni, to także możemy kompetentnie powiedzieć. Można także dojść do zupełnie nowego etapu wyścigu zbrojeń, który może mieć poważne konsekwencje.

Wychodzi na to, że z jednej strony porozumiewamy się co do rozpoczęcia redukcji broni nuklearnej — dzisiaj najniebezpieczniejszej i najstraszliwszej, a z drugiej strony mamy błogosławić badania, a nawet przeprowadzać je w kosmosie, w środowisku naturalnym, aby stworzyć jeszcze nowszą broń. Kłóci się to z normalną logiką.

P. (Amerykańska telewizja ABC). Panie sekretarzu generalny. Nie rozumiem dlaczego, gdy pan wraz z prezydentem Reaganem miał możliwość osiągnięcia porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń nuklearnych, strona radziecka nie zgodziła się na badania związane z SDI. Przecież również wy w swoim czasie mówiliście w Genewie, że jesteście gotowi zapłacić dużą cenę za redukcję zbrojeń nuklearnych. A teraz, gdy były takie możliwości, zaprzepaściliście je.

O. W pana pytaniu tkwi już element krytyki, dlatego odpowiem na nie bardziej szczegółowo.

Po pierwsze prezydent Reagan przyjechał do Reykjaviku z pustymi rękami i pustymi kieszeniami. Delegacja amerykańska — powiedziałbym, przywiozła nam rupiecie z rokowań genewskich i dopiero dzięki daleko idącym propozycjom strony radzieckiej mogliśmy zbliżyć się do bardzo ważnych porozumień (zastrzegam się, że nie zostały one formalnie opracowane) w sprawie redukcji strategicznych zbrojeń ofensywnych i rakiet średniego zasięgu. Oczywiście, że w tych warunkach mieliśmy nadzieję, a jak sądzę, jest to całkowicie zrozumiałe i dla polityka, i dla wojskowego, a także dla normalnego człowieka, że jeśli podpisujemy podobne porozumienie w sprawie wielkich redukcji broni nuklearnej, to trzeba zatroszczyć się o to, aby nie zaszło nic, co przerwałoby ten trudny proces, do którego szliśmy przez dziesięciolecia.

I wtedy postawiliśmy sprawę, że opowiadamy się za umocnieniem układu o systemach obrony przeciwrakietowej. Strona amerykańska cały czas torpeduje ten układ. Zakwestionowała ona już SALT II i teraz chciałaby w Reykjaviku urządzić pogrzeb układowi o obronie przeciwrakietowej, i to z udziałem Związku Radzieckiego i Gorbaczowa. To nie przejdzie. Cały świat by nas nie zrozumiał. Jestem o tym przekonany.

Wszyscy, którzy tutaj siedzą, są przekonani, że jeśli zaczniemy jeszcze atakować obronę przeciwrakietową — ostatni mechanizm, który tak wiele uczynił aby jednak powstrzymać proces wyścigu zbrojeń, wówczas nie jesteśmy nic warci jako politycy. Ale nie wystarczy przestrzegać jego warunków, gdy rozpoczynają się głębokie redukcje zbrojeń nuklearnych, uważamy, że układ ten trzeba umocnić. Zaproponowaliśmy mechanizm umocnienia: przez 10 lat, w ciągu których zredukujemy broń całkowicie, zlikwidujemy potencjał nuklearny w naszych krajach, nie korzystać z prawa wymówienia układu o obronie przeciwrakietowej.

Jednocześnie — żeby nikt nie próbował prześcignąć się wzajemnie w badaniach dotyczących kosmosu, osiągnąć przewagę wojskową, ani Związek Radziecki w stosunku do USA, ani Ameryka w stosunku do Związku Radzieckiego, powiedzieliśmy: jesteśmy za laboratoryjnymi badaniami i próbami, ale jesteśmy przeciwni wychodzeniu z tymi badaniami w kosmos i z wypróbowywaniem elementów systemu obrony przeciwrakietowej w kosmosie. Takie jest nasze żądanie. Tak więc nasze żądanie również w tym przypadku było konstruktywne, uwzględniające stanowisko Ameryki. Gdyby się zgodziła to uzyskałaby możliwość rozwiązywania swoich problemów w ramach kontynuowania badań laboratoryjnych, jednak bez prób tworzenia kosmicznego systemu obrony przeciwrakietowej.

P. (Tygodnik „Newsweek") Jakie są pana zamiary dotyczące podróży do Waszyngtonu? Mówił pan, że w tym celu niezbędne jest osiągnięcie jednego- dwu porozumień. Czy możliwe jest osiągnięcie takich porozumień zanim pan przybędzie z wizytą do Waszyngtonu?

O. Myślę, że mimo całego dramatyzmu dnia dzisiejszego nie oddaliliśmy się od Waszyngtonu, lecz przybliżyliśmy się do niego. Jeśli prezydent i rząd USA wysłuchają mojej propozycji dotyczącej dalszego przeanalizowania tego wszystkiego, o czym mowa była tutaj w Reykjaviku i poradzą się tych kręgów, które uważają za niezbędne, to myślę, że jeszcze nie wszystko stracone. Istnieje możliwość osiągnięcia na podstawie tego, co mieliśmy tu w Reykjaviku, takich porozumień, które uczyniłyby spotkanie w Waszyngtonie realnym i możliwym, a przy tym owocnym.

P. (Amerykańska sieć telewizyjna CNN). Panie Gorbaczow, mówił pan w swoim wystąpieniu, że prezydent Reagan powinien przemyśleć sytuację i poradzić się Kongresu, poradzić się narodu amerykańskiego. Czy uważa pan, że amerykańska opinia publiczna poprze radzieckie podejście w tej sprawie?

O. Poczekamy, zobaczymy.

P. (Dziennik „Rude Pravo"). Mam do was pytanie jako do polityka i prawnika. Jak waszym zdaniem wyglądają priorytety w zakresie praw człowieka w dobie rakietowo-nuklearnej i jaką rolę może odegrać czynnik ludzki w rozwiązywaniu problemu wojny i pokoju?

O: Jesteście filozofem. Mogę powiedzieć, że ja również dawniej zajmowałem się filozofią i teraz znowu zacząłem się nią zajmować.

Myślę, że kiedy mówimy o prawach człowieka, powinniśmy pamiętać, że dziś problem utrzymania pokoju, usunięcia groźby nuklearnej ciążącej nad człowiekiem to najważniejszy priorytet. Będzie pokój — będzie życie. A z problemami jakoś sobie poradzimy. Na świecie jest coraz więcej ludzi wykształconych. Myślę, że narody ze wszystkim sobie poradzą. Dlatego, kiedy mówimy o prawach człowieka, na pierwsze miejsce postawiłbym prawo człowieka do życia. To pierwsza sprawa.

A druga, o czynniku ludzkim. Myślę, że w dobie nuklearnej (i w tym akurat widzę przejaw nowego myślenia) groźba wojny nuklearnej stawia po nowemu także problem roli czynnika ludzkiego w walce o pokój, o zapobieżenie wojnie. Bowiem dziś wojna ta będzie dotyczyć wszystkich, niezależnie od tego, gdzie się zacznie. Tylko ludzie złej woli uważają, że wszystkie ruchy antywojenne, wszyscy którzy występują w obronie pokoju to intrygi Moskwy. Dziś kobiety, dzieci i mężczyźni w każdym wieku powstają, biorą się za ręce i żądają zahamowania tej groźnej tendencji, posuwania się świata w kierunku groźby wojny. Myślę, że rola czynnika ludzkiego w tych warunkach znacznie wzrasta.

P. (Dziennik „Izwiestia"). W Białym Domu wiele i często mówi się, że główna groźba dla Ameryki to radzieckie rakiety międzykontynentalne. Zaproponowaliśmy w Reykjaviku zlikwidowanie tej głównej groźby dla Ameryki w ciągu 10 lat. Jak sądzicie, dlaczego druga strona nie była gotowa do tego aby zlikwidować tę główną groźbę i uwolnić od niej swój kraj?

O. Bardzo słusznie pojęliście ten problem. Od wielu lat wykorzystywany jest on przez stronę amerykańską do twierdzenia, że Związek Radziecki rzekomo nie jest poważnie nastawiony na rozbrojenie, na przerwanie wyścigu zbrojeń, że nie bierze pod uwagę niepokojów Ameryki itd.

Jak widzicie, zaproponowaliśmy daleko idące redukcje. Przy tym sprawę postawiliśmy bardzo radykalnie. Istnieje triada zbrojeń strategicznych uznana przez nas i przez Amerykanów. Zaproponowaliśmy, aby całą tę triadę strategicznych sił zbrojnych zredukować w ciągu pierwszych pięciu lat o 50 proc. To wielki krok.

Jednocześnie powiedzieliśmy Amerykanom, że my także się niepokoimy. Przecież w USA 70 proc. sił strategicznych rozmieszczonych jest na okrętach podwodnych. A to oznacza 656 głowic niezależnie naprowadzanych na cel. A okręty podwodne jak wiadomo, pływają po morzach i oceanach wokół Związku Radzieckiego. Skąd one zaatakują? Jest to gorsze od ciężkich rakiet bazowych na ziemi.

Jednym słowem, kiedy nie chce się rozwiązywać spraw, szuka się problemów, stwarza sztuczne przeszkody. Tu jednak te przeszkody zostały usunięte. To jest ważne. Przecież zrobiliśmy bardzo wielki krok, rezygnując z warunków dotyczących rakiet średniego zasięgu, rakiet, które dla Amerykanów mają znaczenie strategiczne. Przy rozwiązywaniu problemu rakiet strategicznych przestaliśmy brać pod uwagę również środki wysuniętego bazowania. Wszystko to świadczy o naszej dobrej woli. Mimo to Amerykanie nie wyszli nam naprzeciw.

Amerykanie myślą, że poprzez kosmos osiągną przewagę wojskową nad nami i zrealizują ideę pewnego prezydenta, który powiedział: kto będzie panował w kosmosie, ten będzie panował na ziemi. Dowodzi to, że mamy do czynienia z imperialnymi ambicjami.

Jednakże świat dziś nie jest ten sam co dawniej. Nie chce on być i nie będzie ani dziedziczną własnością Stanów Zjednoczonych Ameryki, ani Związku Radzieckiego. Każdy kraj ma prawo do własnego wyboru, własnej ideologii, własnych wartości. Jeśli nie uznamy tego, wówczas nie będzie stosunków międzynarodowych. Zapanuje chaos i prawo pięści. Nigdy się z tym nie zgodzimy.

(PAP)

Ciąg dalszy ze str. 1

tala Zespolonego wraz z przychodniami specjalistycznymi.

Są to naważniejsze przykłady dokonań, które wpłynęły na poprawę życia mieszkańców Ziemi Suwalskiej. Dokonania te — co jest niezmiernie ważne — uwiarygodniły trafność przedsięwzięć Komitetu Wojewódzkiego i całej organizacji partyjnej, przyczyniły się do korzystnych przewartościowań poglądów i postaw, wzrostu zainteresowania społecznego sprawami województwa.

Postęp jest widoczny, a w jego torowaniu suwalska organizacja partyjna wykazała, że jest partią klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy regionu. Znalazło to także odbicie w tysiącach listów kierowanych do KW i instancji podstawowego stopnia, we wstąpieniu w szeregi partyjne w okresie sprawozdawczym około 1900 osób, wzroście związków zawodowych do 62 tysięcy członków, czyli 64 procent zatrudnionych w gospodarce.

Satysfakcję z osiągnięć pomniejszają jednak nie w pełni zaspokojone naglące potrzeby i nie rozwiązane jeszcze problemy. Mieszkania i szkoły, ochrona środowiska i gospodarka komunalna, służba zdrowia, handel i usługi... Stąd wynikają dalsze zadania, trudne i odpowiedzialne dla suwalskiej organizacji partyjnej i ludności regionu. Jak całej Polsce, tak samo województwu suwalskiemu potrzebny jest przyspieszony rozwój. Jedynie upór, konsekwencja, wydajna i dobra jakościowo praca pomogą przezwyciężyć trudności, przełamać bariery, pójść szybciej do przodu.

Szczególne znaczenie mieć będzie zlikwidowanie różnic w poziomie gospodarowania i wykorzystania ziemi, a tym samym zwiększenie produkcji zbóż i mięsa, zaś w przemyśle usprawnienie organizacji i dyscypliny pracy, unowocześnienie i pełne wykorzystanie potencjału wytwórczego, polepszenie jakości wyrobów oraz spożytkowanie lokalnych zasobów surowcowych. Po prostu niezbędna jest intensywna i efektywna praca w mieście i na wsi, w każdym sektorze gospodarki.

W kontekście tych zadań, wynikających z postanowień X Zjazdu, jedną z głównych spraw jest podniesienie roli oraz umocnienie podstawowych ogniw. Nie trzeba bowiem uzasadniać, iż od powszechnej aktywizacji członków partii i rozwoju szeregów partyjnych zależy skuteczność wpływu partii na wszystkie sfery życia społeczno-gospodarczego.

Uczestnikom suwalskiej Wojewódzkiej Konferencji PZPR życzymy owocnych obrad oraz dalszego wszechstronnego rozwoju regionu.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

Ludziom i sprawom woj. suwalskiego poświęcamy w tym wydaniu „Gazety" trzecią stronę.

Życzymy owocnych obrad!

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR z wizytą przyjaźni w Polsce

Ciąg dalszy ze str. 1

ju serdecznie powitali pracownicy ambasady ZSRR w Warszawie.

Uroczystość na lotnisku kończy defilada Kompanii Reprezentacyjnej WP.

Podjeżdżają samochody. W pierwszym zajmują miejsca Nikołaj Ryżkow i Zbigniew Messner. Towarzyszy im eskorta motocyklistów. Kolumna samochodów rusza w stronę rezydencji przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR w Warszawie.

PRZED GROBEM NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

O godz. 10.20 przewodniczący Rady Ministrów ZSRR przybył na Plac Zwycięstwa w Warszawie przed Grób Nieznanego Żołnierza — symbol najszlachetniejszych ideałów i dążeń społecznych oraz narodowych pokoleń Polaków. Zgromadzili się tutaj mieszkańcy stolicy.

Plac Zwycięstwa przystroiły flagi Polski i ZSRR. Uroczystości asystowała Kompania Reprezentacyjna WP. Orkiestra odegrała hymny Związku Radzieckiego i Polski. Pod kolumnadą Grobu Nieznanego Żołnierza Nikołaj Ryżkow wraz z członkami delegacji złożył wieniec opasany szarfą z napisem: **„Polskim bohaterom poległym za wolność i niepodległość swojej ojczyzny — od przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR".** Radziecki gość złożył następnie podpis w Księdze Pamiątkowej tego symbolicznego miejsca.

Podobna uroczystość odbyła się na Placu Teatralnym, gdzie Nikołaj Ryżkow złożył kwiaty pod Pomnikiem Bohaterów Warszawy „Nike". Wokół pomnika — flagi Związku Radzieckiego i Polski. Żołnierze WP zaciągnęli wartę honorową.

W HOŁDZIE ŻOŁNIERZOM RADZIECKIM

Premier Nikołaj Ryżkow złożył również wieniec na Cmentarzu — Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich. Miejsce to jest symbolem polsko-radzieckiego braterstwa broni, stanowiącego fundament niepodległości i wolności Polski Ludowej. Spoczywają tu prochy 23 tys. bohaterskich wyzwolicieli stolicy z 47 i 61 armii I frontu białoruskiego.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR wpisał się do Księgi Pamiątkowej, a następnie, przechodząc wzdłuż grobów żołnierzy radzieckich, zapoznał się z historią tego miejsca, upamiętniającego bohaterski wkład radzieckich żołnierzy w walkę z niemieckim faszyzmem, o wyzwolenie ziem polskich.

Robocza część wizyty rozpoczęła się w URM od blisko półgodzinnego spotkania Zbigniewa Messnera z Nikołajem Ryżkowem.

Następnie odbyły się polsko-radzieckie rozmowy plenarne, którym przewodniczyli obaj premierzy.

Premierzy Polski i ZSRR wymienili informacje o wykonaniu uchwał X Zjazdu PZPR i XXVII Zjazdu KPZR oraz o dokonaniach w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego obu krajów. Na tym tle omówili najważniejsze problemy dwustronnych stosunków we wszystkich dziedzinach życia. Z zadowoleniem odnotowano postęp we wzajemnej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Podczas rozmów plenarnych omówiono także węzłowe zagadnienia międzynarodowe.

Gaudeamus w PWST

Ciąg dalszy ze str. 1

wenci są już nauczycielami akademickimi. Do tej pory Wydziały Lalkarskie ukończyło ok. 160 osób. Znaleźli oni zatrudnienie w różnych miastach i ośrodkach kraju.

Rektor PWST prof. **Andrzej Łapicki** wysoko ocenił pracę białostockich studentów.

— Wasz stosunek, pasja, opanowanie warsztatu — podkreślił — niejednokrotnie mogą służyć przykładem dla studentów z ul. Miodowej w Warszawie.

Wyniki białostockiej szkoły są także dostrzegane na arenie międzynarodowej, o czym świadczą liczne sukcesy, jakie odnosiła nasza młodzież w renomowanych konkursach i festiwalach.

— Na najbliższe jutro życzę wszystkim studentom siły, zdrowia i uporu, zaś pedagogom cierpliwości i wytrwałości, a więc cnót, które są potrzebne nauczycielom — zwłaszcza tym, którzy kształtują tak delikatną materię, jaką jest sztuka teatru.

W uznaniu zasług za działalność pedagogiczną i wychowawczą Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało nagrodę I stopnia długoletniemu wykładowcy — doc. **Janowi Wilkowskiemu.** Nagrody rektora otrzymali: doc. **Wojciech Wieczorkiewicz** oraz wykładowcy: **Maria Redkowska** i **Andrzej Komorowski.** Doktorowi **Zdzisławowi Dąbrowskiemu** wręczono nominację na stopień docenta.

Uroczyste ślubowanie „zdobywania wytrwale wiedzy i umiejętności" oraz „sposobienia się do pracy nad rozwojem sztuki" złożyło 18 studentów I roku Wydziału Lalkarskiego oraz 4 osoby z Wydziału Reżyserii Teatru Lalek.

Równie uroczystym momentem, jak immatrykulacja było wręczenie dyplomów tegorocznym absolwentom. Wydział Lalkarski ukończyło 18 osób, zaś reżyserię — 4 osoby.

W imieniu młodzieży głos zabrał przewodniczący samorządu studenckiego — **Piotr Tomaszuk.** Wykład inauguracyjny pt. „Leon Schiller — Teatr Lalek" wygłosił **Marek Waszkiel** z Instytutu Sztuki PAN.

W inauguracji uczestniczyli przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa. (az)

Konferencja PZPR w Radomiu

Potrzeba nam inicjatywy, przedsiębiorczości, wysiłku intelektualnego, twórczego krytycyzmu oraz konsekwentnego działania w urzeczywistnianiu uchwał X Zjazdu PZPR. Ta teza szczególnie często przewijała się zarówno w referacie jak i w dyskusji na obradującej 13 bm. w Radomiu Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo - Wyborczej PZPR. Decydujące przy tym znaczenie ma — dodawano — aktywność wszystkich bez wyjątku ogniw partyjnych. Członkowie partii muszą znajdować się w awangardzie przemian, stanowić siłę mobilizującą wszystkich ludzi pracy do walki o efektywność, z tym co rozwój hamuje.

W konferencji wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CKKR — Włodzimierz Mokrzyszczak. I sekretarzem KW ponownie został Bogdan Prus.

(PAP)

Dialog posłowie—wyborcy

Dokładnie w rok po wyborach do Sejmu posłowie Ziemi Białostockiej spotkali się wczoraj z mieszkańcami województwa i jego okolic. Do białostockiego Klubu MPiK przybyli wszyscy członkowie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego: jego przewodniczący, I sekretarz KW PZPR — Włodzimierz Kołodziejuk, Gertruda Orlacz, Danuta Predko, Eugeniusz Czykwin, Zygmunt Łapiński, Mirosław Sadowski i Józef Szawiec. Władze województwa reprezentowali przewodniczący WRN — prof. Marian Szamatowicz i wojewoda Marian Gała.

12 miesięcy — to okres, po upływie którego można już dokonać pierwszych podsumowań. Taki charakter nosiło m.in. wczorajsze spotkanie. Odpowiadając na pytania, posłowie przedstawili swoją pracę w komisjach, mówili o działalności WZP, jego roli w przygotowywaniu opinii dla Sejmu i jego organów oraz we wspomaganiu władz wojewódzkich przy rozwiązywaniu trudnych problemów.

Kierowane do nich, bardzo liczne pytania wyborców — zgłoszone wcześniej na piśmie, a także zadawane prosto z sali — dotyczyły m.in. spraw rolnictwa, budownictwa mieszkaniowego, ochrony środowiska, nowelizacji ustaw patologii społecznych, pracy administracji. Poruszono także sprawy indywidualne związane z funkcjonowaniem rzemiosła i spółdzielczości mieszkaniowej. Delegacja z Czarnej Białostockiej prosiła posłów o pomoc w rozstrzygnięciu sporu ze spółdzielnią w sprawie — ich zdaniem — zbyt wysokich czynszów. Posłowie, traktując spotkanie jako okazję do wymiany poglądów na temat problemów kraju i województwa, przedstawili swoje stanowisko we wszystkich poruszanych kwestiach. Inicjatorem spotkania, które prowadził przewodniczący RM PRON — Wenancjusz Panek, był WZP w Białymstoku. Ponieważ w chwili zamknięcia numeru dyskusja jeszcze trwała, dlatego szersze jej omówienie zamieścimy w jednym z najbliższych wydań „Gazety". (ib)

„Nasza pani" z monitorem

Ciąg dalszy ze str. 1

sprawy wychowania, mówimy o nich już nie półgębkiem i już niekoniecznie na samym końcu oficjalnych wystąpień. Może to znaczyć, że wśród wielkich spraw społecznych jest także oświata — na równi z innymi. W tym sensie można mówić o nowej jakościowo sytuacji. To po prostu coś znaczy, aczkolwiek od tego jeszcze nie przybywa sal lekcyjnych, pomocy naukowych ani podręczników.

Sądzę, że odczuwają to nauczyciele, choć — powtarzam — wcale nie jest im lżej. Jest natomiast szansa i zarazem nadzieja. Ta ostatnia płynie z owej innej atmosfery, a szansa... tkwi w wyrażanej powszechnie woli pomocy oświacie.

W Programie uchwalonym przez X Zjazd partii stwierdza się m.in.: „Wielkim zadaniem jest stworzenie nowoczesnej bazy materialnej systemu oświaty". I zaraz potem czytamy o 18 tysiącach izb lekcyjnych, jakie są niezbędne. Z innych fragmentów Programu można wyczytać o tym, jaka ma być ta szkoła przyszłości. Sformułowania są tam stanowcze, jak chyba nigdy jeszcze w dokumentach podobnej rangi. Wszystko to wspaniałe — powiemy — tak trzeba.

A jednak chciałbym w tym optymizmie przybrać pozę sceptyka. Bo jeżeli ważne jest — cytuję z Programu — rozbudzanie aspiracji do nieustannego uczenia się, odnawiania wiedzy, jeżeli w ciągu sześciu — ośmiu lat szkoły mają zostać wyposażone w komputery, jeśli trzeba stworzyć warunki do myślenia innowacyjnego i solidnie zająć się uczniami wybitnie uzdolnionymi, to...

Ano właśnie — co z tego wynika? Sporo, zwłaszcza dla środowiska pedagogów (Dzień Edukacji Narodowej jest w powszechnym rozumieniu jednak nadal Dniem Nauczyciela). Nic nie stanie się realne, jeśli tych wszystkich cudeniek cywilizacyjnych nauczyciel „nie uniesie" intelektualnie i metodycznie.

Oczywiście, mógłbym tutaj zaraz snuć rozważania, jakie to teraz powinno być kształcenie pedagogów — że nowoczesne itepe itede. Ta sprawa też jest do szybkiego „rozgryzienia". Niemniej jednak za tych osiem lat większość kadry w oświacie tworzyć będą nadal nasze panie i nasi panowie (oby jak najwięcej ich było), którzy już obecnie zmagają się z edukacją najmłodszych. W jakim stopniu są przygotowani do obsługi tego mitycznego komputera, czy choćby aparatury video?

Nie ukrywam, że jeszcze w niewielkim. I nie chodzi mi wcale o umiejętności manualne, to się da nadrobić. Idzie o pewną wewnętrzną gotowość ludzi tego zawodu do poszukiwania nowych szans dla siebie.

Jak trudno przestawić się z jednej metody pracy na drugą, choćby prostą, wiedzą dobrze doświadczeni nauczyciele. To niekiedy całe lata doświadczeń, w tym i przełamywania samego siebie. Tak zawsze jest w oświacie, bo wychowanie i nauczanie to młyn, który miele dokładnie, ale nie za szybko.

Jeśli więc wszystko, co tu napisałem, ma się okazać prawdą, to chyba już teraz pora myśleć o tym, co — wszyscy mamy nadzieję — stanie się za lat kilka, kiedy trzeba będzie sobie umieć radzić z niejedną sprawą dziś jeszcze niewyobrażalną. Muszą myśleć ci, którzy kształcą nauczycieli i oni sami. Czy w dzisiejszym, jakże uroczystym Dniu w powodzi kwiatów i zaszczytów (tych ostatnich pedagodzy, niestety, zwykle za wiele nie doznają) znajdzie się także refleksja o sobie samych?

Niełatwo — wiem — tak myśleć, gdy wiele jeszcze niewiadomych, gdy ciągle sporo niepewności płacowych, socjalnych i jakich tam jeszcze. Ale jednak warto.

Nie chcielibyśmy, aby nauczyciele uznali, iż ten świąteczny kwiatek fundowany im przez „Współczesną", ma za duże kolce, że piszemy nie tak jak się „przy święcie" pisze.

Cóż, ostatnio większość świąt ma cokolwiek roboczy charakter. Takie czasy! Niemniej jednak i swój „kwiatek uznania" kierujemy do wszystkich nauczycieli. Bo też warto.

ZBIGNIEW KRZYWICKI

Uwaga, Czytelnicy „Krajobrazów"

Informujemy, że z przyczyn organizacyjnych, 42 numer tygodnika suwalsko-mazurskiego „Krajobrazy" wyjątkowo ukaże się w czwartek, a nie — jak zwykle — w środę.

Przepraszamy i zachęcamy do lektury.

REDAKCJA

Nowy dziennik

W ubiegłym tygodniu w brytyjskich kioskach ukazał się nowy dziennik „The Independent" („Niezależny"), który zamierza konkurować z tak renomowanymi tytułami, jak „Times", „Guardian", czy „Daily Telegraph".

Przeznaczona dla wykształconych i dobrze sytuowanych czytelników gazeta redagowana jest przez doświadczony zespół dziennikarzy, mających do dyspozycji najnowocześniejsze zaplecze techniczne.

Założyciele — Trzej dziennikarze z „Daily Telegraph", zainwestowali w nowy dziennik 21 milionów funtów.

SUWALSKIE - LUDZIE, DOKONANIA, PROBLEMY

Przedpołudniowe godziny. Korytarz URZĘDU MIASTA I GMINY w PISZU wypełniony jest ludźmi. Przyszli tu ze swymi troskami, mając nadzieję, że część z nich zostanie rozwiązana. Tym razem mieszkańcy Pisza i okolic mogą bowiem ze swoimi problemami udać się do I sekretarza KW PZPR — WALDEMARA BERDYGI, wicewojewody — STANISŁAWA SZAWIOŁY, prezesa WZSM — KRZYSZTOFA MOŻULA, ewentualnie do któregoś z dyrektorów Wydziału Urzędu Wojewódzkiego.

W cztery oczy

Tak jest w Piszu, Olecku, Przerośli, Rutce — Tartak, w kilkudziesięciu innych siedzibach miast i gmin.

Od maja 1983 roku, kiedy tę formę kontaktu przedstawicieli KW PZPR i kierownictwa Urzędu Wojewódzkiego ze społeczeństwem zapoczątkowano w Sejnach, odbyły się spotkania w 39 miastach i gminach. Praktycznie comiesięczne wyjazdy przedstawicieli władz wojewódzkich w teren, łączone często z wizytami w zakładach pracy, instytucjach, sklepach i u rolników, doczekały się nawet określenia — „suwalska specjalność".

Istotą inicjatywy, by przyjmować interesantów w sprawie skarg i wniosków nie w progach władz partyjnych i administracyjnych w wojewódzkich Suwałkach, lecz u nich, na miejscu, było ułatwienie im kontaktu. Znacznie łatwiej jest dotrzeć kilku, czy kilkunastu osobom z Suwałk do Pisza czy Rynu, niż wielokrotnie większej liczbie interesantów w stronę przeciwną.

Niebagatelne znaczenie ma i ten fakt, że osoba obarczona swoim kłopotem ma na miejscu możliwość wyboru rozmówcy — może pójść do sekretarza KW, wicewojewody, czy też do konkretnego dyrektora wydziału. Ci zaś, jeśli przedstawiona sprawa nie należy do rodzaju tych powikłanych i wymagających długotrwałego sprawdzania, mogą jej nadać natychmiast odpowiedni bieg.

Bywa i tak, dość często zresztą, że w konkretnym przypadku nic nie można zdziałać od razu, lub że skarżący się nie ma po prostu racji. Ale i wtedy — jest to obserwacja wyniesiona z kilku tego rodzaju spotkań — interesant wychodzi z przekonaniem, że w jego sprawie zrobiono wszystko, co można było zrobić. Ten sposób traktowania ludzi i ich spraw — bardzo wnikliwy, bez zbędnego powoływania się na suchą literę prawa uczy, że liczy się nie tylko — czy sprawa została załatwiona, ale i — jak został potraktowany człowiek.

Tego rodzaju przykładów dostarczył właśnie Pisz. Tu większość interesantów przybyła z nadzieją, że uda im się poprawić swoje warunki mieszkaniowe. Większość z nich skierowało się do wicewojewody Szawioły.

Byłem świadkiem wielu z tych rozmów. Bardzo często przedstawione sytuacje są wręcz dramatyczne. Nie zawsze, nie w każdym przypadku, na wysokości zadania stawali, jak się wydaje, przedstawiciele miejscowych władz.

Efekty rozmów to (informowaliśmy o tym już na łamach „Gazety") powołanie specjalnej komisji, która w pilnym trybie rozpatruje sposób rozdziału mieszkań w Piszu. Władze wojewódzkie uznały również za celowe wprowadzenie dodatkowo do planu budownictwa w 1987 roku 40 mieszkań na tzw. „przyśpieszenia". Otrzymają je rodziny najbardziej potrzebujące.

Mają też z tych bezpośrednich kontaktów niekwestionowaną korzyść przedstawiciele władz.

— To oczywiste — powiedział I sekretarz KW, Waldemar Berdyga — że większość problemów jest nam znana. Innego jednak wymiaru nabierają sprawy ludzkie, często bardzo osobiste, poznane w bezpośrednim kontakcie, w atmosferze swoistej intymności, innego zaś oglądane przez pryzmat urzędowych papierów. Te spotkania dają nam pełniejszą wiedzę o ludziach i ich problemach. Są także okazją do wymiany poglądów na tematy znacznie wybiegające poza indywidualny interes, bolączkę jednego człowieka.

STANISŁAW KULIKOWSKI



Budownictwo mieszkaniowe zyskało — obok gospodarki żywnościowej i ochrony środowiska naturalnego — rangę dziedziny priorytetowej.

Efekt tego postanowienia, to ponad 3 tys. mieszkań oddawanych w dwóch ubiegłych latach w budownictwie uspołecznionym. Znaczne były także, uwzględniając trudne warunki realizacji, rozmiary budownictwa towarzyszącego: szkół, przedszkoli, lokali handlowych i usługowych. Uzyskane efekty wystawiają dobrą ocenę pracy załóg przedsiębiorstw budowlanych.

NA ZDJĘCIU: fragment nowego osiedla „Północ" w Suwałkach.

(stk)

Fot. R. Lysionek

Ile konkretów zawierają słowa...

Słowo — wychowanie w dziedzinie oświaty nabiera szczególnego znaczenia. W szkole w znacznym stopniu formują się bowiem osobowości i postawy przyszłego dorosłego obywatela, jego stosunek do pracy, podstawowych wartości.

Niebagatelną rolę w realizacji procesu wychowawczego odgrywają szkolne POP. Jest ich w Suwalskiem 136. Wśród nich — dwunastoosobowa organizacja partyjna w ZESPOLE SZKÓŁ ZAWODOWYCH CZSP w EŁKU, jedna z najprężniej działających w miejscowych szkołach.

— Nie zamykamy się we własnym gronie. W poprzedniej kadencji w naszych zebraniach uczestniczyli m.in. opiekunowie samorządów i organizacji młodzieżowych. Tę dobrą tradycję otwartości w pracy kontynuujemy, czego przykładem są szkolenia — mówi — sekretarz **Mieczysława Hawrus.**

Rzeczywiście, zróżnicowane formy szkoleń zasługują na uwagę. Prowadzi się je podczas zebrań zespołu wychowawczego. W jego skład wchodzą przewodniczący samorządów klasowych i organizacji młodzieżowych, opiekunowie oraz wychowawcy klas, a więc ludzie decydujący o kształcie życia w szkole. W trakcie szkoleń zgłębia się np. problemy rozwoju gospodarczego, czy, jak na ostatnim posiedzeniu, fragmenty uchwały X Zjazdu PZPR.

W tym kontekście warto zauważyć, że w ciągu minionych 2—3 lat w placówkach oświatowych województwa widoczny jest rozwój organizacji młodzieżowych. Ważna jest nie tyle ilość zrzeszonych w nich członków, co siła wpływu na środowisko, ukazanie sensu wspólnego działania w grupie z pożytkiem dla społeczeństwa.

Szkolenia odbywają się także podczas rad pedagogicznych, na które zapraszani są pracownicy administracji i obsługi. POP stara się objąć swoją pracą wszystkie sfery działalności szkoły.

O ełckim ZSZ słychać nie tylko na wojewódzkich i krajowych przeglądach zespołów artystycznych (m.in. przed kilku laty uczennica tej szkoły na festiwalu w Zielonej Górze „wyśpiewała" Złoty Samowar). W ub.r. w TMMT wychowankowie zdobyli jedną z nagród. W ramach wymiany szkolny zespół wyjechał na Litwę, gdzie uczestniczył w święcie pieśni i tańca. Później goszcząca w Ełku grupa litewska spotkała się z młodzieżą ZSZ. Opieka nad wojskowym cmentarzem, współpraca z zakładem zieleni miejskiej, Spółdzielnią Mieszkaniową „Świt" i nadleśnictwem Mrozy, pomoc w wykopkach w PGR Lega, letnie hufce OHP — to kolejne formy wychowawczych poczynań.

— Ile niełatwej pracy kryje się za słowami, tego nie sposób wyrazić — mówi sekretarz, M. Hawrus.

Mogą je ocenić po latach dzisiejsi uczniowie i środowisko, w którym będą żyli.

J. NOWAKOWSKI

Uchronić co najcenniejsze

Powszechnie wiadomo, że woj. suwalskie natura obdarowała szczególnie hojnie. Jednakże wspaniała przyroda, bez rozumnego wsparcia ze strony ludzi — właśnie wskutek ich działalności — ponosi coraz większe ofiary. A wraz z nią — my wszyscy.

Zagrożenie środowiska naturalnego stało się więc problemem niezmiernie doniosłym społecznie. Obok gospodarki żywnościowej i budownictwa mieszkaniowego — od kilku lat ochrona środowiska naturalnego traktowana jest jako dziedzina priorytetowa we wszystkich planach dotyczących rozwoju województwa. Coraz głośniej o inicjatywach społecznych w tej mierze. O jednej z nich mówi **Witold Berger,** przewodniczący **Społecznego Komitetu Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich** — krainy nie bez racji uznanej za unikalną w skali europejskiej.

— Istniejemy już ponad dwa lata, stanowiąc od początku trochę nietypową komisję Rady Wojewódzkiej PRON. Mamy swój statut, sporą autonomię, tzw. członków zbiorowych — kilkanaście instytucji i organizacji, m.in. LOP, TKKS, ZHP, NOT, SIMP, kluby żeglarskie.

— Walczymy o powszechną edukację ekologiczną. Każda z inicjatyw uświadamiająca szkodliwe działanie skierowane przeciwko środowisku człowieka zasługuje na uznanie. Chodzimy do szkół na lekcje wychowawcze, kłócimy się z pseudoturystami myjącymi w jeziorach samochody, staramy się przekonać tych, którzy tworzą opinię publiczną, że nie wolno biernie przyglądać się dewastacji środowiska naturalnego. Zabiegamy o zapewnienie zlewni Wielkich Jezior Mazurskich statusu obszaru specjalnie chronionego. Tu znajduje się bowiem rezerwuar wody pitnej dla Polski centralnej, miejsce wypoczynku i rekreacji dla mieszkańców całego kraju i zagranicznych turystów. Dolina Wielkich Jezior Mazurskich stanowi unikalne dziedzictwo przyrody.

Wychodzimy z założenia, że tylko połączone wysiłki wszystkich ośrodków decyzyjnych, resortów, przedsiębiorstw i idące za nimi nakłady inwestycyjne oraz tzw. działania bezinwestycyjne mogą przynieść temu rejonowi dalszy bezpieczny byt. Wskazujemy na potrzebę deglomeracji turystyki. Trzeba zbudować w województwie ogólnodostępną bazę turystyczną, np. dobrze urządzone pola biwakowe, campingi, nowe zajazdy i punkty usługowe poza Giżyckiem, Mikołajkami, Węgorzewem, Piszem czy Ełkiem, by w ten sposób skierować ruch turystyczny także na inne atrakcyjne rejony województwa suwalskiego.

Największym wrogiem środowiska naturalnego jest gospodarka.

— Walczymy więc o zmianę metod gospodarowania na obszarze Wielkich Jezior Mazurskich. Istniejące tu warunki geologiczno-geograficzne nie pozwalają na funkcjonowanie bez szkody dla środowiska wielkich ferm hodowlanych, stosowanie lotniczych metod nawożenia i walki z chwastami oraz szkodnikami leśnymi, budowanie dużych zakładów emitujących pyły i zrzucających duże ilości ścieków organicznych i nieorganicznych. Chodzi nam o jak najdalej posuniętą symbiozę działań cywilizacyjnych i przyrodniczych. O to, aby każda nowa instytucja, każdy nowy zakład miały ekologiczny atest.

To najważniejsze sprawy, choć nasze intencje należałoby zdefiniować zapisem: walczymy o każdy racjonalny i realny sposób ocalania środowiska naturalnego w rejonie Wielkich Jezior Mazurskich.

ST. KULIKOWSKI

Sobie, własnymi siłami

Z inicjatywą wyszła podstawowa organizacja partyjna, zakres prac ustalono z dyrekcją, propozycje przedstawiono załodze na zebraniu ogólnym. Wszyscy pracownicy (PGR w LEDZE liczy ich 240), byli za podjęciem zobowiązań dla uczczenia X ZJAZDU PZPR. Przyjęto więc stosowną uchwałę, w której znalazły się czyny produkcyjne i społeczne, liczone w milionach złotych.

To było 19 lutego br. Minęło więc siedem miesięcy...

CO Z REALIZACJĄ?

— Wykonaliśmy wszystko z nadwyżką — mówi I sekretarz POP, **Grzegorz Gędźwiłł** — z wyjątkiem zobowiązania długoterminowego, którego realizacja też jest zaawansowana.

Postanowiono ogłosić jedną wolną sobotę dniem czynu społecznego. Ponieważ w PGR Lega, zarówno w świątek jak i piątek 60 proc. załogi obejmuje swoje stanowiska robocze, ta część osób swoją sobotnią dniówkę przeznaczyła na cele społeczne.

PGR Lega nie ma żadnych możliwości powiększenia areału gruntów. Dlatego bardo ważną sprawą jest wykorzystanie każdego skrawka ziemi, zagospodarowanie zarośli, niepotrzebnych miedz itp. Opracowano 10-letni plan rekultywacji i melioracji gruntów rolnych, powołano własną grupę specjalistyczną. Udało się już przywrócić do użytkowania 25 ha ziemi, co dało znaczne ilości paszy, tak ważnej w hodowli.

Pracowano także przy porządkowaniu gospodarstwa. Panuje tu

ZAWSZE CZYSTOŚĆ,

ład i porządek. Potwierdziła to niedawno grupa kontrolna akcji „Posesja".

Wartość samej robocizny wyniosła 230 tys. złotych. Przeznaczono z tego 50 tysięcy na budowę Domu Weterana w Suwałkach, a 150 tys. — na Szpital Pomnik Matki Polki.

Nie była to pierwsza wpłata na łódzkie konto. Przekazywano już na ten cel kwoty pochodzące z dobrowolnej zbiórki, podziału zysku, a także z funduszu Święta Kobiet.

Przedzjazdowe zobowiązanie dotyczyło także obwodnicy Lega — Chełchy, potrzebnej przede wszystkim na czas asfaltowania właściwej drogi na tej trasie. Obwodnica, długości 2 km, została wykonana. Wyremontowano ponadto 600 m innej drogi.

Intensyfikacji produkcji służy nie tylko rekultywacja gruntów czy budowa dróg, ale także tworzenie własnego kompleksu urządzeń do suszenia i uszlachetniania pasz.

PO CO PALIĆ SŁOMĘ,

czy choćby sprzedawać, jeśli można wykorzystać ją w hodowli?

W październiku ub. roku w Ledze zaczęto budować zespół suszarniczo-produkcyjny. Roboty, wykonywane przez własną brygadę remontowo-budowlaną, mimo braków materiałowych, są bardzo zaawansowane i przebiegają znacznie szybciej, niż gdyby zlecono je przedsiębiorstwu budowlanemu. Jedno z zobowiązań przedzjazdowych dotyczyło skrócenia cyklu budowy suszarni zbóż i zielonek o dwa miesiące oraz obniżenia kosztów budowy o 300 tys. złotych.

PGR w Ledze specjalizuje się w produkcji mięsa wieprzowego i wołowego. Od ośmiu lat nie zmniejszono produkcji żywca; sprzedaż mięsa była taka sama, nawet w najtrudniejszych dla kraju latach.

Hodowla utrzymuje się tu w granicach 165 sztuk dużych na 100 ha. Wskaźnik ten jest ponad 3-krotnie większy, niż średnia krajowa. Równa się to 9,5 tys. sztukom trzody chlewnej oraz 3.150 bydła. W ciągu minionego roku gospodarczego sprzedano 1810 ton mięsa wieprzowego oraz wołowego (w tym 1200 sztuk bydła opasowego na rynek zachodni) i 3 tys. warchlaków dla odbiorców uspołecznionych.

Sprzedaż mięsa w stosunku do planu przekroczono o 177 ton. Oznacza to wykonanie z nadwyżką jeszcze jednego przedzjazdowego zobowiązania: wzrostu produkcji żywca o 110 ton.

PGR Lega należy do

CZOŁÓWKI KRAJOWEJ.

Miniony rok gospodarczy przyniósł tu **156 mln zł zysku.** Dla pracowników buduje się domki jednorodzinne. Opracowano już dokumentację na zespół usługowo-socjalny w gospodarstwie Chełchy. Wszystkie dzieci mają zapewnione miejsca w przedszkolu. Nie brakuje pieniędzy na dopłatę dożywiania uczniów w szkole, jest dość skierowań na wczasy i kolonie. Ośrodek zdrowia, który urządzono w przeznaczonych na ten cel dwóch mieszkaniach, służy także całemu środowisku.

Zarobki, a także warunki socjalno-bytowe sprawiają, że na jedno wolne miejsce pracy w tym PGR jest piętnastu chętnych.

Organizacja partyjna, skupiająca ponad 30 osób, ma we wszystkim co dzieje się w gospodarstwie swój liczący się udział. Członkowie PZPR reprezentowani są we władzach i organizacjach samorządowych, w związkach zawodowych. Trzeba dodać, że do związku należy prawie cała załoga. Opieką otacza się koło ZMW, współdziała też z kołem ZSL.

W dobrej atmosferze, inicjatywa partyjna która służyła pomnożeniu efektów tej pracy, trafiła na podatny grunt.

ANIELA ŁABANOW

RAZEM - ŁATWIEJ

Ppłk mgr JERZY PIĄTEK ma sporo doświadczeń w pracy z młodzieżą. Styka się z nią jako pracownik Wojskowej Komendy Uzupełnień, a także jako trener piłki nożnej. Uważa, że młodzież jest dobra, ale — jeśli nie stawia się jej wymagań — bywa wygodna. Jego zdaniem, w ostatnich latach zaniedbaliśmy wychowanie patriotyczne w szkołach, uczelniach, organizacjach młodzieżowych. Dlatego z racji swojej funkcji w Radzie Miejsko-Gminnej PRON w OLECKU stara się temu tematowi poświęcać jak najwięcej uwagi.

9 maja br. Rada Narodowa Miasta i Gminy otrzymała sztandar ufundowany przez społeczeństwo. Uroczystość tę przewodniczący RMG PRON — J. Piątek postanowił wykorzystać jako element działalności patriotyczno-wychowawczej. PRON ogłosił konkurs dla uczniów szkół podstawowych i średnich. Polegał on na pisemnym opracowaniu tematów: „Sztandar — symbolem patriotyzmu" oraz „Co wiesz o działalności PRON, czym Ruch ten powinien się zajmować?"

Mimo że w oleckich szkołach nie istnieją ogniwa Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, to — jak wynikało z prac — jego idee spotkały się z zainteresowaniem. Młodzi ludzie wysuwali pod adresem Ruchu wiele propozycji. Według nich PRON powinien zajmować się walką z patologią społeczną, nieobce winny mu być problemy dotyczące braku podręczników i niska jakość książek. Powinien wpływać również na zacieśnianie kontaktu szkoły ze środowiskiem. Brak znajomości środowiska — pisał jeden z autorów — powoduje niezrozumienie problemów ucznia, a nawet prowadzi do błędnej interpretacji jego zachowań.

Problemem do rozwiązania — sugerowano — jest w Olecku niedostatek miejsc w internatach. Korzysta z nich tylko 30 proc. młodzieży. Część uczniów dojeżdża, część zmuszona jest wynajmować kwatery prywatne, których cena sięga 4 tys. zł miesięcznie.

Na razie perspektyw na budowę nowego obiektu nie widać, ale być może w przyszłości, przy pomocy Narodowego Czynu Pomocy Szkole znajdzie się jakieś rozwiązanie. Społeczny Komitet NCPS ma na swoim koncie niewielkie fundusze. Gdyby doszło do budowy, to pracownicy zakładów i instytucji z pewnością pomogliby w robotach niefachowych. Dają tego dowód na co dzień, patronując placówkom oświatowym. Na przykład olecki POM opiekuje się szkołą nr 3 i przedszkolem nr 5, PGR — szkołą nr 1, Rejon Dróg Publicznych — przedszkolem nr 4.

Zaangażowanie mieszkańców Olecka w problemy miasta jest duże. Bez ich udziału niemożliwe byłoby uzyskanie w br. sukcesu w konkursie „Mistrz gospodarności". PRON stara się pobudzać to zaangażowanie, wciągając do swojej działalności jak najwięcej ludzi. Praktyką Rady Miejsko-Gminnej jest powoływanie doraźnych zespołów do rozwiązywania pewnych problemów. W ich skład może wchodzić każdy mieszkaniec, wykazujący zainteresowanie daną sprawą. W ramach PRON działa grupa osób zajmujących się problematyką mieszkaniową. Zasada jest taka: temat jest dla mnie ważny, więc angażuję się w jego rozwiązywanie. Ktokolwiek tak rozumuje, jest w PRON-ie mile widziany.

Taka forma współpracy pomaga obecnie w budowie oczyszczalni ścieków i poprawie warunków lokalowych oleckiego szpitala.

Ludzie, widząc potrzeby, chcą pomagać. A jeśli ich pomoc jest doceniana, to dają z siebie, ile tylko dać mogą.

I. BIERNACKA

Nikt nie odchodzi

ODZIEŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY IM. MARII KONOPNICKIEJ w SUWAŁKACH nie jest dużym zakładem, chociaż jej początki sięgają 1949 roku. Zalicza się więc do najstarszych zakładów w mieście nad Czarną Hańczą.

Kobiecy skład załogi jak najbardziej odpowiada profilowi produkcji. W OSP wytwarza się przede wszystkim koszule męskie i chłopięce, podomki młodzieżowe oraz bluzki i sukienki. Podomki są eksportowane do Francji, a bluzki i sukienki do RFN. Na rynek zagraniczny (do Związku Radzieckiego) przeznacza się również część męskich koszul. Produkcja eksportowa wymaga szczególnej troski o jakość wyrobów. Ich uszycie zabiera także więcej czasu.

— Jest za to premia eksportowa — mówi prezes, **Antoni Olfier** — chociaż za pierwsze półrocze mieliśmy do podziału 243 tys. złotych na 270 pracowników. Łatwo wyliczyć przeciętną. Mamy też inne preferencje, jak ulgi podatkowe. Najważniejszą sprawą jest to, że eksport umożliwia modernizację i rozwój spółdzielni. Dzięki odpisom dewizowym wymieniliśmy całkowicie — w ostatnich latach — maszyny i urządzenia.

Produkcja eksportowa ma również w suwalskiej spółdzielni bardziej ukryty wymiar. Uczy bowiem pracowników solidnej pracy, przyczynia się do podnoszenia ich zawodowych kwalifikacji. Naturalnie, eksport nie oznacza zaniedbywania rynku krajowego. W ciągu 8 miesięcy br. do sklepów trafiło z OSP w Suwałkach ponad 170 tys. koszul, więcej niż za granicę.

W spółdzielni, po dłuższym zastoju, ożył na nowo ruch wynalazczy i racjonalizatorski. Własnymi siłami zmontowano m.in. stół warsztatowy. Na „tapecie" są także pneumatyczne nożyce do odcinania materiałów i przeglądarka do tkanin. „Złote ręce" mają np. **Piotr Fidrych, Zygmunt Lutyński i Leszek Motulewicz,** który społecznie pełni funkcję sekretarza POP.

— Nasza organizacja skupia 36 towarzyszy — informuje L. Motulewicz. — W polu widzenia mamy wszystkie ważne problemy, jakimi żyje spółdzielnia. Jednym z zadań w najbliższej przyszłości będzie przeprowadzenie przeglądu stanowisk pracy. Zwrócimy uwagę na właściwe wykorzystanie czasu pracy. W większym niż dotychczas stopniu musimy zająć się też pracą z młodzieżą.



Będąc w „Konopnickiej" dowiaduję się jeszcze, że istnieje tu zespół muzyczny oraz prężne koło sportowe Zrzeszenia „Start". Kondycja fizyczna młodej załogi ma zapewne także wpływ na dobre wyniki produkcyjne. Od nich zależą zaś zarobki, wynoszące średnio 21 tys. zł. Są i tacy, którzy przekraczają te wypłaty. Do najlepszych należą m.in. krawcowe: **Halina Merecka, Leokadia Sakowicz, Janina Baluta, Leokadia Góral, Jadwiga Lutyńska i Wacława Makarewicz.** W spółdzielni nie ma praktycznie fluktuacji kadr. Na pewno jest to zasługa godziwych zarobków oraz klimatu sprzyjającego rzetelnej pracy.

(m)

Powrót do życia

W Suwalskiem członkowie partii na różnego rodzaju spotkaniach i w dyskusjach wskazywali niejednokrotnie na konieczność nasilenia walki ze zjawiskami patologii społecznej. Problemy te omawiano m.in. na wspólnym Plenum KW PZPR oraz WK ZSL i SD w kwietniu 1983 r., a także w maju 1984 r. W lipcu bieżącego roku Egzekutywa KW partii zatwierdziła kierunki działań na rzecz umacniania zdrowia moralnego oraz zwalczania patologii społecznej w województwie w latach 1986—90. Był to bezpośredni efekt uchwały X Zjazdu partii. O tych sprawach „Gazeta Współczesna" rozmawia ze starszym inspektorem Wydziału Prewencji WUSW w Suwałkach — kpt. Jadwigą Konopko, zajmującą się problemami demoralizacji i przestępczości nieletnich.

— W okresie minionych 9 miesięcy br. w woj. suwalskim zanotowano 3718 przestępstw; 328 popełnili nieletni.

JADWIGA KONOPKO: Podobnie jak w latach poprzednich dominują przestępstwa o charakterze kryminalnym. Najczęściej były to kradzieże mienia oraz kradzieże z włamaniem do obiektów będących własnością prywatną oraz firm uspołecznionych. Te kategorie w ogólnej liczbie przestępstw popełnionych przez nieletnich stanowią ponad 86 proc. Były one „dziełem" 222 młodocianych sprawców.

— Najliczniejszą grupę stanowią uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Część z nich była już poprzednio karana. Zdecydowana większość, to chłopcy. Pochodzą głównie z tzw. środowisk zagrożonych demoralizacją. Nie dotyczy to narkomanów. Ci wywodzą się niejednokrotnie z tzw. dobrych domów.

— Jakie są rozmiary tego zjawiska w Suwalskiem?

— Organom milicji znanych jest ok. 500 narkomanów (20 proc. stanowią nieletni). Są to ludzie, którzy weszli w konflikt z prawem lub nałogowo używają środków odurzających. Faktyczna ilość narkotyzujących się jest znacznie większa, chociaż trudno byłoby podać konkretną liczbę.

Zaczyna się od wąchania różnych środków chemicznych w starszych klasach szkół podstawowych i średnich. Młodzieżą kieruje początkowo czysta ciekawość lub chęć stworzenia „lepszego" nastroju do słuchania rocka. Potem przychodzi czas na ćpanie produktów z maku. Narkomania jest także przyczyną przestępstw pospolitych, przede wszystkim kradzieży.

— Co robić, by eliminować zjawiska patologii?

— Największe możliwości ratowania dziecka mają rodzice. Liczą się też działania szkoły. Milicja powinna być ostatnią instancją interweniującą. Często jednak jesteśmy pierwsi i tym budzimy zdziwienie, bywa także — szok u opiekunów. „Mój syn jest taki porządny, a tu milicja...". Niestety, faktem jest też ukrywanie przez rodziców zjawisk sprzecznych z procesem wychowania.

W naszej pracy stawiamy na szeroko rozumianą profilaktykę. Stąd zainteresowanie środowiskami zagrożonymi demoralizacją. Dopiero gdy nie ma innego wyjścia stosujemy represje. Wszystko zależy od konkretnej sytuacji. Czasem wystarczy rozmowa z dzieckiem lub opiekunem. W innych przypadkach niezbędne są wystąpienia do właściwych wydziałów sądów, placówek oświatowo-wychowawczych, służby zdrowia i opieki społecznej, poradni czy zakładów pracy. Potrzebne są też kontrole miejsc spotkań młodzieży, melin, wizyty funkcjonariuszy i nauczycieli w domach.

— Profilaktyka jest procesem niewymiernym...

— Rzeczywiście trudno byłoby ściśle stwierdzić w jakim stopniu przyczyniamy się do eliminacji czynników sprzyjających patologii. Faktem jest jednak, że w Suwalskiem rejestrujemy mało przestępstw świadczących o dużej agresywności młodzieży. Niewiele odnotowujemy rozbojów; na szczęście nie ma zabójstw.

Dużą wagę przykładamy do spotkań środowiskowych z dziećmi, młodzieżą, pedagogami i rodzicami. Często rodzice dopiero od nas dowiadują się o skali konkretnego zjawiska. M.in. dzięki tym spotkaniom zdarzają się, chociaż jeszcze niezbyt często przypadki współdziałania rodziców z wychowawcą w szkole czy z milicją.

Dla mnie każdy przywrócony normalnemu życiu młody człowiek — to sukces, to fakt nadający sens mojej i naszej wspólnej pracy.

Rozmawiał:
J. NOWAKOWSKI

Takie moje belfrowanie

Strony szkolnej kroniki zapisane najważniejszymi datami. Zdjęcia gazetowe, wycinki, znów zdjęcia laureatów olimpiad geograficznej, biologicznej. Na innej fotografii najzdolniejsze germanistki. Rok szkolny 1976/77 odnotowano w tej kronice krótko. Na XVIII Olimpiadzie o Polsce i Świecie Współczesnym... po raz pierwszy uczeń Liceum Ogólnokształcącego im. B. Taraszkiewicza w Bielsku Podlaskim przekracza niedostępny do tej pory próg centralny. Kolejne lata startów i znów sukcesy: w 1979 r. pierwsza nagroda zespołowa, olimpiadę w 1980 r. wygrywa uczeń tej szkoły a trzecie miejsce należy także do bielskiego licealisty.

Dyrektor szkoły Aleksy Karpiuk tak charakteryzuje „sprawczynię" tych sukcesów **Taisę Bielecką:** przyznano jej sporo ministerialnych i kuratoryjnych nagród II i III stopnia, ale dla każdego pedagoga najcenniejszy jest Medal Komisji Edukacji Narodowej... Czy jest wymagająca? — zastanawia się powtarzając moje pytanie. Odpowiem anegdotą: na egzamin wstępny do naszej szkoły idzie dwóch uczniów i tak rozmawiają: „Nie chciałbym trafić do profesor Bieleckiej, bo mówią, że oblewa". To zdanie słyszy przechodząca właśnie obok nich profesor Bielecka. Zaczepia więc chłopców i pyta: „a czy wy znacie panią profesor". Nie — pada odpowiedź. „To ja jestem synku, ale się nie martw, krzywdy ci nie zrobię".

— Czasami to boją się rozmawiać o szkole i o oświacie — jakby z przekorą zaczyna swą opowieść Taisa Bielecka. Wszyscy się na tym znają i każdy ma coś do powiedzenia na ten temat. Niestety, są to na ogół rozważania niezgodne z realiami...

— A w rzeczywistości — zastanawia się chwilę i kontynuuje — dorośli narzekają na młodzież od tysięcy lat... ja nie narzekam. Młodzież jest bardzo mądra. Nie chciałabym być dziś uczennicą, bo program, który trzeba opanować jest zbyt szeroki. A przecież to uczniowie go przyswajają...

Ogólny poziom intelektualny młodzieży jest coraz wyższy i to trzeba w odpowiednim momencie zauważyć... Zdolnych wypada więc przyciągnąć do kółek zainteresowań i intensywnie z nimi pracować, wierząc, że olimpiady są dla ludzi. A od przeciętnego ucznia wymagać tyle na ile go stać.

— Czy olimpiady to moja zasługa? Wiele lat pracowałam z uczniami i ciągle brakowało jednego punktu, by mogli się znaleźć w zawodach centralnych. Któregoś roku zdenerwowałam się i myślę sobie, że jest przecież gdzieś ta granica wymagań. Udało się, ale była to głównie zasługa uczniów. Przez dwa lata ciężko pracują, przyswajają całe roczniki statystyczne, często rezygnują z młodzieńczych przyjemności.

Dla mnie olimpiady były czymś nowym, bo przecież trzeba sobie stawiać ciągle wyższe wymagania i zmieniać sposoby pracy. Nie wierzę w sukces jednostki. To znaczy myślę, że nie przygotowałabym 23 olimpijczyków gdyby nie praca całego grona. Po prostu każdy z nas robi to, co do niego należy i jeden drugiego mobilizuje. Nie ma równania do przeciętności, ale jest ambitne podnoszenie poprzeczki. Tak powinno być w każdej szkole. To właśnie nauczyciel musi chcieć zrobić coś więcej, nie odsiadywać czterdziestu pięciu lekcyjnych minut. W tej szkole robi się właśnie „coś więcej": kształcimy olimpijczyków, kolega fizyk słynie z tego, że świetnie przygotowuje na studia, matematyk publikuje... Ze starymi belframi pracują już nasi wychowankowie i są bardzo ambitni. Tak więc jeśli jest zdrowa atmosfera, a uczeń nie jest wykorzystywany do rozgrywek między nauczycielami to chce się pracować nie licząc czasu.

— Pani pyta czy ja się jeszcze teraz uczę, czytam?

— Oczywiście. 23 lata pracy w tym zawodzie nie zwalniają od doskonalenia swojego warsztatu, od poszukiwania nowych metod nauczania. Poza tym przecież ja uczę propedeutyki o Polsce i świecie współczesnym, a świat się zmienia. Wychodzą nowe opracowania, pisze się o faktach, które kiedyś ukrywaliśmy, i to trzeba znać. Uczniowie też zmuszają mnie do ciągłego śledzenia nowości. Są bardzo dociekliwi i aż trudno czasami uwierzyć, że mają tak rozległe zainteresowania...

Nad każdą lekcją zastanawiam się, analizuję: dlaczego, na przykład, w tej klasie jakiś temat wypadł ciekawiej, a w innej mniej. Są lekcje z wykładem i uczniowie zapisują do zeszytu, ale są i burzliwe dyskusje, bo np. na temat Powstania Warszawskiego uczniowie chcą się sami wypowiadać.

Czy pani wie — pytam — że po szkole krąży opowiastka o tym jak to jadące pociągiem na wycieczkę uczennice klasy I plotkowały o swoich belfrach. Najdłużej o profesor Bieleckiej. A to że ostra, surowa, soli dwóje... Tej rozmowie przysłuchiwała się jakaś kobieta. W pewnym momencie tak mówi: oj, oj widać dziewczynki, że jesteście w pierwszej klasie, bo uczniowie klas starszych inaczej mówią o tej pani profesor. Ona mnie uczyła i była moją wychowawczynią. A dziś ja uczę i wiele od niej przejęłam. Też solę dwóje, wymagam...

Jestem konsekwentna — z lekkim zażenowaniem odpowiada na tę zaczepkę Taisa Bielecka. Wymagam od uczniów tego, czego nauczyłam. A czy jestem surowa? Wydawało mi się, że nie przesadzam, skoro uczeń przed moją lekcją może przyjść i powiedzieć „dziś nie jestem przygotowany do odpowiedzi, bo mi się nie chciało nauczyć". Każdemu może raz się nie chcieć. Wolę takie tłumaczenie niż krętactwa w stylu: babcia chora, mama w szpitalu...

— Czy mam jakiś sposób na dobre wychowanie?

— Koncepcje wychowania ciągle się zmieniają. Często są to wielkie słowa, ale przecież cele, nawet bardzo duże i te zwykłe, ludzkie, są realizowane. Szkoła powinna uczyć dobrej i uczciwej roboty, a my, pedagodzy, dawać przykład.

Trzeba z młodzieżą rozmawiać na tematy, które ją interesują. Nawet intymne, o sprawach drażliwych — od tematów czysto biologicznych po światopoglądowe. Serwowanie na godzinach wychowawczych referatów, czytanie dokumentów mija się z celem, bo to wszystko trafia w pustkę. Ostatnio uczniowie klas najstarszych naszej szkoły oglądali film zatytułowany „Poród" i wiem, że coś z niego zapamiętali. Może dzięki temu któraś z pannic nie popełni życiowego błędu?

Po tych wszystkich rozważaniach chwila refleksji. Obie myślimy o tym samym zadając sobie pytanie: czy miałyśmy takiego nauczyciela, który nauczył nas czegoś więcej od innych, szczególnie utkwił nam w pamięci?

— Czy pani wie, że to co powiedziałam — podsumowuje profesor Bielecka — wpajali mi kiedyś moi nauczyciele: maksymy o sposobie prowadzenia lekcji i wychowaniu... coś jednak zapamiętałam skoro na co dzień, po tylu latach o tym myślę. A moi uczniowie czy będą pamiętali?

Wtorek był zwykłym dniem pracy w tej szkole. Dzwonek, przerwa, lekcja, znów przerwa i znów lekcyjne 45 minut. Na korytarzu pusto, tylko pod oknem trzy dziewczyny z przejęciem wertują jakiś podręcznik. Po godzinie 16 gwarnieco cichnie i stary woźny nie musi sięgać do dzwonka.

KRYSTYNA POLAKOWSKA



Dopóki nie jest za późno

Miejsca przepraw przez rzeki, bagna i inne naturalne przeszkody w dawnych wiekach były szczególnie ważnymi punktami strategicznymi. Z tej też przyczyny w miejscu, gdzie Liza wpada do Narwi, na nadnarwiańskiej skarpie i przylegającej do niej równinie dość wcześnie pojawiła się osada i warowne grodzisko. Różne były jego koleje losu, pierwotnie ruskie, należało następnie do Mazowsza i Litwy, a pod koniec XIV w. padło ofiarą Krzyżaków. W mieście, które stosowne prawa zyskało pół wieku później znajdowały się ratusz, kościół, cerkiew i liczne kramy.

W XVI w. **SURAŻ** był stolicą powiatu ziemi bielskiej. Kres rozwojowi miasta przyniosły wojny szwedzkie. Gdy ominęła go linia kolejowa łącząca Warszawę z Białymstokiem przez pobliskie Łapy, gród ostatecznie stracił na znaczeniu. A może wciąż czeka na swoją szansę? W każdym razie surażanie znają swoją historię i są z niej dumni. Wiele w tym zasługi **WŁADYSŁAWA LITWIŃCZUKA** z zawodu rolnika, z zamiłowania archeologa i zbieracza pamiątek przeszłości. Z jego to inicjatywy powstało i jest przezeń prowadzone jedno z nielicznych społecznych muzeów w naszym regionie. Gospodarz włożył wiele wysiłku w kompletowanie jego zbiorów, które zawierają między innymi monety — przeważnie wygrzebane w nadnarwiańskich piaskach. Grozę w zwiedzających budzą katowskie topory. Często używane w przeszłości, o czym świadczą licznie odciśnięte w stali znaki upamiętniające egzekucje. I pomyśleć, że gdyby nie pasja Władysława Litwińczuka suraska historia byłaby tylko zapisem na papierze. Z pewnością barwnym, lecz nie tak sugestywnym, jak zgromadzone przez zbieracza eksponaty. Może warto by jego tropem poszli inni? (zł)

Fot. ZBIGNIEW ŁUPIŃSKI



Czołowi producenci żywca w woj. białostockim

Podsumowano konkurs „Mistrz produkcji zwierzęcej" w woj. białostockim za rok 1985. Ma on na celu nie tylko uhonorowanie czołowych rolników, ale również upowszechnianie nowoczesnych metod gospodarowania. Chodzi o to, by mistrzowie znaleźli godnych siebie naśladowców. Mimo pewnych niedomagań są ku temu realne warunki. Np. uzyskiwane u nas wyniki w produkcji wieprzowiny nie odbiegają od średniej krajowej.

Warto przedstawić laureatów tegorocznej edycji konkursu. We współzawodnictwie producentów żywca wieprzowego tytuł mistrza zdobył **Stanisław Kamiński** z Moniek. Gospodaruje on na prawie 8 ha; obsada trzody chlewnej wynosi 145 sztuk, z hektara przeliczeniowego sprzedał 2362 kg mięsa. Dwa drugie miejsca zajęli: **Fabian Połonowski** ze wsi Dudki (gmina Mońki) oraz **Henryk Paszko** z Wilkowa Starego (gmina Poświętne).

W kategorii producentów żywca wołowego przyznano tylko drugą nagrodę, którą otrzymał **Rajmund Dembowski** z Długołęki (gmina Knyszyn). Sprzedał on państwu 1311 kg żywca z hektara przeliczeniowego. Pozostali kandydaci, ze względu na niską produkcję, nie kwalifikowali się do zajęcia miejsc premiowanych. Laureaci, oprócz dyplomów i nagród pieniężnych, otrzymają możliwość zakupu niezbędnych maszyn rolniczych.

Przy ustalaniu lokat komisja złożona z przedstawicieli różnych instytucji rolniczych brała pod uwagę stabilność i wielkość produkcji oraz stopień wykorzystania pasz własnych.

W trakcie spotkania rolnicy poruszali nurtujące ich problemy m.in. związane z klasyfikacją, niewystarczającymi ilościami pasz specjalistycznych, dystrybucją węgla. Ustosunkowali się do nich reprezentanci Wydziału Rolnictwa UW oraz Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Białymstoku. Stwierdzono, że dostarczane są najczęściej tuczniki o wadze przekraczającej ustaloną normę przewidzianą dla klasy A (wynosi ona 90—125 kg). Natomiast odwrotna sytuacja jest, jeśli chodzi o bydło, które trafia, raczej o mizernej posturze. Skup, szczególnie w okresach szczytu, przewyższa możliwości ubojowe zakładu. Stąd też część zwierząt wysyłana jest do innych regionów kraju.

(gs)

„Odfajkowana" bieda

Co kogo zalewa

EŁK, ulica Kościuszki. W mieszkaniu nr 9 zastaję autora prośby o pomoc skierowanej do redakcji „Gazety Współczesnej".

— Napisałem do was — mówi **Józef Kurza** — w imieniu swoim i sąsiadów, bo jesteśmy bezradni. Od pewnego czasu wszystkie kałuże z ulicy płyną do naszych piwnic. Minionej wiosny zdarzało się to z częstotliwością dwóch zalań w ciągu tygodnia. Bez skutku interweniowaliśmy w ADM-ie. Sądzimy, że nie byłoby całej biedy, gdyby ktoś zechciał zainteresować się studzienkami ulicznymi znajdującymi się na wprost naszego domu; prawdopodobnie są pozatykane i dlatego woda podczas deszczów, zamiast odpływać gromadzi się w piwnicach.

Nie zdziwiła „zalewanych" lokatorów odpowiedź podpisana przez zastępcę naczelnika miasta, uznająca jego prośbę za bezzasadną; otrzymała ją też redakcja „GW".

— Urzędnicy przyszli na wizję w dwa tygodnie po uprzątnięciu piwnic — wyjaśnia. — A kto by wytrzymał w błocie aż tyle czasu! Przecież i tak ponieśliśmy straty, bo zalało nam ziemniaki i opał. Nie mówię już o fetorze, który dokuczał nie tylko domownikom; sprawiał, że przechodnie na ulicy zatykali sobie usta i nosy. Moje pisanie miało taki skutek, że w urzędzie „odfajkowano" sprawę, choć jej nie załatwiono.

W ełckim MPGKiM dowiedziałam się, że system drenażowy Ełku „zachwiany" przez wykopki miejskiej, daje znać o sobie niemal w całej, starej części miasta. Zastępca dyrektora przedsiębiorstwa **Marek Kuczykowski** wyjaśnia, że prawdopodobnie podczas robót ziemnych na kolei zostało uszkodzone również odprowadzenie wody pod wiaduktem, dzięki czemu co jakiś czas można tam pływać. Co gorsza, sporo starych domów zaczyna „siadać"; pękają mury, trzeszczą wiązania dachowe. Niestety, doraźne działania nie dają rezultatów na jakie czeka społeczeństwo Ełku. Na większe prace zaś brak środków. Ludzi raz woda raz krew zalewa. Czy Józef Kurza i inni dotknięci sezonowymi potopami muszą uczyć się pływać?

(lus)

Spotkanie chorych na padaczkę

Jak już pisaliśmy na naszych łamach, z inicjatywy białostoczan powstało Stowarzyszenie Ludzi Cierpiących na Padaczkę. Jego celem jest ułatwienie kontaktów między osobami dotkniętymi tą chorobą. Podobne organizacje od dawna mają niewidomi, głuchoniemi. Działają one na terenie całego kraju.

Natomiast zarejestrowane przed paru laty w białostockim sądzie stowarzyszenie epileptyków swym zasięgiem obejmuje na razie tylko nasz region. Opublikowane niedawno w prasie krajowej informacje o istnieniu stowarzyszenia spowodowały napływ listów z całej Polski. Skłoniło to inicjatorów do rozszerzenia działalności na wszystkie województwa.

24 października (piątek, godz. 10) w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku odbędzie się ogólnopolskie spotkanie ludzi cierpiących na tę chorobę. Z zaproszenia białostockich działaczy obiecali skorzystać przedstawiciele władz wojewódzkich i centralnych. Umożliwi to nie tylko dyskusję na temat problemów nurtujących osoby dotknięte epilepsją, ale również określenie organizacyjnych i finansowych zasad działalności stowarzyszenia.

Czytelników zainteresowanych pomocą dla ludzi dotkniętych padaczką kierujemy do siedziby stowarzyszenia. **Białystok, ul. Fabryczna 57, gdzie w godzinach 10—19 codziennie** (także w soboty i niedziele) **trwają dyżury działaczy tej organizacji.**

(pi)

PALAT — najlepszy w Polsce spec od... bimbru

Cennym pomocnikiem funkcjonariuszy MO są psy służbowe. Doskonale utrzymane, świetnie wyszkolone owczarki, będące absolwentami Zakładu Tresury w Sułkowicach, tropią ślady, potrafią wykryć narkotyki i materiały wybuchowe, odnajdują zwłoki. Już samą swoją obecnością zmuszają do uspokojenia największego nawet awanturnika. Posiadają nawet określoną specjalizację.

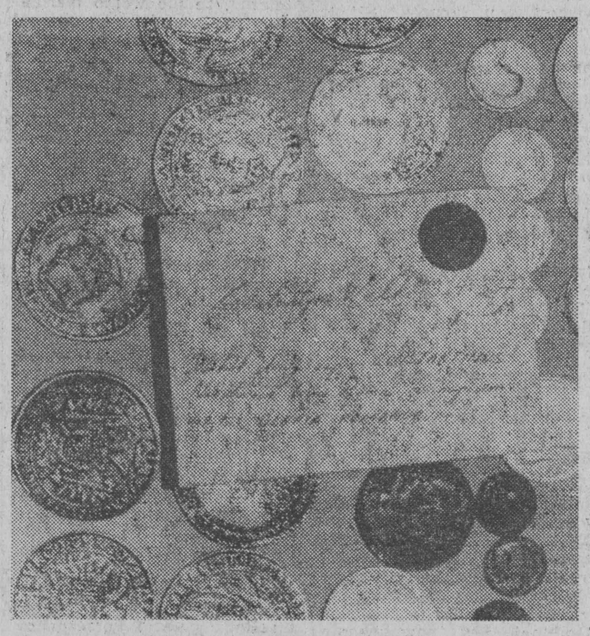
Takim niezastąpionym fachowcem od wykrywania bimbru jest PALAT, którym opiekuje się starszy kapral **Mikołaj Kościuczyk z białostockiego WUSW.** Palat — mówią w MO — wyczuje bimbrownię nawet z odległości kilku kilometrów, wywącha każdą butelczynę samogonu choćby była zakopana. Nie ma dla niego znaczenia czy z nosem przy ziemi przedziera się przez leśne chaszcze, niedostępne bagna lub wypadnie penetrować osiedle. Trafi bezbłędnie. W razie potrzeby przytrzyma też bimbrownika za porcięta i nie puści zanim nie otrzyma polecenia swego opiekuna — przewodnika „puść...!"

W prowadzonej klasyfikacji na najlepszego psa służbowego, Palat w dziedzinie wykrywania bimbrowni, uplasował się w r. 1985 na pierwszym miejscu w kraju. W br. już „zaliczył" kilka nieźle wyposażonych i doskonale zamaskowanych fabryczek „księżycówki". Jest więc szansa, że utrzyma najwyższą lokatę.

Mieszkańcy **Suraża** dobrze znają starszego sierżanta **Ryszarda Szulca** z miejscowego Posterunku MO. Ze swym nieodłącznym towarzyszem, którym jest obronny owczarek ODAK, nieraz patroluje okolicę. Nie radzę nikomu w obecności Odaka próbować skrzywdzić dziecko lub podnieść rękę na przewodnika. Niektórzy próbowali. Ale tylko raz. I chyba już się więcej nie zdecydują.

Natomiast starszy sierżant **Stanisław Ołów,** nie ujmując nic walorom Palata i Odaka, uważa, że jego czteroletni TALBIT czyli bardzo jeszcze młody jak na warunki milicyjnej służby, jak już „chwyci" trop to już nieuchronnie doprowadzi do sprawcy włamania lub kradzieży czy też miejsca ukrycia łupu. A gdy usłyszy rozkaz „pilnuj..."! to nie odejdzie choćby ofiarowywano najsmakowitsze kąski. Posiłek przyjmie tylko od swego pana.

Palat, Odak, Talbit — to nie tylko przykłady dyscypliny, ale także wierności i przywiązania, potwierdzenie znanego przysłowia, iż pies jest najwierniejszym i niezawodnym przyjacielem. (h)



Uwaga Czytelnicy posiadający krewnych lub znajomych za granicą

Wobec licznych zapytań, informujemy zainteresowanych, że prenumeratę naszego pisma ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11.

Cena prenumeraty na rok 1987 z dostawą pocztą zwykłą wynosi:

kwartalnie	**972 zł**
półrocznie	**1.944 zł**
rocznie	**3.888 zł**

Koszty dostawy pocztą lotniczą zależą od kraju zamieszkania odbiorcy.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod w/w adresem lub telefonicznie pod numerem 20-12-71 wewn. 577 lub 508.

Prenumeratę na wszystkie dzienniki i czasopisma ukazująca się w Polsce CKPiW przyjmuje do 10 listopada 1986 r.

Zimniej niż w kosmosie

Nawet w kosmosie jest cieplej niż w komorze chłodniczej skonstruowanej przez naukowców z Fizyczno-Technicznego Instytutu Niskich Temperatur Akademii Nauk Ukraińskiej SRR. Osiągnięto tutaj temperaturę —273,13 stopnia Celsjusza. Człowiekowi nie udało się na razie osiągnąć superwysokich temperatur, istniejących np. we wnętrzu gwiazd, ale z mrozem sprawa wygląda inaczej. Otrzymano bowiem „zimno" nie istniejące w przyrodzie. Przy tak niskiej temperaturze niemal zatrzymuje się ruch molekuł i różne substancje nabierają najbardziej nieoczekiwanych własności co oczywiście budzi zainteresowania specjalistów.

Na ryby, na grzyby na lwy by...

Państwa nadmorskie bronią na wszystkie sposoby bogatych łowisk (ograniczając limity połowów, żądając wysokich opłat itp.) znajdujących się w zasięgu ich wód terytorialnych. Przypomnijmy w tym miejscu znane restrykcje rządu USA dotyczące m.in. tej kwestii. I to jest pierwsza przyczyna, dla której połowy ryb morskich w naszym kraju od lat utrzymują się na stałym poziomie a nawet wykazują ostatnio wyraźną tendencję malejącą.

Drugą okolicznością działającą w tym samym kierunku jest postępujące starzenie się naszej floty rybackiej. Co roku wypada z obiegu kilka wyeksploatowanych mniejszych i większych jednostek a na zakup nowych nasze przedsiębiorstwa, robiące bokami (finansowo) po prostu nie mają środków. Dodajmy do tego wysokie koszty, i to w dużej mierze dewizowe, łączące się z połowami morskimi, zwłaszcza na łowiskach oceanicznych, niekiedy wręcz na antypodach (importowane paliwa, drogi sprzęt, nieuniknione postoje w obcych portach, przerzuty samolotami załóg itp).

PAŃSTWO (SPOŁECZEŃSTWO)

dopłaca więc do tego działu gospodarki grube miliony w postaci bezzwrotnych dotacji. Nawiasem: tak się dzieje praktycznie na całym świecie. W każdym razie w swoim czasie zastanawiano się nawet wcale poważnie, czy aby nie zrezygnować w ogóle z połowów dalekomorskich i ryby, na ile pozwolą na to środki dewizowe, po prostu importować. Ale ktoś natychmiast przytomnie obliczył, że w strukturze spożywanego u nas białka zwierzęcego na ryby — morskie i słodkowodne razem — przypada prawie 10 proc. Czym zastąpić ten ubytek? Tak więc łowimy nadal ale o wiele, wiele mniej niż to zakładano jeszcze na początku lat siedemdziesiątych. Wtedy się bowiem mówiło o rocznych połowach ryb morskich w granicach 900.000—1000.000 ton, obecnie musimy się zadowolić wielkością rzędu 600—700 tys. ton, czyli ok. 30 proc. niższą.

To duży ubytek, który tłumaczy jednoznacznie, dlaczego ryby stały się na naszych stołach rarytasem mimo dość wysokiej ich ceny. To wyjaśni również, dlaczego **Zakłady Rybne w Giżycku** wytwarzają obecnie wszystkich wyrobów (konserwy, marynaty, mączka rybna oraz inne półprodukty) ok. 5 tys. ton rocznie, podczas gdy na przykład w 1979 r. ich produkcja sięgała 7 tys. ton. Oznacza to, że moc produkcyjna zakładów wykorzystana jest w ok. 70 proc.

Co prawda wielkość produkcji zależy od wielu czynników, m.in. od struktury produkcji, od tego co się wytwarza: bardziej czy mniej uszlachetnione, a zarazem bardziej albo mniej pracochłonne wyroby. Ale jest bezspornym faktem, że w ostatecznym rachunku o rozmiarach produkcji przesądzają dostawy surowca, w konkretnym wypadku ryb. I chociaż giżyckie zakłady przerabiają w większości ryby bałtyckie i są w tej względnie szczęśliwej sytuacji, że Polska na mocy porozumień międzynarodowych ma przyznany stały roczny limit odłowów na Bałtyku w wysokości 180—200 tys. ton — to jednak na skutek niepomyślnej pogody połowy w tym morzu wyniosą w roku bieżącym zaledwie ok. 160—170 tys. ton. Oznacza to oczywiście, iż odpowiednio mniejsze dostawy surowca trafią również do Giżycka.

Dawniej taki ubytek z jednego rodzaju łowiska można było sobie w pełni zrekompensować rybą na przykład dalekomorską, teraz, z przyczyn o których mówiliśmy na wstępie, jest to bardzo trudne a niekiedy wręcz niemożliwe. Krótko ujmując: przetworów rybnych będzie o tych parę tysięcy ton mniej niż wynosza zdolności produkcyjne zakładów. I rzecz jasna nie dotyczy to tylko Giżycka, ale całej branży.

RYBA SŁODKOWODNA

w ogóle nie wchodzi w grę — raz, że jest jej tyle co kot napłakał, po wtóre zaś jak w przypadku karpia (bo na tylko tej ryby względnie duże dostawy można liczyć) jest niestety bardzo droga.

Do tego wszystkiego dołączają się wieloletnie, lecz ostatnio coraz bardziej dokuczliwe, kłopoty z opakowaniami, brakiem etykiet itp. Nie dość więc, że ryb jest mało, na domiar złego nie bardzo jest w co zapakować to co uda się z nich wyprodukować (konserwa, marynata itd.) W rezultacie często rodzaj posiadanego akurat opakowania wymusza określone zmiany w asortymencie produkcji. Mówiąc brutalnie i bez ogródek: jeśli brakuje opakowań to zakład, aby wyjść pod względem finansowym na swoje, produkuje po prostu droższe wyroby. A konsument przy klasycznym rynku producenta nie ma żadnego wyboru i musi te ceny chcąc nie chcąc zaakceptować.

A z etykietami to już w ogóle jest horrendalna historia. Trzeba je po pierwsze zamawiać z wyprzedzeniem półrocznym, bez żadnej naturalnie gwarancji, że nadejdą do odbiorcy w ustalonym terminie, nierzadko się więc zdarza, iż przychodzą do zakładu etykietki na wyroby, których się już od dawna nie wytwarza, najczęściej z powodu braku lub zmiany surowca. Stąd coraz powszechniej pojawiają się na naszych krajowych wyrobach — nie tylko konserwach rybnych ale także np. na butelkach z alkoholem — tak zwane etykiety zastępcze. Żeby było jeszcze śmieszniej nie drukuje się ostatnio na etykietach aktualnej ceny wyrobu — bo ta się zmienia nieledwie z miesiąca na miesiąc. I teraz powstaje cała kolomyjka — kto ma te właściwe, bieżące ceny wpisywać — a rzecz jest bardzo pracochłonna, bo trzeba to robić ręcznie — zakład produkcyjny czy przedsiębiorstwo handlowe.

Nie z nadmiaru produkcji lecz z twardej konieczności Zakłady Rybne w Giżycku część swych wyrobów przeznaczają na eksport. Są to wielkości wręcz śladowe — ok. 100 ton skierowane poprzez „Rybex" bodaj do Jamajki i Algieru. Powód: zdobyć drogą owych kontrowersyjnych odpisów trochę dewiz na własne, absolutnie najpilniejsze potrzeby. Wspomóc kooperantów, choćby tych od opakowań, dokonać niezbędnego zakupu części a także różnego rodzaju przypraw i komponentów. Okazuje się, że zakłady nawet pieprz muszą kupować za dewizy. Takie czasy, nie wiadomo płakać czy już lepiej śmiać się. Jak już jednak wspomniałem, tych skromnych środków dewizowych nie wystarcza na opędzenie najbardziej palących potrzeb. Trzeba więc jak dawniej uciekać się do różnych nieformalnych kontaktów, korzystać z wypróbowanej metody „uszczelki".

Zostawmy na razie te przykre sprawy — wszyscy wiemy, że nie ma dziś (nikomu) łatwo. Ostatecznie ZR w Giżycku produkują rocznie ok. 4 tys. ton konserw rybnych i 600 ton marynat. Są to wielkości liczące się na rynku. Śledzie w zalewie olejowej i śledzie w sosie pomidorowym cieszą się uznaniem konsumentów, a jeszcze większym szprot przyrządzony według podobnej receptury. Pozostała część produkcji, niespełna 40 proc., to przetwory z ryb dalekomorskich, przede wszystkim dorszowatych, jak morszczuk i miintaj.

INNĄ GRUPĘ KONSERW

stanowią różnego rodzaju sałatki rybne. W takiej sałatce na rybę przypada ok. 50 proc. wagi wyrobu, na pozostałą część składają się warzywa, przyprawy itp. Te sałatki to również do pewnego stopnia wymuszona produkcja: skoro nie staje ryb, trzeba sobie radzić w inny sposób. Latoś nam na szczęście warzywa obrodziły.

— Maluczko a zmienicie profil produkcji i nazwa zakładu okaże się nieaktualna — żartuję. — Na to wygląda — przyznaje zastępca dyrektora ds. produkcji mgr **Czesław Wołłejko,** który mniej jest skory do żartów.

Mimo wspomnianej posuchy nadal wytwarza się tu ponad 30 różnego rodzaju konserw i marynat, z których największym powodzeniem cieszą się wyroby ze szprota, np. „Szprot w oleju aromatyzowanym", „Szprot w sosie pomidorowym" a zwłaszcza „Szprot w sałatce białowieskiej". Tej ostatniej potrawki, bardzo smacznej — sam próbowałem — i cieszącej się dużym wzięciem wśród smakoszy można by produkować o wiele więcej. Niestety, na przeszkodzie takim zamierzeniom stoją tym razem ograniczone dostawy grzybów, konkretnie opieniek. Rzecz jest o tyle nie bez znaczenia, że na owe popularne opieńki przypada ok. 25 proc. wagi konserwy. Jak łatwo policzyć: 75 ton ryby plus 25 ton grzybów daje nam 100 ton konserw.

NIEFORTUNNYM DOSTAWCĄ

owej opieńki jest białostockie przedsiębiorstwo „Las", które ma jak widać kłopoty z „pozyskaniem" grzybów. Po te jak wiadomo nie trzeba się wyprawiać na burzliwe oceany, nie trzeba także żadnego wsadu dewizowego, a mimo wszystko jakoś nie wychodzi...

Skoro ani na ryby, ani na grzyby, to może na lwy by...

M. WIŚNIEWSKI

ZARZĄD WOJEWÓDZKI LIGI OBRONY KRAJU w Suwałkach ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż n/w pojazdów:

1. Wołga Gaz 24 nr rej. SUA 894S, nr silnika 390423, nr podwozia 250498.
   Cena wywoławcza — 300.000 zł
2. Fiat 126p-650 nr rej. SUA 266H, nr silnika 8942194, nr podwozia 08363288.
   Cena wywoławcza — 93.000 zł.

II **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż:

3. Star 29 A, nr rej. SUA 830 E, nr silnika 62761, nr podwozia 58161.
   Cena wywoławcza — 174.000 zł.

Pojazdy można oglądać codziennie oprócz dni wolnych od pracy w godz. 8—14:
wymienione pod poz. 1 i 2 na terenie Ośrodka Szkolenia Zawodowego Kierowców i POP Ligi Obrony Kraju w Augustowie, ul. Turystyczna 6,
wymieniony pod poz. 3 na terenie Ośrodka Szkolenia Zawodowego Kierowców i POP Ligi Obrony Kraju w Ełku, ul. Suwalska 60.

Przetargi odbędą się w dniu 4 listopada 1986 r. o godz. 10 w Ośrodku Szkolenia Zawodowego Kierowców i POP Ligi Obrony Kraju w Augustowie, ul. Turystyczna 6.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu na Konto NBP Augustów 79110-765-132 OSZKiPOP Augustów.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg na pojazdy wymienione pod poz. 1 i 2 odbędzie się w dniu 18 listopada 1986 r. o godz. 10 w tym samym miejscu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 5456-1

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO MELIORACYJNE w Olecku ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż niżej wymienionych środków transportowych:

1. Samochód Żuk A-11 nr rej. SUA-294X, nr fabryczny 2312846, nr silnika 530260, rok produkcji 1979.
   Cena I przetargu — 196.800 zł.
2. Ciągnik rolniczy C-355, nr rej. SUA-097H, nr fabr. 23881, nr silnika 369656, rok produkcji 1975.
   Cena I przetargu — 276.606 zł.
3. Przyczepa typ HW6011, nr rej. SUN-545P, nr fabr. 152733, rok produkcji 1979.
   Cena I przetargu — 78.000 zł.
4. Przyczepa typ HW6011, nr rej. SUV-630P, nr fabr. 152410, rok produkcji 1979.
   Cena I przetargu — 52.000 zł.
5. Przyczepa typ D-46A nr rej. SUJ-034P, nr fabr. 11459, rok produkcji 1977.
   Cena I przetargu — 60.000 zł.
6. Przyczepa typ D-46A nr rej. SUN-569P, nr fabr. 11309, rok produkcji 1976.
   Cena I przetargu — 60.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 3 listopada 1986 r. w siedzibie bazy sprzętu RPM Olecko przy Szosie Ełckiej.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, w tym samym dniu o godz. 12 odbędzie się przetarg II.

Pojazdy wymienione w poz. 1—6 można oglądać codziennie w terminie 20—31 października 1986 r. w godz. 10—12 na terenie bazy sprzętu RPM Olecko przy ul. Szosa Ełcka.

Przystępujący do przetargu jest obowiązany do wpłacenia wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy RPM Olecko, ul. Plac Wolności 2.

Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne zastrzega sobie prawo odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz nie bierze odpowiedzialności za wady sprzedanych pojazdów.

k 5430-1

"POLSURWIS"

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU SUROWCAMI WŁÓKIENNICZYMI I SKÓRZANYMI

I n f o r m u j e, że
od dnia 1 października 1986 roku
zostały znacznie podwyższone ceny skupu wełny z królików angorskich — np.:
I klasa z 6.000 do 12.000 zł za 1 kg.

ZOSTAŃ HODOWCĄ KRÓLIKÓW ANGORSKICH!

Przy prawidłowo prowadzonej hodowli i właściwym materiale hodowlanym z jednego królika można pozyskać do 500 gram wełny.

Przedsiębiorstwo skupi każdą ilość wełny z królików angorskich.

Zainteresowani hodowlą mogą uzyskać informacje w Przedsiębiorstwie „Polsurwis" w Białymstoku, ul. Włókiennicza 16, tel. 3-55-11 wewn. 24 lub w Okręgowej Spółdzielni Hodowli Drobnego Inwentarza w Białymstoku, ul. Plażowa 17, tel. 414-170 w. 31.

k 5535-1

S K O

UCZY GOSPODARNOŚCI I OSZCZĘDNOŚCI

Z OKAZJI DNIA EDUKACJI NARODOWEJ

NAJLEPSZE ŻYCZENIA

POWODZENIA W PRACY ZAWODOWEJ I SPOŁECZNEJ ORAZ POMYŚLNOŚCI W ŻYCIU OSOBISTYM WSZYSTKIM NAUCZYCIELOM, OPIEKUNOM SZKOLNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI I PRACOWNIKOM NADZORU PEDAGOGICZNEGO

SKŁADA

NARODOWY BANK POLSKI

k 5508-1

Rejon Energetyczny Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy w dostawie, które wystąpią:

m. BIAŁYSTOK

— dnia 86.10.15 w godz. 8—14 Szeroka, Swobodna, Bystra, Wysoki Stoczek — odbiorcy zasilani z linii napowietrznej

MIEJSCOWOŚCI:

— w dniach 86.10.09—10.31 w godz. 8—15 kol. Grabówka — wyłączenia rotacyjne

— w dniach 86.10.13—10.15 w godz. 8—14 Zaczerlany, Gajowniki.

Bliższych informacji udziela Pogotowie Energetyczne, telefon 991.

k 5313-1

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA w Cimoszkach gmina Wieliczki ogłasza **I PRZETARG NIEOGRANICZONY** na n/w sprzęt:

1. Samochód Nysa T-522 nr fabr. 268929, rok prod. 1982,
   cena wywoławcza — 352.970 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 października 1986 r. o godz. 12 w biurze RSP.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny należy wpłacić do kasy spółdzielni najpóźniej na godzinę przed rozpoczęciem przetargu.

Ww. samochód można oglądać w dni robocze w godz. 10—12.

Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 5420-1

lokale

WŁASNOŚCIOWE 3-pokojowe — sprzedam. Gajowa 71 m 5.
g 5624-1

POWRACAJĄCY z zagranicy zamieni mieszkanie dwupokojowe I piętro na czteropokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń „5613".
g 5613-0

PILNIE kupię M-4 lub M-3 w Siemiatyczach. Telefon 57, Drohiczyn (w godz. 7—16, oprócz sobót i niedziel).
g 5616-1

ZAMIENIĘ mieszkanie własnościowe M-4 w Choroszczy na większe w Białymstoku (bez dopłaty). Oferty Biuro Ogłoszeń „5653".
g 5653-1

M-4 w Suwałkach zamienię na równorzędne w Białymstoku. Tel. 22-50.
p 2158-1

M-2 sprzedam. Tel. 243-36.
g 5641-1

samochody

FIATA 125p (blacharka częściowo do remontu) — sprzedam. Korycin, ul. Knyszyńska 9/1 (po 15).
g 5619-1

RENAULT 18 w idealnym stanie — sprzedam. Gołdap, E. Plater 8, dr Iwaniuk.
g 5507-00

WARTBURGA 1976 — sprzedam. Tel. 206-82 (po 16).
g 5618-1

LEWE drzwi do Zastawy — kupię. Tel. 416-714 (po 16).
g 5665-1

ZASTAWĘ 1100p (1982 r.) — sprzedam. Ełk, ul. Sportowa 1/2.
g 5633-1

różne

SPRZEDAŻ róż oraz odbiór zamówień od 16 października. Szkółka róż, Żeszczyński, Slewna 13.
g 5626-0

LODÓWKĘ, pralkę, meble — sprzedam. Łąkowa 16a m 33 (po godz. 16).
g 5630-1

OPRYSKIWACZ, okna, futryny metalowe — sprzedam. Roszki Chrzczony 4, Sokoły 18-218.
g 5639-1

SPRZEDAM lub wydzierżawię kiosk handlowy. Tel. 417-269.
g 5640-1

„ALFA Lawal" nową — sprzedam. Kundzicze 2, 16-120 Krynki.
g 5642-1

OLCHĘ do wyrębu — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „5119".
g 5119-1

CEMENT — kupię. Wiadomość: Białystok, ul. Antoniewicza 32.
g 5629-1

WÓZ konny — sprzedam. Stawowa 39, Białystok.
g 5636-1

PRZYCZEPĘ 6 ton — sprzedam. Kleosin, ul. Kruczkowskiego 5.
g 5635-1

ROZRZUTNIK obornika, jednoosiowy — sprzedam. Adam Olechno, Bagno 36, 19-124 Jaświły.
g 5651-1

ZIEMIĘ 1,7 ha w Drohiczynie — sprzedam. Tel. Drohiczyn 195.
g 5631-1

GOSPODARSTWO o powierzchni 6 ha z budynkami — sprzedam. Antoni Szum, kol. Rafałówka 84, gm. Zabłudów.
g 5634-1

ATRAKCYJNY dom piętrowy — sprzedam, zamienię (M-6). Oferty Biuro Ogłoszeń „5649".
g 5649-0

SPRZEDAM willę w Wołominie koło Warszawy, 128 m kw., ogród 1000 m kw., 5 pokoi, 2 garaże, woda, gaz, telefon 76-25-55.
g 5628-0

SUWAŁKI dom piętrowy (cegła) budynek warsztatowy, siła, c.o., garaż, telefon 58-83, ul. Grabowa 4 — sprzedam (po 19).
p 2070-0

JAMNIKI długowłose — sprzedam. Giżycko, ul. Białostocka 11 m 9. Biernacki.
p 2169-0

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. ABCE Stelęgowski Czesław, Bielsk Podlaski, ul. Widowska 14.
p 2207-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
Kol. ANNIE LELEWSKIEJ-DUDZIŃSKIEJ
z powodu śmierci
M a t k i
składają:
koleżanki i koledzy z Białostockiego Towarzystwa Muzycznego, Spółdzielczego Ogniska Muzycznego Nr 2 i Spółdzielczego Domu Kultury w Białymstoku.
k 5531-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ANNIE KLIMCZUK
z powodu zgonu
M a t k i
składają:
dyrekcja, KZ PZPR, Zarząd Związku Zawodowego i współpracownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Białymstoku.
k 5520-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. MARII ROMANOWSKIEJ
z powodu zgonu
M a t k i
składają:
dyrekcja, POP, Związki Zawodowe oraz współpracownicy Białostockich Zakładów Garbarskich w Białymstoku.
k 5516-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. LUDMILE STANKIEWICZ
z powodu zgonu
O j c a
składają:
Zarząd, Rada Nadzorcza oraz współpracownicy Spółdzielni Pracy „PROMOT" w Białymstoku.
k 5537-1

Koledze WALDEMAROWI WOŁUKANISOWI
wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci
O j c a
składają:
dyrekcja oraz współpracownicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Wodno-Inżynieryjnego w Giżycku.
k 5533-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
EDWARDOWI USTYMOWICZOWI
z powodu zgonu
O j c a
składają:
dyrekcja, NSZZ Prac. BPIE i współpracownicy BPIE.
k 5539-1

Wyrazy głębokiego współczucia
R O D Z I N I E
z powodu tragicznej śmierci naszej pracownicy
Cecylii Piaścik
składają:
dyrekcja, organizacje społeczno-polityczne oraz pracownicy NBP Powszechnej Kasy Oszczędności w Zambrowie.
k 5533-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. STANISŁAWOWI ŻYWNIE
z powodu śmierci
T e ś c i o w e j
składają:
Zarząd, organizacje społeczno-polityczne i współpracownicy WUSP w Białymstoku.
k 5517-1

Wyrazy szczerego współczucia
PIOTROWI ANTONIUKOWI
z powodu zgonu
O j c a
składają:
pracownicy Białostockiego Kombinatu Budowlanego.
k 5519-1

Wyrazy szczerego współczucia
Inż. WŁADYSŁAWOWI BOJARCZYKOWI
z powodu zgonu
M a t k i
składają:
pracownicy Białostockiego Kombinatu Budowlanego.
k 5518-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. ANNIE JEREMICZ
z powodu zgonu
O j c a
składają:
kierownictwo i pracownicy Oddziału Wojewódzkiego „Społem" CZSS w Białymstoku.
k 5545-1

Wojewódzkiemu Komitetowi Stronnictwa Demokratycznego w Białymstoku za okazane wyrazy współczucia oraz udział w pogrzebie
Antoniego Topolewicza
serdeczne podziękowanie składa rodzina.
g 5650-1

ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY POLSKIEJ AKADEMII NAUK w Baranowie gmina Mikołajki, woj. suwalskie ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż następujących maszyn:

Kombajn zbożowy Bizon-Super	— Z 050	1494 S	1973	988.200,—
Kombajn zbożowy Bizon-Super	— Z 050	1502 S	1973	1.004.400,—
Kosiarko-spycharka „Białoruś"	— JUMZ 6AM PE 08B	090801	1980	376.340,—
Ciągnik kołowy	— JUMZ 6AM	001924	1978	427.800,—
„Ursus" z kabiną i ramą bez.	— C 355	235566	1975	488.222,—
„Ursus" z kabiną	— C-360	269343	1976	608.075,—
„Ursus" z kabiną i ramą bez.	— C 355	201158	1974	436.830,—
„Ursus" z kabiną i ramą bez.	— C 355	274201	1976	479.657,—
„Ursus" z kabiną i ramą bez.	— C 355 M	249673	1975	488.222,—
Ciągnik kołowy „Ursus"	— C 385	14450	1975	678.280,—
„Ursus" z kabiną i ramą bez.	— C 330	208494	1976	441.760,—
Przyczepa skrzyniowa	— D 46 A	16197	1975	40.880,—
Przyczepa skrzyniowa	— D 44 A	187748	1977	63.072,—
Przyczepa skrzyniowa	— D 44 A	—748	1976	65.408,—
Przyczepa asen. 3 m sześc.	— T 504	171748	1976	45.878,—
Opryskiwacz zaczeplany Ślęza 3	— P 028	279/593	1976	44.118,—
Sadzarka do ziemn. 2-rzędowa	— 2 SaBN 62,5	210/591	1976	27.744,—
Sadzarka do ziemn. 2-rzędowa	— 2 SaBN 62,5	210/591	1976	27.744,—
Kosiarka rotacyjna zawiesz.	— ZTR 165	969	1978	43.860,—
Kosiarka rotacyjna zawiesz.	— ZTR 165	536	1978	49.020,—
Przetrząsaczo-zgrabiarka 7-polowa	— Z 211/2A	6392	1978	48.108,—
Rozsiewacz nawozów zawiesz.	— RNZ	91130	1983	11.560,—
Rozsiewacz wapna zaczep.	— RNM 3	27176	1976	46.719,—
Rozsiewacz nawozów i wapna	— RnP 3	5174	1976	13.230,—
Ładowarka zaczepiana Cyklop	— T 214	790464	1979	78.142,—
Ładowarka zaczepiana Cyklop	— T-214	800724	1980	33.975,—
Kopaczka elewatorowa	— Z 609/2	5080	1972	51.600,—
Glebogryzarka zawiesz. SOLGER	— U 500/1	256/590	1975	30.299,—

Przetarg odbędzie się na placu w Baranowie w dziesiątym dniu po ukazaniu się ogłoszenia w prasie o godz. 10.

W przetargu weźmie udział ten, kto wpłaci do kasy ZD PAN w Baranowie na dzień przed przetargiem wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

k 5310-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

T E A T R Y

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — nieczynny.
Białostocki Teatr Lalek — nieczynny.

K I N A

„Pokój" — „Piramida strachu", prod. USA (od lat 12), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.
„Ton" — „C.K. Dezerterzy", cz. I i II, prod. polsk.-węg. (od lat 18). godz. 10, 13, 16 i 19.
„Syrena" — „Powrót Jedi", prod. USA (od lat 12), godz. 10.30, 13 „Siekierezada", prod. polsk. (od lat 15), godz. 15.30 i 17.45, „Christine", prod. USA (od lat 18), godz. 20.

KINA W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Skorumpowani", prod. franc. (od lat 15).
Dąbrowa Białostocka — „Zielone kasztany", prod. polsk. (od lat 12).
Hajnówka — „Kochankowie mojej mamy", prod. polsk. (od lat 15).
Łapy — „Błękitny Grom", prod. USA (od lat 15).
Siemiatycze — „Cud niebywały", prod. jug. (od lat 18).
Sokółka — „Manewry na V piętrze", prod. bułg. (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Cotton Club", prod. USA (od lat 18).
Łomża „Październik" — „Pułkownik Redl", prod. węg. (od lat 18). „Wielki wąż Chingachgook", prod. NRD (b.o.).
Grajewo — „Amadeusz", prod. USA (od lat 15).
Wysokie Mazowieckie — „Jestem przeciw", prod. polsk. (od lat 15).
Zambrów — „Powrót do przyszłości", prod. USA (od lat 12).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Piramida strachu", prod. USA (od lat 12).
Augustów — „Powrót do przyszłości", prod. USA (od lat 12).
Biała Piska — „Komandosi z Nawarony", prod. ang. (od lat 15).
Ełk „Orzeł" — „Na tropie Sokoła", prod. NRD (od lat 15).
Ełk „Polonia" — „Na całość", prod. polsk. (od lat 18), „Zwykli ludzie", prod. USA (od lat 15).
Ełk „Studio" — „Klasztor Shaolin", prod. Hongkong-chińsk. (od lat 15).
Ełk „Zorza" — „Kochanica Francuza", prod. ang. (od lat 15).
Giżycko — „Protektor", prod. USA (od lat 18).
Gołdap — „Ucieczka w noc", prod. USA (od lat 18).
Mikołajki — „To też przeminie", prod. jug. (od lat 15).
Olecko — „Podróż do Indii", prod. ang. (od lat 12).
Orzysz — „Kochankowie mojej mamy", prod. polsk. (od lat 15).
Pisz — „Oldrzych i Bożena", prod. CSRS (od lat 15).
Prostki — „Rajska jabłoń", prod. polsk. (od lat 15).
Ruciane-Nida — „Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki", prod. chińsk. (od lat 15).
Ryn — „O-BI, O-BA. Koniec cywilizacji", prod. polsk. (od lat 15), „Krzyżacy" prod. polsk. (b.o.).
Sejny — „Ucieczka w noc", prod. USA (od lat 18).
Węgorzewo — „Jezioro Bodeńskie", prod. polsk. (od lat 15).

MUZEA I WYSTAWY

M U Z E A
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawy stałe: Galeria malarstwa polskiego. Pradzieje Białostocczyzny. Wystawa czasowa Malarstwo Tadeusza Bołoza.
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawa stała: Z dziejów białostockiej klasy robotniczej. Wystawa czasowa: Białystok w twórczości Czesława Sadowskiego.
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9.30—17. Wystawa stała: Dzieje wojskowe Białostocczyzny. Galerie: Wojsko Polskie w sztuce ludowej. Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego. Wystawa czasowa: Żołnierz polski pod flagą ONZ.

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9—16.
Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna we wtorki i czwartki w godz. 11—16, w niedziele 11—17.
Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Gabinet Glogerowski. Uczta Sederowa. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. Wystawy czasowe: Pejzaż w malarstwie polskim. Wystawa fotografii Jerzego Budziszewskiego i Tadeusza Rolke „Żywym i umarłym".
Muzeum w Bielsku Podlaskim — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim. Wystawy czasowe: „Ikony", „Feliks Dzierżyński w rysunku Georgi Andreewa".

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki i soboty 10—16, w niedziele 10—17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej. Wystawa czasowa: Z tamtych lat. Militaria i pamiątki po żołnierzach września 1939 z różnych frontów II wojny światowej (ze zbiorów własnych oraz kolekcjonerów łomżyńskich).

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16, w soboty i niedziele w godz. 10—17.
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16, w niedziele i święta 10—18. Wystawy: Monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta Jana Ślusarczyka, Wystawa czasowa: Twórczość plastyczna lekarzy i techników weterynarii.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawy stałe: geologiczna, historyczna, twórczość A. Wierusz-Kowalskiego. Wystawa czasowa: Malarstwo polskie XIX i XX wieku.
Muzeum im. M. Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie w godz. 8—16.

W Y S T A W Y
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18. Wystawy: 1) Malarstwo Bogusława Izdebskiego z Gdańska. 2) Malarstwo Jana Juliusza Skibskiego ze Szczecina. 3) Plakat Wiesława Wałkuskiego z Warszawy. 4) Malarstwo, rysunek i grafika Leonidasa Wiszenko.
Galeria Sztuki Współczesnej ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa malarstwa, tkaniny artystycznej i rzeźby twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne.
Galeria „Art", P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Wystawa malarstwa Stefana Rybiego z B-stoku.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18, w soboty i niedziele 12.30—16. Wystawa: „Młoda grafika warszawska".

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa: Plener „Kultura i środowisko" — Wigry '86.
Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—18: Wystawa Foto-Grafika Henryka Rogozińskiego.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 22.00, 23.00; 0.05 Muzyka nocą; 4.00 Poranne sygnały; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.50 Gimnastyka; 6.02 Komentarz międzynarodowy; 7.00 Dziennik poranny; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Król Obojga Sycylii" — odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Radio kierowców; 13.30 Przeboje mistrzów; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 15.35 Radio kierowców; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.30 Ten stary, dobry jazz; 18.05 Problem dnia; 18.20 Z radiowych studiów; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 Opowiadania Edgara Allana Poe: „Czarny kot"; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Wielka antologia J. Hofmanna; 22.05 Na różnych instrumentach; 22.20 Scena i film; 23.10 Panorama świata; 23.30 Poetyckie prezentacje; 23.50 Melodie na dobranoc.

PROGRAM II
nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.20; 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Odyniec" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi K. Pronko; 9.50 „Dziesięciu Murzynków" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 12.00 Tematy z rezonansem; 12.25 Przed Festiwalem Jazz Jamboree' 86; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 Muzyczny seans filmowy; 15.00 Pamiętniki i wspomnienia; 15.10 Koncert na bis; 16.00 Dzieła, style, epoki; 16.50 „Dziesięciu Murzynków" — odc. pow.; 17.05 Program lokalny; 18.30 Klub stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.10 Od ragtime'u do swinga; 21.30 Nagranie wieczoru; 21.35 Studio Form Dokumentalnych: „Hiszpańska wojna o przeżycie Republiki" cz. II; 22.20 Słuchajmy razem — zaprasza J. Skolarska; 23.00 „Odyniec" — odc. pow.; 23.20 Muzyka naszych czasów; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.45 Miniatura literacka; 0.50 Echa dnia.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.30 „Milion nowych dni" — odc. pow.; 9.05 Gwiazda tygodnia — K. Loggins; 9.20 Mała poranna muzyka; 10.00 „Przeminęło z wiatrem" — odc. pow.; 10.30 Muzyczny interklub; 10.50 Co pani czyta?; 11.00 Jazz lat 80; 11.30 Szlachetne zdrowie; 11.40 Gwiazda tygodnia — K. Loggins; 11.50 „Demon z altówką" — odc. pow.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Milion nowych dni" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Wirtuozi skrzypiec; 15.05 Rockowe archiwum; 15.40 Frederico Garcia Lorca — pół wieku później; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 19.00 „Winien" i „Ma"; 19.30 Trochę swinga; 19.50 „Demon z altówką" — odc. pow.; 20.00 Cały ten rock; 20.45 Warsztaty muzyczne; 21.00 Pamięci W. Giesekinga; 21.45 Książka tygodnia; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Kronika nowego jazzu; 22.45 Posłuchać warto; 23.00 Opera tygodnia: W. A. Mozart — „Czarodziejski flet"; 23.15 Czas relaksu; 23.50 „Niejaka Mulatka".

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.30, 12.00, 17.00, 19.30, 21.55; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki; 6.30 Język rosyjski; 6.45 Piosenki radzieckie; 7.00 Spotkanie z reportażem; 7.20 Słuchamy piosenek zespołu „Andrzej i Eliza"; 7.35 Jazz tradycyjny; 8.10 Jesień nie zawsze złota — magazyn; 8.30 Muzyczne hobby; 8.50 Aktualności; 9.05 Muzyka kl. II—III; 9.35 Teatr dla przedszkolaków: „Co robić gdy dokuczają?"; 10.00 Geografia kl. IV; 10.30 Historia muzyki rockowej; 11.00 Dom i świat; 12.05 Wyzwania współczesności; 12.22 Polskie zespoły instrumentalne; 12.30 W Jezioranach; 13.00 Muzyka kl II—III; 13.25 Dawne instrumenty klawiszowe; 14.00 Klub Niebieskiej Tarczy; 14.30 Rozgłośnia Harcerska; 15.20 Między nami — magazyn nastolatków; 16.00 Radio Nieprzemakalnych; 16.30 Geografia kl. VIII; 17.05 Akademia muzyki dawnej; 17.55 Widnokrąg; 18.30 Język niemiecki; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Kulisy scen i scenek; 20.15 Wieczór muzyki i myśli; 21.35 NURT.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny — M. Liberadzkiego; 7.30 „Rękami i głową" — aud. T. Haładyja; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.20 „Bodajbyś cudze dzieci uczył" — kom. S. Pulnara; 17.30 Kącik jazzfana; 17.45 „Żyć estetycznie" cz. II — aud. E. Biesiady; 18.00 „Z batutą nad partyturą" — aud. A. Danilczuka.

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.10 Geografia kl. VII
9.00 Biologia kl. VI
9.30 „Domator"
9.35 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Imperium"
11.00 „Magazyn Domatora"
11.25 „Na bezdrożach Amazonii" — serial dokument.
12.00 Język polski kl. IV
12.50 Chemia kl. VIII
13.30 i 14.00 TTR
16.20 Program dnia i DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów „Syriusz" — film prod. czeskiej
17.15 Teleexpress
17.30 Reportaż filmowy
17.45 Dla młodych widzów: „Gdy myślę nauczyciel..."
18.05 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.20 „POLAGRA '86" — program publicystyczny
19.00 Dobranoc
19.10 „Klinika zdrowego człowieka"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Trybuna Sejmowa
20.30 „Imperium" — serial kanadyjski
21.20 DT — Komentarze
21.50 „Wieczór z X Muzą"
22.50 DT — Wiadomości
22.55 Język angielski

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Język angielski
17.30 „Pół godziny dla rodziny": „Bliżej prawa"
18.00 Program lokalny
18.30 „Nieznana historia ropy naftowej" (7) — francuski serial dokumentalny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Rodzi się Polak" — program publicystyczny
20.30 „Bawiny góralskiego zwyku" — reportaż z 25 Jesieni Tatrzańskiej
21.00 „Nieznany front" — program dokumentalny
21.30 „Myślenie ma kolosalną przeszłość" — Kazimierz Kelles-Krauz
21.50 Panorama kina radzieckiego: „Trzecia córka" — film fab.
23.35 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Dziennik
6.40 — Opera M. Musorgskiego „Borys Godunow"
12.50 — Komuniści lat 80-tych — filmy dok.
13.40 — Występ zespołu folklorystycznego
14.10 — Program popularnonaukowy dla uczniów
14.40 — Film fabularny
15.45 — Na BAM-ie
16.15 — Nauka i życie
16.45 — Dziś na świecie
17.00 — Film animowany
17.10 — Twórczość ludowa
18.00 — Film dokumentalny
19.00 — Dziennik
19.40 — Występ młodych artystów baletu
20.00 — Mecz piłki nożnej Norwegia — ZSRR
Ciąg dalszy programu ze studia telewizji białoruskiej

W razie wypadku

Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie MO — tel. 997
Pogotowie Gazowe — w dni robocze w godz. 7.15—15.15, tel. 752-353, w godz. 15.15—7.15 oraz w dni wolne i święta tel. 992
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

S Ł U Ż B A Z D R O W I A
W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1 — tel. biura wezwań 999, tel. informacji Pogotowia 22-222.
Ambulatorium Pogotowia, ul. Fornalskiej 11 — tel. 240-41: pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.
Ambulatorium Oddziału Pomocy Doraźnej, ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i 202-07: internistyczne, ginekologiczne, stomatologiczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę.
Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/8, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.

A P T E K I
DYŻURUJĄCE CAŁĄ DOBĘ

Apteka nr 06-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65
Apteka nr 06-006, ul. Malmeda 13, tel. 417-529
Informacja o lekach — tel. 75-24-37 oraz 219-04

S Z P I T A L E
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.
Specjalistyczny ZOZ im. Skłodowskiej-Curie, Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71 i 331-81.

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 14.X.1986 r.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.
Państwowy Szpital Kliniczny, ul. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 i 236-13 — dyżuruje położnictwo.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — dyżuruje oddział gruźlicy tel. 417-553.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę
Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01
Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999
Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 54-61 do 9
Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91

— — —

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56
Informacja kolejowa — tel. 910.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Mieczysław Chaja. Adres redakcji: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział łączności z czytelnikami 211-18, dział miejski 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele. Prowadzący numer — Bohdan Hryniewiecki. Redaktor dyżurny — Lucyna Szepiel.

PISSN 0137-2422 Nr indeksu 35013 G-1

Kompetentnie i życzliwie

W jakim stopniu organizacja partyjna spełnia rolę kierownika politycznego w zakładzie — na to pytanie, oceniając w roku ubiegłym POP przy Urzędzie Miasta w EŁKU, starała się odpowiedzieć Egzekutywa Komitetu Miejskiego partii. Chociaż ocena wypadła pozytywnie, to w zaleceniach znalazła się uwaga o potrzebie zwiększenia oddziaływania, szczególnie w sferze załatwiania spraw interesantów.

Kazimierz Iwaszkiewicz — I sekretarz POP twierdzi, że sprawę tę organizacja partyjna akcentuje przy każdej okazji. Nie ma zebrania, żeby nie powtarzano prawdy, iż stosunek do petentów musi być kompetentny oraz życzliwy. Za pewną miarę skuteczności tych oddziaływań można przyjąć ilość skarg. W ubiegłym roku wpłynęło ich do Urzędu 12, a w I półroczu br. — cztery. Spośród tegorocznych, dwie okazały się zasadne i dotyczyły opieszałego wykonywania remontu mieszkania oraz sprawy zameldowania.

Skarg dotyczących niewłaściwego stosunku pracowników do interesantów nie notowano od kilku lat. Każdy urzędnik wie, że petent powinien być załatwiony grzecznie, chociaż merytorycznie niekoniecznie po jego myśli.

Ilu interesantów przewija się w ciągu roku przez progi Urzędu, niech świadczą wyrywkowe chociaż liczby. **Wydział Społeczno-Administracyjny,** którym kieruje **Kazimierz Iwaszkiewicz,** wydaje rocznie około 2 tys. dowodów osobistych, obsługuje również kolegium orzekające, rozpatrujące rocznie średnio 2.200 spraw o wykroczenia. W każdej sprawie trzeba wysłać zawiadomienie do oskarżonego i co najmniej jednego świadka. Dodawszy do tego ewidencję ludności, dojdziemy do kilkunastu tysięcy interesantów rocznie, a zważywszy, że przy wymeldowaniu i zameldowaniu ta sama osoba przychodzi często dwukrotnie, to można sobie wyobrazić, jaki panuje tu ruch. Dla każdego trzeba znaleźć czas na rozmowy wyjaśniające.

Zdecydowana większość pracowników Urzędu Miejskiego to ludzie z co najmniej 10-letnim stażem. Kadra stabilizuje się coraz bardziej. W ostatnim czasie na jedno wolne miejsce pracy zgłasza się kilku kandydatów. Jest więc możliwość wyboru najlepszych. To także wpływa na jakość pracy.

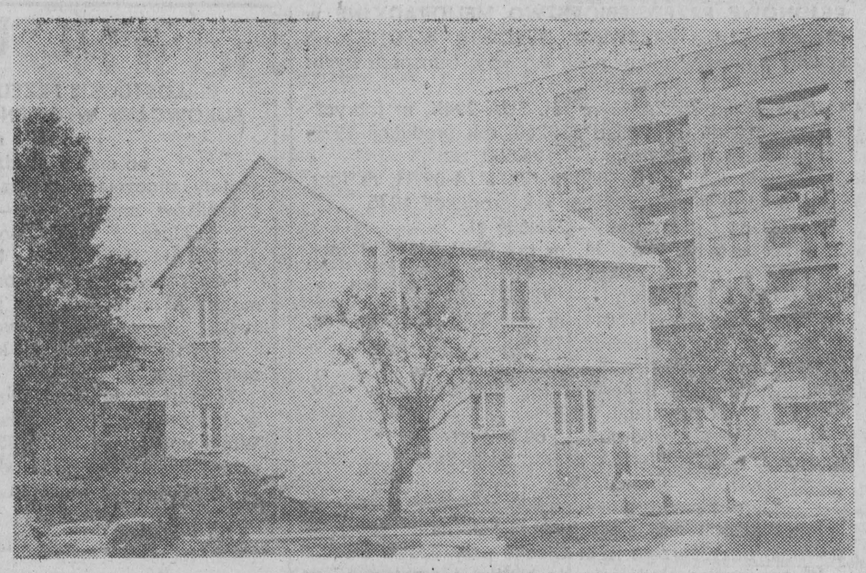
Każdy pracownik, co dwa lata podczas przeglądu kadr, podlega ocenie pod kątem przydatności do wykonywania zadań, zaangażowania społeczno-politycznego i stosunku do interesantów. Przy formułowaniu oceny uczestniczy przedstawiciel POP.

W czasie ostatniego przeglądu wystawiono kilka ocen dostatecznych. Po sześciu miesiącach — zgodnie z prawem — większość je poprawiła, wykazując się uczestnictwem w różnych formach szkolenia bądź aktywniejszą pracą społeczną. Trudno bowiem sobie wyobrazić pracownika administracji bez zaangażowania społecznego. Kampanie wyborcze do Sejmu czy rad narodowych bez ich udziału byłyby nie do pomyślenia.

Organizacja partyjna przy ełckim Urzędzie Miejskim liczy 20 członków. Przy 70 pracownikach stanowi to niecałe 30 proc. załogi. Członkami partii w większości są urzędnicy starsi stażem. Kandydatów trzeba więc szukać wśród młodych. I tak się dzieje. Legitymację kandydacką nosi od niedawna młody radca prawny kolegium orzekającego. Organizacja współpracuje też z kołem ZSMP. Jedno z zebrań partyjnych poświęcone było sprawom młodych. Przedstawili oni swoje problemy, a POP zadeklarowała pomoc w ich rozwiązywaniu.

Dziewięcioosobowe koło ZSMP jest dosyć aktywne, trzech jego członków uczestniczy w zajęciach WUML. Jest nadzieja, że w przyszłości spośród nich rekrutować się będą członkowie partii.

(ib)



Niedobór miejsc w łomżyńskich przedszkolach powoli zmniejsza się. Jest to wynik wysiłków i pomysłowości władz oświatowych i oczywiście firm budowlanych wykorzystuje się praktycznie wszystkie możliwości jak najbardziej racjonalnego i oszczędnego rozwijania bazy. W widocznym na zdjęciu domku przy ul. Spółdzielczej, od kilku dni już przebywają dzieci. Jeszcze do niedawna był on zwykłym budynkiem mieszkalnym. Po przeprowadzeniu adaptacji jest częścią, przekazanego kilka lat temu w podobny sposób, przedszkola nr 12.

(kłos) Fot: J. Kijewski

Grajewskie „BIELPO" dobrym przykładem

ZAKŁAD ODZIEŻOWY „BIELPO" w GRAJEWIE, zorganizowany przed dwudziestu jeden laty, zatrudnia ponad setkę kobiet. Wytwarza się tu odzież ochronną i bieliznę — fartuchy, spodnie, bluzy, kaftany, czepki itp. m.in. dla służby medycznej. Praca w zakładzie jest dwuzmianowa, w systemie brygadowym i w oparciu o akord. Wraz z wzrostem wydajności zwiększają się też zarobki załogi.

Zadania gospodarcze załoga realizuje zawsze z nadwyżką i tym wyróżnia się w woj. łomżyńskim. Plan produkcji minionych dziewięciu miesięcy br. wykonano w 104,2 proc. Wytworzono i sprzedano towary wartości prawie 46,5 mln zł. Od szeregu lat nie zanotowano żadnych reklamacji. Ponad 99 proc. produkcji jest w pierwszym gatunku!

Przekroczenie zadań produkcyjnych jest zasługą całej załogi, wśród której szczególnie wyróżniają się szwaczki: **Lucyna Ignaciuk** (pracuje nieprzerwanie od 18 lat), **Grażyna Arciszewska, Jadwiga Kisiel** i **Jadwiga Wiśniewska.** Na duże uznanie zasługują też: pakowaczka — **Helena Świderska** (18 lat pracy), brygadzistka — **Bożena Jankowska** i brakarka — **Anna Kowalczyk,** która sumiennie od trzynastu lat czuwa nad jakością produkcji. O sprawność maszyn szwalniczych i innych urządzeń zakładowych z dużą troską dbają od wielu już lat: mechanik — **Zbigniew Budny** i elektryk — **Włodzimierz Fiodorowicz.**

W grajewskim **„Bielpo"** dużą uwagę przykłada się do adaptacji zawodowej młodych pracowników. W bieżącym roku przyjęto już osiem absolwentek Zasadniczej Szkoły Odzieżowej, które odbywają wstępny staż pracy. W zakładzie wysoką rangę mają sprawy socjalno-bytowe i bhp. Załoga dysponuje estetycznie utrzymaną świetlicą — jadalnią, pokojem higienicznym, wygodną szatnią, umywalnią z prysznicami, urządzeniami sanitarnymi itp. Wszędzie panuje czystość i porządek. Dbają zresztą o to i same kobiety, by pracować w przyjemnych warunkach. Tu też działa wewnętrzny radiowęzeł, z którego cały dzień płynie muzyka, co umila pracę kobietom. W bieżącym roku 37 pracownic skorzystało z wczasów turystycznych, a ich dzieci wypoczywały na obozach i koloniach.

Z zaopatrzeniem — powiedział długoletni kierownik grajewskiego „Bielpo" — Antoni Rogowski — nie ma żadnych kłopotów. Zakład otrzymuje wszystkie niezbędne do produkcji materiały i dodatki. **Więcej natomiast trudności sprawiają zbyt częste przerwy w dostawie energii elektrycznej. Na przykład we wrześniu br. zakład był pozbawiony energii łącznie przez 13 godzin roboczych. Wpłynęło to na obniżenie wykonania produkcji odzieżowej wartości 1 miliona złotych.**

(mar)

Seminarium łomżyńskiego aktywu SD

W dniach 9—11 bm. w Okoniówku k. Rajgrodu odbywało się seminarium dla aktywu społeczno-gospodarczego Stronnictwa Demokratycznego woj. łomżyńskiego. W trakcie spotkania zaprezentowanych zostało kilka tematów. O wybranych zagadnieniach z polityki międzynarodowej mówił **Czesław Tyżyk** z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, stan środowiska naturalnego w kraju, aktualne przepisy i akty prawne omawiał **Łukasz Barcel,** podsekretarz stanu w Ministerstwie Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych. Literat **Jan Kula** mówił natomiast o świadomości artystycznej współczesnych twórców.

W ostatnim dniu seminarium jego uczestnicy spotkali się z przedstawicielami władz Stronnictwa Demokratycznego — sekretarzem CK SD, **Andrzejem Rajewskim** i przewodniczącym WK SD w Łomży — **Mieczysławem Gierłowskim,** by omówić bieżące sprawy organizacyjne i programowe Stronnictwa. (nom)

Ciemności w osiedlu Waltera

Nastały dni jesienne. Szybko zapada zmrok. Tymczasem w **osiedlu Waltera w Grajewie** nadal, podobnie jak w roku ubiegłym, brak jest oświetlenia ulicznego. Ciemności nie zapewniają bezpieczeństwa mieszkańcom wracającym z pracy z późniejszych i nocnych zmian, a także dzieciom kończącym naukę na drugiej bądź trzeciej zmianie. W ubiegłym roku obiecywano, że już, już w tym będzie pełne oświetlenie, bo dobiegały końca roboty elektryfikacyjne...

Niestety, skończyło się na obiecankach! A może gospodarze osiedla — zarząd **Spółdzielni Mieszkaniowej w Grajewie „rozświetli" ciemności w os. Waltera?** (mar)

Kartoflany interes

W gminie **Biała Piska** od lat kontraktację ziemniaka prowadzą trzy firmy: Gminna Spółdzielnia, „Centrala Nasienna" i gorzelnia. „CN" kontraktuje sadzeniaki odmian jadalnych w tzw. rejonie zamkniętym kilku wsi. Należą tu m.in. Saliny, Szkody i Bełcząc.

Bulwy ziemianiaczane wyrosły w tym roku bardzo duże, za duże na sadzeniaki. Z hektara dla „CN" można wybrać zaledwie 20 proc. plonu. A co robić z resztą? — pytają producenci. W grę wchodzą spore ilości, gdyż każdy z nich uprawia od jednego do czterech hektarów.

Ponieważ rejon kontraktacji „CN" jest rejonem zamkniętym, rolnicy nie mogą zawierać umów z inną jednostką. „CN" zaś nie pomyślała o tym, aby swoim producentom pomóc zbyć tzw. odsorty. Gospodarze radzą więc sobie sami. Ich ziemniaki zdawali np. do GS lub gorzelni rolnicy posiadający umowę kontraktacyjne z tymi jednostkami. Dwa lata temu taka „usługa" kosztowała pół litra czystej zwykłej. W ub.r. za kwintal ziemniaków sąsiada, zdany na własną umowę kontraktacyjną żądano 50 zł. W tym roku stawka wzrosła do 100 zł za kwintal.

Ziemniaki z rejonu „CN" trafiają więc do GS lub gorzelni, ale drogą pokrętną. Niezasłużenie bogacą się na tym rolnicy-sąsiedzi, a nie ci którzy je uprawiają. Czy nie lepiej po prostu pozwolić producentom „CN" na legalną sprzedaż odsortów ziemniaczanych? (dz)

Turniej szachowy

W grajewskim Miejsko-Gminnym Domu Kultury trwa szachowy turniej o puchar dyrektora MG Domu Kultury. Rozgrywki odbywają się w każdy piątek o godz. 17. Organizatorzy zapraszają zarówno zawodników — szachistów jak i kibiców — sympatyków tej królewskiej gry. (mar)



Na zdjęciu: Futro ze susliczych skórek prezentują: mistrz Jadwiga Kalinowska (od lewej) i krawcowa Maria Grodzka.

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Z Mongolii do Wysokiego Mazowieckiego

Gustowne futra damskie ze skór króliczych i suslicych szyje się w filialnym **Zakładzie nr 4 białostockiej Futrzarskiej Spółdzielni Pracy „Pellis" w Wysokiem Mazowieckiem** (woj. łomżyńskie). Zajmuje się tym czterdzieści kobiet. Skórki z susłów sprowadzane są aż z Mongolii. Na jedno futro potrzeba ich od 350 do 390 sztuk. Kosztuje ono średnio 80 tys. złotych. Największy popyt jest na nie w Warszawie i Szczecinie oraz na Śląsku.

Warto dodać, że przedtem — przez trzynaście lat — w wysokomazowieckim zakładzie produkowano zabawki futerkowe. Na kuśnierstwo przestawiono się dopiero w ubiegłym roku. (jc)

Powiedzieli nam:

LIVEX — nowa szansa dla hodowców

Rejonowy weterynaryjny inspektor sanitarny w Łomży, lek. wet. EMILIAN KUDYBA.

— Brak łatwych i tanich sposobów przerobu krwi zwierzęcej, przy pomocy których można uzyskać komponenty paszowe o wysokiej jakości powoduje, że często odprowadza się ją do kanalizacji jako uciążliwy ściek lub też jest ona wylewana na pola. Postępowanie takie jest szkodliwe w punktu widzenia ochrony środowiska naturalnego, ale jest to także marnotrawstwo cennego białka zwierzęcego. Katedra higieny produktów zwierzęcych Akademii Rolniczej we Wrocławiu pod kierunkiem prof. dr hab. **Stanisława J. Zaleskiego** opracowała nową technologię wykorzystania krwi zwierzęcej do celów spożywczych, paszowych i leczniczych.

Niedawno w **Polanicy Zdroju** odbyła się kolejna konferencja naukowo-techniczna poświęcona temu zagadnieniu. W odróżnieniu od dotychczas znanych, opracowaną technologię przerobu krwi i jej wykorzystania zalicza się do biotechnologicznych metod wytwarzania. Powstający w wyniku nowej technologii skrzep określono mianem **Livex.** Nowy produkt cechuje się m.in. bardzo niskim poziomem zanieczyszczenia mikrobiologicznego, możliwością znacznie dłuższego przechowywania, oraz zawartością łatwo przyswajalnego białka (80 proc.). Ponadto Livex nie zawiera lizyno-alaniny w przeciwieństwie do mączek z krwi, gdzie zawsze stwierdzano obecność tego toksycznego składnika. W żywieniu tuczników Livex może zastępować pasze pochodzenia zwierzęcego (mączka mięso-kostna), poprawiając uzyskiwane wyniki produkcyjne, umięśnienie tusz, oraz wartości smakowe. Wymierne efekty hodowlane uzyskano również w żywieniu zwierząt futerkowych (lepsza okrywa włosowa), oraz w odchowie brojlerów. Należy sądzić, że poprzez wytworzenie różnych odmian Livexu będzie można zagospodarować w kraju około 95 proc. pozyskiwanej krwi zwierzęcej. Opracowane sposoby wykorzystania jej w postaci Livexu są chronione patentami. Technologie te zgłoszono do ochrony patentowej w 20 krajach świata. (kłos)

Oszczędzaj prąd!

Lecznicze funkcje lasów

W prawdzie ogólnie wiadomo, że przebywanie na terenach leśnych jest zdrowe, jednak w powszechnym rozumieniu pojęcie to sprowadza się do przebywania w czystym powietrzu, ciszy, kojącej nerwy zieleni itp. Tymczasem dobroczynne oddziaływanie lasów, zwłaszcza iglastych, jest znacznie szersze. Oprócz produkcji tlenu, azotu, jonizacji powietrza — lasy wydzielają substancje bakteriobójcze, dzięki którym w powietrzu leśnym znajduje się 2—3 razy mniej drobnoustrojów chorobotwórczych niż w powietrzu okolic bezleśnych.

Substancje zabójcze dla bakterii wydzielają m.in. modrzew, świerk, sosna, limba jałowiec, a także czeremcha zwyczajna i wierzba.

Jałowiec zasadzony na 1 ha „emituje" w ciągu doby około 30 kg olejków niszczących bakterie. Dlatego powietrze w borach iglastych korzystnie wpływa na leczenie różnych chorób, w tym gruźlicy. (jot)



Jesień w Wysokiem Mazowieckiem.

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Kurs języka angielskiego

Miejsko-Gminny Dom Kultury w Grajewie przyjmuje zapisy kandydatów na kurs języka angielskiego. Zajęcia będą prowadzone przez p. **Annę Konert** w godzinach popołudniowych. Bliższe informacje można uzyskać w **grajewskim Domu Kultury ul. Wojska Polskiego,** telefon nr 29-91. (mar)

Potrzebna miotła na przystankach!

Na przystanku autobusowym **MKS w Grajewie, przy ul. Konstytucji 3 Maja w osiedlu Waltera,** znajdują się kryte wiaty z ławkami dla oczekujących tu podróżnych. W środku wiat jest niesamowicie brudno, pełno różnych odpadków i śmieci.

Jedyna rada to sięgnięcie bez zwłoki po miotłę i utrzymanie porządku na bieżąco. **Ludzie oczekujący na „swoje" autobusy powinni korzystać z ustawionych tu koszy na śmiecie, a nie rozrzucać papierki i różne odpadki gdzie popadnie. Więcej troski o estetykę miejsca publicznego.** (mar)

Wśród ludzi i dla ludzi

Młodszy chor. **Tadeusz Andruszkiewicz** trafił do Milicji Obywatelskiej za przykładem starszego brata. Było to w 1974 r. Dwa lata później został dzielnicowym. Jego rejon to **suwalskie** ulice: **Kościuszki, 22 Lipca, Waryńskiego, Lenina, Świerczewskiego i Dzierżyńskiego,** a więc samo centrum miejskiego życia. Różne ma ono oblicza **nie zawsze dostrzegalne na pierwszy rzut oka. Trzeba być stale wśród ludzi, aby się o tym przekonać.** Okazji ku temu mł. chor. T. Andruszkiewicz miał aż nadto. Nie ukrywa, że opiekuje się jedną z trudniejszych dzielnic w Suwałkach. Również sama praca nie należy do najłatwiejszych i wymaga określonych predyspozycji.

— Potrzebna jest — mówi T. Andruszkiewicz — duża odporność psychiczna, rozwaga w wydawaniu opinii, cierpliwość, odwaga, a przede wszystkim znajomość ludzkich charakterów. Z ludźmi trzeba po prostu umieć rozmawiać. Jest to konieczne do dokładnego poznania środowiska, z którym związałem swoje zawodowe losy. Od tego przecież zależy skuteczność codziennej działalności...

Nie dopowiedział wszystkiego. Praca dzielnicowego — jeśli ma być wykonywana solidnie — nie może mieścić się w urzędowych 8 godzinach. Tracą na tym oczywiście najbliżsi, którzy już zdążyli się przyzwyczaić do późnych powrotów. Jakby na potwierdzenie tego niespodziewanie w czasie naszej rozmowy zadzwonił telefon od żony, która pytała, kiedy przyjdzie do domu. Co prawda nocną służbę T. Andruszkiewicz skończył już kilka godzin temu, ale w RUSW zatrzymały go jeszcze inne ważne powinności.

Wiele trudności sprawia określenie i wyliczenie obowiązków i funkcji dzielnicowego. Ale spróbujmy. Na pierwszym miejscu należy wymienić profilaktykę i kształtowanie właściwych norm współżycia społecznego. Ważna jest przy tym współpraca z mieszkańcami, samorządem — konkretnie z Komitetem Osiedlowym nr 9, młodzieżą oraz zakładami. Kiedy zachodzi taka potrzeba niezbędna jest reakcja na popełnione wykroczenia i przestępstwa. Dużo czasu T. Andruszkiewicz poświęca także na pilnowanie porządku i czystości w posesjach oraz na udzielanie pomocy ludziom starszym i samotnym. Nierzadko też jest mediatorem w zażegnywaniu rodzinnych sporów i konfliktów.

Specjalnej uwagi wymagają osoby z tzw. marginesu społecznego, a więc nieletni przestępcy, alkoholicy i niebieskie ptaki. W pierwszym półroczu tego roku mł. chor T. Andruszkiewicz wypisał 20 wniosków na leczenie uzależnionych od alkoholu. Jeszcze więcej wniosków skierował do kolegium przeciwko osobnikom notorycznie uchylającym się od podjęcia pracy.

Z czym nie może pogodzić się T. Andruszkiewicz i wielu innych milicjantów? Ano z tym, że prawie cały trud związany z „wyłapaniem" osób nie pracujących, czy w nadmiarze pijących idzie na marne. Dzieje się tak za przyczyną luk w obowiązujących przepisach, a nieraz także opieszałości urzędów i instytucji odpowiedzialnych za ich wypełnianie. — Zmuszamy np. — mówi T. Andruszkiewicz — takiego urodzonego w niedzielę do pójścia do Wydziału Zatrudnienia. On się rejestruje, jako poszukujący pracy i stop. Na tym się kończą jego ciągoty do normalnego zarabiania na życie. Czeka, szuka miesiąc, dwa, rok. I formalnie wszystko jest w porządku. Tak być nie powinno...

Miernikiem efektywności pracy dzielnicowego T. Andruszkiewicza może być jego wysiłek wkładany w tropienie ludzi naruszających prawo i normy społeczne. Ogólna wykrywalność sprawców przestępstw i wykroczeń w dzielnicy sięga prawie 93 proc. Jednak największą satysfakcję daje mu uznanie i zaufanie jakim obdarzają go mieszkańcy wspomnianych ulic. Rzecz jasna nie wszyscy, bo tak być nie może.

JERZY MARKS

SPORT

Po meczu pięściarzy Mazura

Zbyt wysoko

Porażka 2:18 pięściarzy **Mazura Ełk** w II-ligowym meczu we **Wrocławiu** z **Gwardią** przygnębiła ich kibiców. Czy rzeczywiście nasi są aż tak słabi? — pytali nas. Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Z przebiegu walk wydaje się jednak, że ełczan w grodzie na Odrą po prostu skrzywdzono.

Prześledźmy po kolei wszystkie pojedynki. **Ciborowski** walczył bardzo dobrze, panował na ringu. Werdykt orzekający jego porażkę 0:3 nawet miejscowi kibice przyjęli gwizdami. **Krukowski** stoczył także dobrą walkę. Jednakże otrzymał ostrzeżenie i ono chyba zadecydowało, że zszedł z ringu jako pokonany. Trzykrotnie w I rundzie bokser radziecki reprezentujący Gwardię uderzał **Tyszkiewicza** nasada rękawicy i trzykrotnie nie zwrócił mu uwagi sędzia. Orzekł zaś, że ełczanin został znokautowany, chociaż był on zdolny do walki. **Sulima** wygrał I i III rundę, przegrał wyraźnie drugą, kiedy otrzymał ostrzeżenie i był liczony. Werdykt sędziów — porażka remis do dwóch. Zdaniem obserwatorów remis byłby sprawiedliwy. **Polkowski** stoczył szybki i dobry pojedynek, ale przegrał jednogłośnie na punkty. Przez półtorej rundy Szczygieł wyraźnie górował nad rywalem. Nagle jednak zabrakło mu kondycji i pod koniec II rundy został poddany. Chyba palenie papierosów „wychodzi mu bokiem". **Bukowskiemu** zadano nieprawidłowy cios. Został wyliczony, jego przeciwnik otrzymał ostrzeżenie, po czym ełczanina odesłano do narożnika jako niezdolnego do kontynuowania pojedynku. Przegrał przez rsc chociaż jego rywal powinien być zdyskwalifikowany. Ogłoszenie werdyktu w tej walce trwało ponad 5 minut. To mówi samo za siebie. W wadze średniej Mazur oddał walkowera, gdyż z powodu kontuzji ręki „ciężkiego" Waszczuka był zmuszony do roszad w swym składzie. Stasiewicz przegrał przez poddanie w I r. z doświadczonym Gosiewskim. Jaworski wygrał zdecydowanie ratując honor gości.

W ten sposób Mazur przegrał 2:18. Z opisu walk wynikałby wynik 7:13. No cóż, w boksie, chyba jak w żadnym innym sporcie, ściany wyraźnie pomagają gospodarzom.

Za dwa tygodnie ełccy pięściarze zmierzą się w Radomiu z Bronią.

(dk)

W Memoriale „Pepika"

Trzecie miejsce J. Wiejaka

XXIII Memoriał Jerzego Niedoszyńskiego „Pepika" był drugim tegorocznym sprawdzianem naszej kadry kolarzy przełajowych. Na trasie w Kukiółce koło Żyrardowa startowała cała krajowa czołówka. Ona też nadawała ton rywalizacji.

Do połowy dystansu prowadził K. Chrabaszcz (Korona Kielce). Jednak pechowo się przewrócił i stracił prowadzenie. Na pierwsze miejsce wysunął się **Mieczysław Korycki** (Górnik Polkowice). Czuł się on znakomicie na szybkiej trasie. Zwyciężył zdecydowanie wyprzedzając o 45 sek. **Grzegorza Jaroszewskiego** (Żyrardowianka) i **Jana Wiejaka** (PRIM Ełk). (dk)

W meczu oldboyów

ŁKS-Olimpia 2:0

W Łomży w towarzyskim spotkaniu piłkarskim zmierzyli się oldboye **ŁKS i Olimpii Zambrów.** Zwyciężyli łomżynianie **2:0 (1:0).** Obie bramki zdobył **Kazimierz Kaczyński junior.**

Mecz ten odbył się w ramach obchodów 60-lecia ŁKS. Szkoda więc, że oglądała go niewielka grupka kibiców z Łomży. Nie zawiedli zaś liczni sympatycy futbolu z Zambrowa. Czyżby ŁKS był im bliższy sercu niż mieszkańcom stolicy województwa?

Klasa „M" juniorów

Wyniki: Mazur Ełk — Mławianka Mława 3:1, Jagiellonia Białystok — Stomil Olsztyn 1:2, Warmia Olsztyn — ŁKS Łomża 3:0, Hutnik Warszawa — Gwardia Białystok 6:1, Agrykola Warszawa — Włókniarz Białystok 5:0, Polonez Warszawa — Narew Ostrołęka 3:2, Ursus Warszawa — Mazovia Ciechanów 1:1.

1. Hutnik	13: 3	30: 7
2. Agrykola	11: 5	20: 8
3. Warmia	11: 5	14: 8
4. ŁKS	11: 5	12:10
5. Stomil	10: 6	13:13
6. Ursus	9: 7	8: 8
7. Jagiellonia	8: 8	19:11
8. Polonez	8: 8	17:15
9. Mazovia	7: 9	9:13
10. Włókniarz	6:10	9:15
11. Mazur	6:10	11:21
12. Narew	5:11	5:18
13. Mławianka	4:12	13:22
14. Gwardia	3:13	3:20

(dk)

Klasa okręgowa

Grupa łomżyńska: Start Działdowo — Mazovia Ciechanów 0:3, Wissa Szczuczyn — Bug II Wyszków 2:3, MZKS Przasnysz — MZKS Płońsk 3:1, Błękitni Raciąż — Nadnarwianka Pułtusk 6:1, Makowianka Maków — Grom Czerwony Bór 2:1, Ostrovia Ostrów Maz. — ŁKS Łomża 0:1, Olimpia Zambrów — Sokół Grudusk 4:0. W meczu zaległym ŁKS wygrał z Makowianką 1:0.

1. ŁKS	15: 3	26: 4
2. Mazovia	15: 3	24: 4
3. Ostrovia	14: 4	19: 7
4. Olimpia	13: 5	20: 7
5. Grom	13: 5	12: 5
6. Przasnysz	12: 6	16:13
7. Błękitni	10: 8	18:20
8. Płońsk	9: 9	14:14
9. Makowianka	9: 9	12:12
10. Bug II	7:11	14:17
11. Start	5:13	16:24
12. Wissa	4: 14	10:32
13. Sokół	2: 16	9:26
14. Nadnarwianka	0:18	9:33

(dk)

Reporter zanotował

Blaszak w City

Nasza Redakcja otrzymuje od Czytelników sporo listów dotyczących spraw komunalnych. Większość z nich opisuje pojedyncze przypadki, są jednak i takie,które sygnalizują problemy występujące w skali całego miasta. Do nich należy np. budowa garaży w pobliżu bloków i budynków mieszkalnych, wywołująca wiele kontrowersji i sprzeciwów zainteresowanych mieszkańców.

Sporo garaży budowanych jest „na dziko", czyli zupełnie nielegalnie, bez odpowiedniego zezwolenia. Blaszaki, garaże zbijane z desek, czy przykryte brezentem pojawiają się przeważnie nocą w różnych miejscach i potem straszą pobliskich mieszkańców swoim wyglądem, nie wspominając o zanieczyszczaniu środowiska.

A oto fragment listu:

„Jestem mieszkańcem bloku przy ul. Akademickiej 10. Przez wiele lat dbaliśmy o zieleń, drzewa i krzewy bzu z jaśminem rosnące wokół naszego domu. Dzisiaj chce się to wszystko zniszczyć dla usatysfakcjonowania kilku wpływowych właścicieli samochodów. Na miejscu gdzie teraz rośnie zieleń mają ponoć powstać garaże, a żłobek znajdujący się po drugiej stronie naszego bloku jest już nimi otoczony z dwóch stron. Jesteśmy wszyscy zbulwersowani taką samowolą."

Zdanie Architekta Miejskiego — **Zygmunta Kramarczuka** na ten temat jest proste. Garaże mogą być budowane tylko w miejscach do tego celu przeznaczonych, a zlokalizowanych na planach szczegółowych i realizacyjnych osiedli mieszkaniowych, zatwierdzonych przez Architekta Miejskiego. Generalnie obowiązuje zakaz budowy garaży w centrum Białegostoku.

W przypadku ul. Akademickiej 10 chodziło o przypadek szczególny — lokalizację w pobliżu bloku jednego garażu dla osoby niepełnosprawnej. Nie powinno to więc nikogo dziwić.

Trzy następne listy poruszają problem garaży budowanych „na dziko". Pod oknami naszego Czytelnika przy ul. Warszawskiej 72 blaszaki wyrastają jak grzyby po deszczu. Stawia kto chce i gdzie chce. Jeden z wyjątkowo „delikatnych" właścicieli zdezelowanego już samochodu wybudował sobie garaż na samej dróżce prowadzącej z bloku na ulicę. Nawet najmłodszym dzieciom to się nie spodobało, bo całe ściany pokryły napisami kredą w stylu „nie zabieraj nam naszego podwórka".

Te same problemy bulwersują również mieszkańców Dziesięcin, Białostoczka czy centrum miasta. Ku pocieszeniu naszych Czytelników, i ku przestrodze wszystkich właścicieli „dzikich" garaży Urząd Miejski i Architekt Miejski prowadzą ostrą walkę z budowlanym bezprawiem. Wymaga ona trochę czasu, ale powinna doprowadzić do likwidacji wybudowanych bez zezwoleń garaży. Właściciele „dzikich" budowli mogą również „liczyć" na grzywnę w kwocie 5,5 tys. zł egzekwowaną co tydzień pięć razy, do czego dochodzi później kolegium (20—50 tys.) za wybudowanie bez zezwolenia.

Obecnie toczy się postępowanie administracyjne związane z rozbiórką około 200 garaży w dzielnicy Dziesięciny I i II. Później na tapetę pójdą następne dzielnice.

W walce z bezprawiem i samowolą pomaga Architektowi Miejskiemu służba porządkowa powołana przy Prezydencie Miasta. Jeździ ona po całym mieście i lokalizuje nielegalne budowle. Ich właściciele mogą więc być pewni, że prawo ich dosięgnie nie wcześniej, to później.

(AA)

Po sobotnim DYŻURZE

Podobnie jak w każdą sobotę, również 11 października br. nasi Czytelnicy mogli w czasie dyżuru reporterskiego przekazać swoje spostrzeżenia, wnioski i postulaty. A oto ich treść.

Życie przy jednej żarówce

Wraz z nastaniem zmroku ciemno jest w białostockiej dzielnicy **Starosielce** m.in. na ulicach: **Stalingradzkiej, Polowej i Rumuńskiej.** Na jednokilometrowym odcinku ul. Stalingradzkiej zapala się tylko jedna żarówka, a na ul. Polowej (900 m długości) — dwie. Nic dziwnego, że wieczorem i w nocy panują tu przysłowiowe egipskie ciemności. Prośby o wymianę przepalonych żarówek kierowane do Zakładu Energetycznego nie odnoszą skutku — poinformował nas **Bogusław Bernacki.**

Nie jedyna to bolączka mieszkańców wspomnianego osiedla. W tej dzielnicy są jedne z najgorszych ulic. Do takich należą, m.in. ul. **Rutkowskiego** i ul. **Polowa.** Jak nieco popada, przejść po nich można tylko w gumowym obuwiu. W głębokich kałużach grzęzną samochody.

Wandale są wśród nas

Czytelnik z **Michałowa** wstąpił do redakcji, aby podzielić się swoim spostrzeżeniem. Denerwuje go skandaliczny stan wiaty przystankowej PKS w **Bobrowej** (gmina Zabłudów) na szlaku **Białystok—Gródek.** Jest to poczekalnia o mocnej konstrukcji. Niegdyś była schronieniem dla podróżnych, a teraz trzeba marznąć na deszczu i wietrze. W poczekalni wybite zostały m.in. wszystkie luksfery ze ścian. Świadczy to o niskiej kulturze korzystających z niej podróżnych.

Nasz rozmówca zastanawia się, kto ma zadbać o zdewastowaną wiatę. Państwowa Komunikacja Samochodowa, władze gminy i tamtejsi mieszkańcy czy może krasnoludki?

„Ruch" bez ruchu

Ostatnio kiosk „Ruchu" u zbiegu ulic **Hetmańskiej** i **Marczukowskiej** w białostockiej dzielnicy **Marczuk** czynny był w końcu ubiegłego miesiąca. Od kilku dni za szybą znajduje się wywieszka, że będzie nieczynny do 15 października — zatelefonowała do nas **Stanisława Radziszewska.** — Aby kupić „Gazetę Współczesną" czy bilet autobusowy MKP, trzeba chodzić do kiosków przy ul. Zwycięstwa lub do osiedla Słoneczny Stok. Mieszkańcom Marczuka to nie na rękę. I tak mają wszędzie daleko.

Zapomniany wykop

... straszy na skrzyżowaniu dróg we wsi **Juszkowy Gród** w gminie Michałowo. Kierowcy jadący z kierunku wsi **Bondary** łamią tu resory. Zanim będzie dowieziony asfalt, należałoby zasypać ów wykop piaskiem lub żwirem. Stanowi on poważne zagrożenie w ruchu drogowym.

Na kogo ta pułapka

W Białymstoku, na ul. Sosnowej nie opodal bramy do warsztatów **Zespołu Szkół Metalowo-Drzewnych** wystaje z żużlu kawał mocnej stalowej liny. W dzień można ją dostrzec i ominąć. Natomiast gdy jest ciemno łatwo o skaleczenie nóg — powiedziała nam mieszkanka bloku przy ul. Kardynała Wyszyńskiego 19.

(jc)

Chłopcy — na wagę złota

Zespół Pieśni i Tańca „Kurpie Zielone" zdobył sobie popularność nie tylko w naszym regionie, był wielokrotnie zapraszany na gościnne występy poza granicami kraju. Niedawno powrócił z podróży po Republice Federalnej Niemiec, wcześniej koncertował m.in. w Finlandii, Turcji i Związku Radzieckim.

Okazuje się, że co pewien czas „Kurpiacy" mają kłopoty z uzupełnieniem składu męskiej części zespołu. W tej chwili także pozostały puste miejsca po osobach, które „wyrosły" z zespołu lub poszły do wojska.

„Kurpiacy" czekają na utalentowanych chłopaków. Warunkiem przyjęcia do grupy jest muzykalność, uzdolnienia taneczne i prezencja. Pierwsze spotkanie odbędzie się **20 października w godz. 17—18** w siedzibie zespołu przy **ul. Malmeda 10.** Ci, którzy nie znajdą wolnego czasu w wyznaczonym dniu, będą mogli umówić się na inny termin dzwoniąc pod numer **tel. 417-277.**

(olp)

Elektronika chroni mienie

ZAKŁAD DOŚWIADCZALNO-REHABILITACYJNY w Konstancinie organizuje 15 października br. o godz. 10 w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego wystawę urządzeń elektronicznego zabezpieczenia mienia.

Wystawa będzie połączona z pokazem zastosowania poszczególnych urządzeń oraz omówieniem warunków ich zakupu i instalacji. (tol)



Agata Citko i Czesława Turczyńska przygotowują przetwory warzywne do wysyłki na rynki krajowe i zagraniczne.

Eksporterzy z Dobrzyniewa

Spółdzielcy z DOBRZYNIEWA DUŻEGO pochwał ani reklamy nie łakną. Do sukcesów zdążyli przyzwyczaić przełożonych i okolicznych sąsiadów, nawet przedstawicieli najwyższych władz państwowych. Jak chociażby ostatnio, ósmego września, kiedy 190-osobowa załoga gościła marszałka Sejmu — ROMANA MALINOWSKIEGO i jego zastępcę — TADEUSZA SZELACHOWSKIEGO, ludowców rodem z Ziemi Białostockiej. Pobyt swój i zachwyt nad dokonaniami Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej zakończyli oni wpisem do „Złotej Księgi".

„Pragniemy wyrazić wielki szacunek RSP w Dobrzyniewie za dorobek w zakresie przetwórstwa owocowo-warzywnego i za mądre inicjatywy społeczne i gospodarcze... Takich form przetwórstwa spożywczego potrzeba w kraju jak najwięcej. Oby wasz przykład i wzór stawał się coraz powszechniejszy" — napisali goście.

Czym zatem mogą spółdzielcy mile zaskoczyć? Najbardziej dzisiaj krajowi potrzebne są dewizy, i to te „twarde". Nie trzeba nikomu tłumaczyć, jak bardzo gospodarka spragniona jest dolarów. A jeszcze dwa lata temu o eksporcie z Dobrzyniewa właściwie nie było co wspominać: wartość jego zamykała się wielkością pięciu milionów złotych. Ale realia gospodarcze zmusiły kierownictwo do szukania rynków zbytu na Zachodzie. Doszło bowiem do sytuacji, że polskie huty za słoiki zaczęły żądać... wpłat dewizowych, producenci wieczek — również, podobnie wytwórcy agaru. Nie było wyjścia...

W roku ubiegłym wyeksportowano już 166 ton przetworów owocowo-warzywnych, w bieżącym nazbiera się ponad dwieście ton. Gdyby tak jeszcze kupowano grzyby, jak rok temu... Ale Zachód definitywnie jeszcze nie odmówił, więc może i kurki zostaną sprzedane? Zapasy zostały zgromadzone.

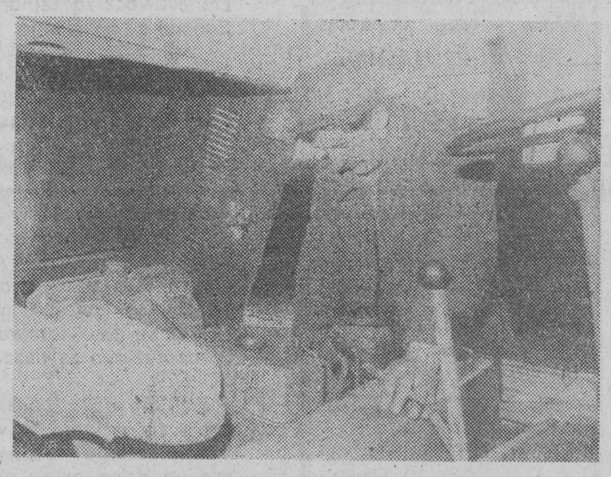
Rynek krajowy także stał się bardziej wybredny. Nic dziwnego, konkurencja robi swoje, konsument ma możliwość wyboru towaru. Na szczęście przetwory z Dobrzyniewa należą do dobrych jakościowo, więc kłopotów z magazynowaniem wielkich nie ma. No i wyniki przeszły najśmielsze oczekiwania. Ponad trzysta tysięcy zł dochodu na jednego zatrudnionego, pieniędzy w kasie starcza, na lata tłuste i chude, a kooperanci z pobliskich wiosek pchają się do bram spółdzielczych, że czasami mus przebierać. Bo owoce, warzywa i runo leśne muszą być wysokiej jakości, inaczej Rosjanie, Szwedzi, Niemcy i Holendrzy poszukaliby sobie innego producenta.

Wymogi jakościowe i ograniczone jednak możliwości zbytu nie pozwalają na korzystanie z oferty wszystkich producentów i zbieraczy truskawek, jagód, porzeczek, grzybów, cebuli, ogórków, porów, marchwi czy selerów. Rynek wewnętrzny jakby z woiną nasycał się przetworami owocowo-warzywnymi, w coraz większej ilości rodzin gospodynie tradycyjnie już liczą przede wszystkim na siły własne. Stąd też ta nowoczesna spółdzielnia podwyższając jakość wyrobów spożywczych coraz pewniej lokuje je na rynkach zachodnich ku zadowoleniu obu stron. Czy takim producentom można było poskąpić pochwał? (k)

Fot. **Anatol Chomicz**



Marek Kakareko przy załadunku suszu wielowarzywnego. Rynek krajowy jakby zdążył się już nasycić przetworami suszonymi, stąd trzeba usilnie zabiegać o odbiorców na wschodzie i zachodzie Europy. No i udaje się.



RSP w Dobrzyniewie dobrze prosperuje, także dzięki sprawnemu transportowi i właściwej jego konserwacji. Przy przeglądzie wózka widłowego mechanik Wiesław Słyż.

W „Zachęcie" powstaje teatr młodych

W **Domu Kultury „Zachęta"** w Białymstoku przy ul. **Piastowskiej 11** powstaje zespół teatralny. Jego inicjatorzy pragną nawiązać do bogatych tradycji polskiego teatru studenckiego i międzynarodowego ruchu kontestacji. Chcą stworzyć teatr, który będzie artystyczną wypowiedzią ludzi młodych.

Na pierwsze spotkanie Dom Kultury „Zachęta" zaprasza wszystkich zainteresowanych w najbliższą środę (15 października) o godz. 18.

(hpj)

PO WEEKENDZIE

Rzecznik prasowy Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych SYLWERIUSZ DWORAKOWSKI uważa, że weekend minął normalnie. Mimo to zanotowano: ★ dwa zgony spowodowane spożyciem płynów alkoholizowanych ★ siedem wypadków drogowych, w których jedna osoba zginęła, osiem zostało rannych ★ jeden pożar, kilka włamań ★ zatrzymano czterech podejrzanych.

Wypadki

W **Białymstoku** na skrzyżowaniu ulic **Nowowarszawskiej** i **Armii Radzieckiej** 25-letni **Bogdan D.** kierujący motocyklem MZ na skutek niezachowania należytej ostrożności zderzył się czołowo z Jelczem. Kierowca jednośladu doznał złamania obojczyka i trafił do szpitala.

Na **Szosie Północno-Obwodowej** zaś 26-letni **Andrzej Ł.** jadący Ładą potrącił 37-letniego **Jana K.,** który wszedł na jezdnię tuż przed nadjeżdżającym pojazdem. Nieostrożny przechodzień ze złamaną nogą przewieziony został do szpitala.

W **Bielsku Podlaskim** na ul. Armii Czerwonej 24-letni **Jan G.** kierując motorowerem potrącił pijanego 21-letniego mężczyznę, który wtargnął na jezdnię. Kierowca i przechodzień doznali obrażeń ciała.

W **Niemczynowie** (gmina Czarna Białostocka) 38-letni **Kazimierz J.** (nie posiadający prawa jazdy) jadąc ciągnikiem nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu motocykliście, 18-letniemu **Jarosławowi A.** W wyniku zderzenia kierowca jednośladu doznał licznych złamań podudzia oraz obojczyka i został przewieziony do szpitala.

Na trasie **Narew—Zabłudów** 43-letni **Waldemar S.** jadący Skodą najechał na tył nie oświetlonej furmanki powożonej przez 20-letniego **Wojciecha K.** Kierowca samochodu doznał rany tłuczonej głowy.

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło 11 bm. o godz. 22.45 w **Rybołach** (gmina Zabłudów). 42-letni **Klemens S.,** mieszkaniec **Płocka** został potrącony przez Fiata 126p. Pieszy poniósł śmierć. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku. Milicja prowadzi intensywne poszukiwania.

Na drodze leśnej **Rybniki—Ponikła** (gmina Dobrzyniewo Kościelne) jadący motocyklem Jawa 23-letni **Lech S.** zderzył się na zakręcie z Fiatem 126p kierowanym przez 38-letniego **Anatola P.** Motocyklista i pasażer doznali ogólnych obrażeń ciała.

Pożary

W piątek, 10 bm. o godz. 4 w Białymstoku przy ul. **Białowieskiej** wybuchł pożar w zakładzie stolarskim **Józefa M.** Brak dozoru nad piecem trocinowym kosztował właściciela ok. 0,5 mln złotych.

Pijacka tragedia

W jednej z podbiałostockich wsi zorganizowano libację, w której uczestniczyła 57-letnia kobieta wraz ze swoim konkubinem i zaproszonym gościem. Raczono się spirytusem salicylowym. W pewnym momencie tego „towarzyskiego" spotkania kobieta poczuła się źle, upadła uderzając głową o ławę. W wyniku tego zmarła.

W rejonie **Bielska Podlaskiego** zmarł 56-letni mężczyzna. Ze wstępnych ustaleń wynika, że przyczyną było spożycie „płynu" zawierającego alkohol.

Włamania

W czasie minionego weekendu zanotowano kilka włamań i kradzieży. M.in. z gabinetu lekarskiego mieszczącego się w internacie Technikum Leśnego w **Białowieży** nieznani sprawcy wynieśli strzykawki, igły i środki odurzające.

W **Białymstoku** odnotowano włamania do kawiarni **„Kasztelanka"** przy ul. **Akademickiej.** Zniknęła kaseta metalowa z 8 tys. zł i inne drobne przedmioty.

Również włamanie miało miejsce przy ul. **Wysockiego.** Tym razem obiektem przestępstwa był kiosk „Ruchu". Dzięki szybkim działaniom milicji zatrzymano 20-letniego **Jana K.,** u którego znaleziono zrabowane przedmioty. M.in. tabletki od bólu głowy. Te lekarstwa mogą się przydać w celi więziennej.

Włamano się również do dwóch Fiatów 125p zaparkowanych przy ul. **Jarzębinowej** i **Stromej.** Zginęły: dwa koła zapasowe i dwa kanistry.

Z parkingu nie strzeżonego przy ul. **Krasińskiego** skradziono samochód marki FSO należący do **Tadeusza S.** Trwa intensywne poszukiwanie pojazdu.

W czasie sobotnio-niedzielnego weekendu zatrzymano sześć osób podejrzanych o dokonanie różnych przestępstw, w tym cztery, którym zarzuca się m.in. napady rabunkowe. (rb)

W gronie związkowców—spółdzielców

Trudne problemy dla delegatów

Spółdzielczość pracy w woj. białostockim jest poważnym konkurentem przemysłu państwowego. Np. „Bielpo" dostarcza na rynek krajowy piękne komplety pościeli, „Wzorcowa" oferuje Polkom biustonosze, „Białostoczanka" — szyje odzież na zamówienia rządowe, „Pellis" specjalizuje się w kożuchach i futrach, spółdzielcy z Supraśla meblują nasze mieszkania.

Listę wytwórców można by mnożyć. W ślad za ambicjami produkcyjnymi, idą społeczno-zawodowe. Choć spółdzielczość pracy ma swoje zarządy, wybierane przez walne zgromadzenia, to i związki zawodowe znalazły dla siebie pole do działania. Zarządy wyłaniane przez członków tych organizacji występują w roli reprezentanta pracowników.

Potrafią robić to umiejętnie, skoro wśród 16-osobowej grupy delegatów Białostoczyzny na II zgromadzenie związkowców znalazło się aż dwoje reprezentantów spółdzielczości pracy. Weźmie w nim udział **Anna Mierzyńska,** obecnie wiceprzewodnicząca Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych oraz **Zdzisław Kozłowski** z Meblarskiej Spółdzielni Pracy w Supraślu.

Wokół problemów produkcyjnych i pracowniczych toczyła się w minioną środę (8 bm.) dyskusja w gronie działaczy związkowych i prezesów białostockich spółdzielni pracy. Wziął w niej udział również przewodniczący Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych, delegat na II zgromadzenie — **Witold Karczewski.**

Gospodarzem spotkania byli spółdzielcy z **„Białostoczanki"**, a prowadziła je przewodnicząca zarządu zakładowej organizacji związkowej — **Krystyna Czarnocka.** Natomiast prezes zarządu spółdzielni — **Stanisław Kacprzak** zajął miejsce wśród uczestników spotkania. Podobnie jego zastępczyni — **Eugenia Żebrowska.**

Jednak bez względu na pełnioną funkcję wspólne było spojrzenie dyskutantów na bolączki dokuczające nam wszystkim. Mówiono o potrzebie docenienia pracowników z długim stażem zawodowym, o konieczności wyróżniania emerytów, którzy odchodzą na wypoczynek po wielu dziesiątkach lat pracy, gdy tymczasem wymiar renty jest często wyższy niż emerytury.

Narzekano, iż tak reklamowane w prasie i telewizji zespoły gospodarcze w praktyce prowadzą do dezorganizacji produkcji i spadku wydajności w podstawowe dni robocze. Domagano się wprowadzenia przepisów zobowiązujących osoby wykształcone w kraju i wyjeżdżające za granicę do zwrócenia państwu kosztów edukacji. Choć nikt nie kwestionował potrzeby przeprowadzenia atestacji stanowisk pracy, ale przypominano, że wyniki podobnych akcji z lat ubiegłych nigdy nie doczekały się wcielenia w życie. Jedynie — jak mówiono — spółdzielczość pracy konsekwentnie kieruje się rachunkiem ekonomicznym i dlatego nie ma tu przerostów administracyjnych. Np. w „Białostoczance" zatrudnia się 9,3 proc. pracowników umysłowych w stosunku do ogółu zatrudnionych.

Pod adresem delegatów na II zgromadzenie związków zawodowych zgłoszono listę problemów nader istotnych dla ludzi pracy nie tylko naszego regionu.

Miłym momentem spotkania spółdzielców i związkowców było wręczenie pucharów i dyplomów przodującym organizacjom zakładowym oraz udekorowanie Krzyżami Zasługi **Zdzisława Jakubczyka, Krystyny Czarnockiej** i **Wiesławy Weremejewicz.** Natomiast **Stanisław Kacprzak** otrzymał srebrną odznakę resortową. (pi)

Pełno drewna...

Ale kraść nie warto

Wraz z nadchodzącą porą jesienno-zimową wzrasta zainteresowanie ludności zaopatrzeniem w opał. Przy ustawicznych niedostatkach węgla dużym powodzeniem cieszy się drewno. Jednym ze źródeł zaopatrzenia w drewno opałowe są lasy państwowe. Leśnictwa sprzedają je po przystępnych cenach.

Niektórzy ludzie ryzykują kradzież. Pół biedy jeśli zostaną przyłapani na kradzieży drewna nadającego się na opał. Ale są amatorzy gotowego opału, np. papierówki, o znacznie większej wartości. Ostatnio straż leśna ujawniła kradzież papierówki przy lotnisku w **Białymstoku.** Dokonano jej Żukiem należącym do jednej z mieszkanek Białegostoku. W tej sprawie prowadzone jest dochodzenie.

Warto przypomnieć, że kradzieże leśne trafiają często na wokandy sądowe, a ich sprawcy nie mogą liczyć na pobłażanie. (rp)



Obrodziły w tym roku ziemniaki na polu Józefa i Stanisława Rutkowskich ze Skrybicz gm. Zabłudów. Na zdjęciu: pan Stanisław prezentuje dorodne okazy odmiany „Janki" o wadze po 65 dkg każdy. Fot.: ANATOL CHOMICZ

SPORT

W Memoriale „Pepika"

Trzecie miejsce J. Wiejaka

XXIII Memoriał Jerzego Niedoszyńskiego „Pepika" był drugim tegorocznym sprawdzianem naszej kadry kolarzy przełajowych. Na trasie w Kuklówce koło Żyrardowa startowała cała krajowa czołówka. Ona też nadawała ton rywalizacji.

Do połowy dystansu prowadził K. Chrabąszcz (Korona Kielce). Jednak pechowo się przewrócił i stracił prowadzenie. Na pierwsze miejsce wysunął się **Mieczysław Korycki** (Górnik Polkowice). Czas się on znakomicie na szybkiej trasie. Zwyciężył zdecydowanie wyprzedzając o 45 sek. **Grzegorza Jaroszewskiego** (Żyrardowianka) i **Jana Wiejaka** (PRIM Ełk). (di)

Po górach Czechosłowacji

W Kromerizu (Czechosłowacja) odbył się XIV górski bieg maratoński. Wśród biegaczy z Polski, Węgier, Jugosławii i Czechosłowacji znalazł się też **Wiesław Olesiewicz** (Białostockie Zakłady Metalowe). W tym niezwykle trudnym maratonie (wzniesienia sięgały 300 metrów) Olesiewicz wywalczył XII pozycję w czasie — 2:52.1. Wygrał Anton Rochacz (CSRS) — 2:34.00. W kategorii ponad 40 lat Olesiewicz uplasował się na 3 pozycji.

Kilkanaście minut po starcie XIV maratonu rozegrano bieg na 30 km. Spory sukces odniósł **Stanisław Chmieliński** (TKKF „Zachęta" B-stok), zajmując trzecie miejsce — 1:46.27. Zwyciężył Karel Skricka (CSRS) 1:40.2. Startowało 76 zawodników. (di)

W meczu na szczycie zwycięstwo Juvenii

Juniorzy młodsi rozpoczęli rundę rewanżową spotkań eliminacyjnych XIV OSM w piłce nożnej. W Białymstoku doszło do spotkania na szczycie. Lider rywalizacji podejmowała wicelidera **MKS Łynę Bartoszyce.** Zdecydowane zwycięstwo 28:16 (13:11) odnieśli białostoczanie.

Najlepszym zawodnikiem całego zespołu gospodarzy był jego kapitan **Piotr Kalinowski** (zdobył 3 bramek). Wyróżnili się także grywający **Piotr Gołub** (3) i bramkarz **Robert Grabowicz,** który obronił trzy rzuty karne. Najskuteczniej rzucał zdobywca 8 goli **Robert Lange.**

Po tym spotkaniu Juvenia prowadzi w lidze z przewagą 4 punktów. Za tydzień czeka ją trudny mecz w Warszawie z Agrykolą. Wydaje się jednak, że bez względu na rezultat tego spotkania, pod opieczni **Piotra Chmielewskiego** faworytem nr 1 do wejścia do finałowej szóstki drużyn, które będą walczyć o awans do XV OSM.

Początek rywalizacji młodzieży

W niedzielę rozpoczęła rywalizację najmłodsza grupa adeptów tenisa stołowego. W Białymstoku odbył się I wojewódzki turniej klasyfikacyjny w kategorii młodziczek i młodzików. Była udaną imprezą. Startowało sporo zawodników, do notatników trenerów powędrowały nowe nazwiska.

Wyniki: rocznik 1976 i młodsi — dziewczęta — 1. Katarzyna Ładna, 2. Dorota Radziwon (obie LZS Turośń Kościelna), 3. Elżbieta Rusiłowicz, 4. Katarzyna Siemieńczuk (obie Włókniarz Białystok); **chłopcy** — 1. Adam Tomkiel (LZS Turośń Kościelna), 2. Karol Dyszkiewicz (Start Białystok), 3. Robert Kołyszko (LZS Niwino Borowe), 4. Robert Wilejech (LZS Turośń Kościelna); **rocznik 1974—75 — dziewczęta** — Eugenia Sadowska, 2. Barbara Hryniewiecka, 3. Wiesława Bobrowska (wszystkie LZS Iwanki), 4. Monika Pik (Włókniarz); **chłopcy** — 1. Marcin Słoma (LZS Janówek), 2. Artur Szatyłowicz (Kolejarz Czeremcha), 3. Robert Wiesław (LZS Turośń Kościelna), 4. Marcin Chwojko (Start Białystok).

Dla sędziów siatkówki

OZPS WFS w Białymstoku organizuje w dniach 18—... bm. w Klubie Olimpijczyka w Białymstoku przy ul. Wiejskiej 4 kurs szkoleniowy dla sędziów i szkolenio... ców siatkówki. Omówione zostaną w nim zmiany w przepisach gry, obowiązujące w nowym sezonie. Początek zajęć w sobotę 18 bm. o godz. 10. (dk)

Klasa „M" juniorów

Wyniki: Mazur Ełk — Mławianka Mława 2:1, Jagiellonia Białystok — Stomil Olsztyn 1:2, Warmia Olsztyn — ŁKS Łomża 1:1, Hutnik Warszawa — Gwardia Białystok 6:1, Agrykola Warszawa — Włókniarz Białystok 1:1, Polonez Warszawa — Narew Ostrołęka 3:2, Ursus Warszawa — Mazovia Ciechanów 1:1.

1.	Hutnik	13: 3
2.	Agrykola	11: 5
3.	Warmia	11: 5
4.	ŁKS	11: 5
5.	Stomil	10: 6
6.	Ursus	9: 7
7.	Jagiellonia	8: 8
8.	Polonez	8: 8
9.	Mazovia	7: 9
10.	Włókniarz	6:10
11.	Mazur	6:10
12.	Narew	5:11
13.	Mławianka	4:12
14.	Gwardia	3:13